

W

NUMERZE:

Jan GŁÓWCZYK

NOWE TREŚCI STAREJ PRZYJAŹNI
str. 1 i 610-letni układ podpisany w Paryżu otwiera
możliwość daleko idącego rozszerzenia sto-
sunków między Polską i Francją. Jak wyko-
rzystać te możliwości zgodnie z założeniami
celami społecznymi.

Antoni RAJKIEWICZ

KILKA WNIOSKÓW DLA SZKOLNIC-
TWA
str. 1 i 6Zapewnienie 80 proc. dzieci w wieku 3-5 lat
miejsc w przedszkolach już w 1983 r. wymaga
stworzenia w ciągu najbliższych 11 lat ok.
800 tys. nowych miejsc.

K. JEFIMOW

PRZYSPIESZENIE POSTĘPU TECH-
NICZNEGO (ZSRR)
str. 10-11Decydującym kierunkiem działania jest two-
rzenie urzędów do kompleksowej mechaniza-
cji i automatyzacji procesów najbardziej pra-
cociennych.

Włodzimierz WÓWCZUK

ŚWIAT — EKONOMIA — POLITYKA
— NRD: OSIĄGNIĘCIA I PERSPEKTY-
WY
str. 11Zmiany, jakie dokonały się w NRD w mi-
nionych latach wprowadziły ten kraj do ścisłej
członki rozwiniętych krajów europejskich i
pozaeuropejskich.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
NR 42 (1100) 15 PAŹDZIERNIKA 1972 ROKU

CENA 2 ZŁ

ROK XXVII

Programowanie rozwoju szkolnictwa wymaga ciągłej i wielostronnej analizy zmian zachodzących w sytuacji demograficznej. Analiza ta nie może ograniczać się do prognoz liczebności roczników objętych systemem powszechnego nauczania. Powinna ona zajmować się również zasobami pracy (tj. ludnością w wieku zdolności do pracy), ich stanem, strukturą, mobilnością przestrzenną, zawodową, kwalifikacjami, położeniem materialnym itp.

W GRE wchodzi więc nie tylko prognozy biologiczne, ale również prognozy socjodemograficzne, ukazujące przyszłe układy strukturalne naszego społeczeństwa. O ich znaczeniu dla programowania rozwoju szkolnictwa może świadczyć m. in. zjawisko tzw. rodzinnej reprodukcji wykształcenia, polegające na tym, że z reguły rodzice dążą do tego, by ich dzieci zdobyły edukację wyższą od posiadanej przez

KILKA WNIOSKÓW DLA SZKOLNICTWA

ANTONI RAJKIEWICZ

nich samych. Należy się więc liczyć z naciskiem różnych grup społecznych na określone stopnie i typy szkolnictwa oraz kierunki nauczania.

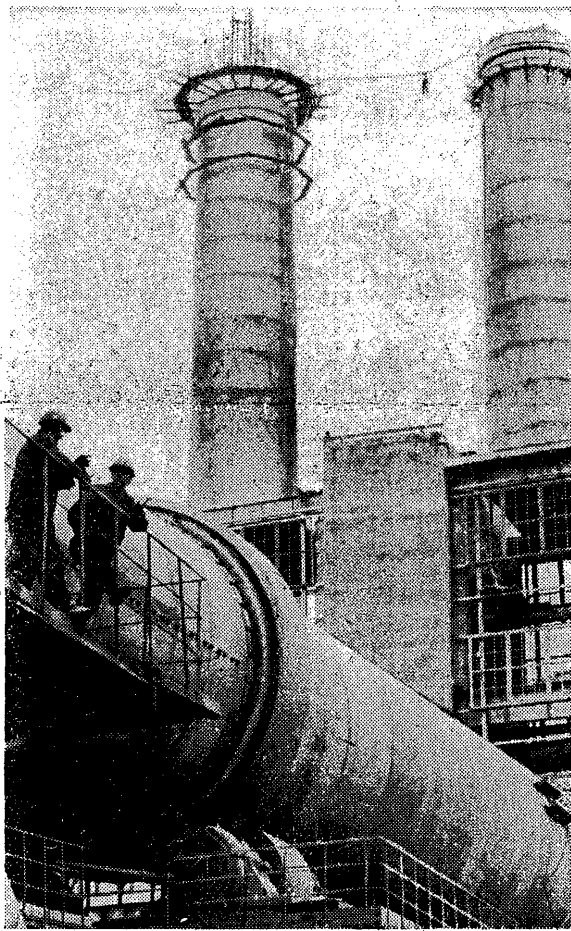
W omawianej już na łamach „Życia Gospodarczego” prognozie demograficznej opracowanej w Głównym Urzędzie Statystycznym¹⁾ uwzględniono wyniki wstępne Narodowego Spisu Powszechnego 1970 r. Jest to prognoza biologiczna, obejmująca poszczególne roczniki z podziałem według płci, dla każdego roku kalendarzowego w okresie 1971—2000.

Opiera się ona na zróżnicowanych dla miast i wsi oraz poszczególnych województw współzależnościach reprodukcji ludności. Jej podstawową słabością jest pominięcie procesów migracyjnych i ich skutków. (Prognozę migracyjną opracowano wyłącznie do 1975 r.). W konsekwencji dowiadujemy się na przykład, że liczba ludności Warszawy spadnie z 1 399 tys. w 1970 r. do 1 179 w 2000 r., a Łodzi z 762 tys. do 688 tys. itp.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6

SKUTECZNOŚĆ I EFEKTYWNOŚĆ DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO

BOHDAN GLIŃSKI



Fot. M. Stankiewicz

Od wielu lat we wszystkich krajach socjalistycznych istnieje dyscyplina nauczania pod nazwą analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstwa. Zakres tej dyscypliny obejmuje techniki i metody oceny gospodarności oraz efektywności wykorzystania wszystkich zasobów znajdujących się w dyspozycji przedsiębiorstwa.

W WIEKSZOŚCI krajów socjalistycznych stosuje się mniej lub bardziej sformalizowane obowiązujące (najczęściej roczne) analizy wyników działalności gospodarczej przedsiębiorstw, zjednoczeń i resortów gospodarczych. W Polsce zasady powszechnie obowiązujących analiz rocznych wprowadzono w 1959 r. specjalną uchwałą Rady Ministrów¹⁾. Uchwała powyższa została znieważona w 1965 r.

Analizy wyników działalności były pomyślane jako narzędzie ujawniania rezerw i słabych stron w pracy jednostek gospodarczych w celu wykorzystania rezerw i poprawy pracy tych jednostek. W wyniku wieloletniej praktyki wzrosło znaczenie analiz „ekonomicznych” w przedsiębiorstwach polskich. Pogłębiało znajomość ekonomicznej strony działalności jednostek gospodarczych. W wielu przedsiębiorstwach upowszechniło się kompleksowe podejście do spraw ekonomiki działalności gospodarczej. Wykształciła się kadra analityków.

Można by wyliczyć wiele przykładów pozytywnych efektów osiągniętych w wyniku wprowadzenia systemu rocznych analiz ekonomicznych. Jednakże równocześnie narastało przekonanie, że zasadnicze cele systemu analiz — a mianowicie podnoszenie ekonomiki przedsiębiorstw i ujawnianie rezerw zostały zrealizowane tylko częściowo.

KŁOPOTLIWY OBOWIĄZEK

Dla oceny skuteczności analiz rocznych zostały przeprowadzone w Biurze Analiz Ekonomicznych Komisji Planowania badania ankietowe w 100 jednostkach gospodarczych (przedsiębiorstwach i zjednoczeniach — 1970 r.²⁾). Badania ujawniły, że analizy roczne stały się kłopotliwym obowiązkiem polegającym na regularnym sporządzaniu ponad stustronicowej rozprawy opracowywanej w stosunkowo krótkim terminie i przesyłanej do jednostek nadrzędnych.

70 proc. ankietowanych zjednoczeń stwierdziło tendencję do ukrywania rzeczywistych przyczyn niedomagań oraz niewłaściwego naświe-

tlania sytuacji w analizach podległych im przedsiębiorstw.

Sporządzenie rzetelnej analizy jest bezspornie czynnością trudną. Po zakończeniu analizy wiedza zainteresowanych powinna być większa niż w momencie przystąpienia do pracy. Niestety, wiele analiz sporządzonych w jednostkach gospodarczych miało charakter opisu lub komentarza do danych statystycznych. Przykładem niewłaściwego rozumienia analizy był brak analizy wstępnej i na jej tle prób sformułowania pytań wymagających odpowiedzi w toku prac analitycznych. Pomimo znacznej objętości analiz z reguły nie zawierały wniosków, których wprowadzenie w życie przyniosłoby usprawnienie działalności danej jednostki.

Analizy nie były również dostatecznie różnicowane z punktu widzenia charakteru branżowego jednostki, a także ujawniały niedostateczny dopływ informacji z zewnątrz dla przedsiębiorstw pozwalających na przeprowadzenie prawidłowych porównań np. z analogicznymi procesami w bardziej uprzemysłowionych krajach i sformułowanie trafnych wniosków.

Zespół badawczy doszedł również do wniosku o nieracjonalności w warunkach systemu planowania obowiązującego w latach 60-tych jednego z podstawowych założeń systemu analiz — że rozwój przedsiębiorstwa i jego postęp techniczno-ekonomiczny osiągnięty w stosunku do roku poprzedniego powinien być głównym kryterium oceny wyników działalności przedsiębiorstwa. Praktycznie stopień wykonania planu pozostał najważniejszym kryterium w ocenie wyników jednostek gospodarczych.

Na tle całokształtu dotychczasowych doświadczeń nasuwa się wniosek, że tradycyjne metody i cele analiz gospodarczych wymagają korekt, szczególnie biorąc pod uwagę okres przyspieszonej rewolucji naukowo-technicznej.

1) ANALIZY DOTYCZĄSOWE BYŁY NASTAWIONE NA ILOŚCIOWE REZERWY. Rewolucja naukowo-techniczna przynosi nowe szanse wygrania zmian jakościowych — zamiast np. obniżania kosztów dotychczasowego produktu istnieje możliwość wprowadzenia nowego, znacznie lepszego i tańszego produktu; te same potrzeby można zaspokajać innymi substytutami itp.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

NOWE TREŚCI STAREJ PRZYJAŹNI

JAN GŁÓWCZYK

(Korespondencja własna z Francji)

MOI sąsiedzi z przyjaciela wydanego przez Izbę Przemysłową i Handlową Paryża nie byli już zaskoczeni swobodą, z jaką EDWARD GIEREK przemawiał po francusku, ponieważ znali wystąpienie I Sekretarza w telewizji francuskiej. Podkreślając jeszcze raz perfekcję językową (Francuzom zawsze sprawia to ogromne zadowolenie ze względu na „inwazję” języka angielskiego) zwrócili szczególną uwagę na konkretność przemówienia, rzeczową i otwarcie przeprowadzoną analizę dotychczasowego stanu stosunków gospodarczych polsko-francuskich, na opóźnienie wzajemnej wymiany gospodarczej w stosunku do innych partnerów w Europie zachodniej, do tradycyjnych kontaktów kulturalnych oraz korzystnego klimatu politycznego.

„Zauważyli Panowie — posłyszali — z przeciwną — że Prezydent Izby nawiązywał do Chopina, do historii, a Pan Gierek koncentrował się na modernizacji dwustronnych stosunków gospodarczych i naukowo-technicznych, na przyszłości tych stosunków”.

Dodać należy, że Prezydent LAUBARD również położył akcent na potrzebę modernizacji naszych stosunków podkreślając, że ułatwił modernizację komplementarności na-

szych ekonomik i szybki rozwój zarówno gospodarki francuskiej, jak i polskiej. Pada pytanie:

„Pan Gierek mówi jak doświadczony przemysłowiec, czy posiada jakieś małe przedsiębiorstwo?”

„Nie, nie posiada małego przedsiębiorstwa, ale miał wiele okazji do zajmowania się przemysłem w naszym największym centrum gospodarczym, na Śląsku; jest zresztą współwłaścicielem ponad pięciu tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych, z czego ponad 900 zatrudnia ponad 1000 pracowników”.

Chwila zaskoczenia, bo ilość tych przedsiębiorstw nie miała, ale już ktoś zrozumiał, że mówię o naszym uspołecznionym przemysle.

Czuje się teraz i ja różnie w zarysowanym towarzystwie, jako jeden ze współwłaścicieli przemysłu, o którym już we Francji zaczyna się wiedzieć, że jest partnerem w handlu i kooperacji. Przypominam sobie o tym później, w firmie Berliet, kiedy robotnicy w halach fabrycznych serdecznie (i głośno) pozdrawiają Edwarda Gierka nie tylko jako przywódcę zaprzyjaźnionego państwa.

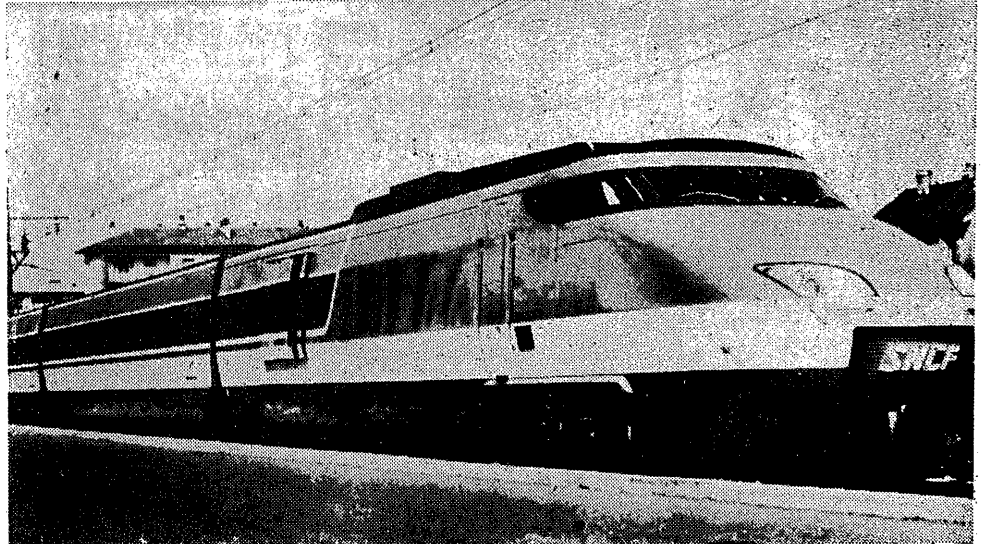
* ZAKŁADY BERLIET, to jedno z 560 przedsiębiorstw przemysłu francuskiego, zatrudniających powyżej

1000 pracowników. W tych wielkich przedsiębiorstwach pracuje ok. 40 proc., to znaczy ok. 3,2 mln zatrudnionych w przemyśle na 8 mln zatrudnionych ogółem. Jak łatwo wyliczyć, średnio na jedno przedsiębiorstwo z tych 560 przypada prawie 6 tys. pracowników. Łącznie ilość przedsiębiorstw przemysłowych we Francji ocenia się na 350 000, co oznacza, że w firmach zatrudniających poniżej 1000 pracowników pracuje przeciętnie kilkunastu zatrudnionych. Wynika to z faktu, iż w 300 tys. przedsiębiorstwach (na 350 tys. ogółem) zatrudnia się mniej niż 10 osób, w tym w ok. 45 tys. od 10 — 1000 pracowników.

Nie wdając się w szczegóły, można powiedzieć, że w porównaniu z naszym w przemyśle francuskim większy udział mają najmniejsze i największe przedsiębiorstwa. Ogromna ilość drobnych przedsiębiorstw ma swoje zalety, ale stwarza też liczne trudności, związane z małą skalą produkcji, wyższymi kosztami i... wewnętrzną kooperacją.

Polityka państwowa stymuluje więc koncentrację produkcji, dąży do tworzenia i konsolidacji wielkich grupowań przemysłowych, co pozostaje w ścisłym związku z

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Nowy francuski eksperymentalny pociąg turbinowy, wyposażony w 4 silniki, o szybkości 300 km na godzinę.

Fot. EAF

W UBIEGŁYM TYGODNIU

Posiedzenie Prezydium Rządu

● 4 bm. Prezydium Rządu dokonało oceny przebiegu wykonania programu modernizacji przemysłu.

→ Prezydium Rządu rozpatrzyło przebieg wykonania zadań wynikających z ustaleń krajowej rady w sprawie rozwoju i doskonalenia usług dla ludności do 1980 r., która odbyła się w Warszawie w lipcu br. Jednym z generalnych wniosków przyjętych na naradzie było zwiększenie zakresu tego typu usług — licząc wartościowo o 9,1 mld zł ponad poziom ustalony na 1975 r. w planie 5-letnim.

→ Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministerstwa Górniczego i Energetyki, ilustrującą przebieg wykonania programu rozwoju ciepłownictwa w latach 1971-1978. W ramach programu przewidziano się wydatkowanie w okresie 1971-1975 ok. 10,9 mld zł na rozbudowę bazy ciepłowniczej w kraju.

→ Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie budowy — w tej pięcioletniej kilkunastu hoteli w różnych miastach Polski. Bada to obiekty o wysokim standardzie, wznoszone m. in. przez wy specjalizowane firmy zagraniczne. Cechą charakterystyczną tych przedsięwzięć powinien być krótki okres realizacji.

● 5 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono szereg spraw dotyczących gospodarki terenowej oraz dalszego rozwoju turystyki na terenie woj. krakowskiego.

→ Omówiono również niektóre bieżące problemy handlu zagranicznego, a także zadania związane z gospodarką finansową przedsiębiorstw.

Na forum komisji sejmowych

● Jeden z tematów rozważań Sejmowej Komisji Oświaty i Wychowania dotyczył polityki wydawniczej i jej wpływu na unowocześnienie szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego.

● Komisja Przemysłu Ciężkiego i Maszynowego rozpatrzyła kierunki rozwoju nowoczesnych technologii w fabrykach elektromaszynowych resortów: przemysłu ciężkiego i maszynowego.

Wzmoczone tempo prac w polu

● Poprawa pogody wpłynęła na znaczne przyspieszenie tempa prac jesienicznych w polu. Siewy zbóż — głównie żyta ozimego — dobiegają końca, a wykopki buraków cukrowych i ziemniaków w wielu rejonach kraju przekroczyły półmetek.

Sztandar przechodni dla załogi „Elwro“

● Prezes Rady Ministrów P. Jaroszewicz zwiędził Wrocławskie Zakłady Elektroniczne „Elwro”. Fabryka szczył się dynamicznym tempem wzrostu produkcji komputerów, poważnym postępem w pracach badawczych i wprowadzaniem nowych uruchomień — maszyn matematycznych trzeciej generacji i kalkulatorów. Za uzyskanie najlepszych wyników w przemyśle elektrotechnicznym w ub. roku otrzymała ona sztandar przechodni Rady Ministrów i CRZZ. Wręczenia dokonał P. Jaroszewicz.

Nowa cementownia huty „Szczecin“

● W lutym „Szczecin” przekazana została do eksploatacji nowa wytwórnia cementu, która swą produkcję opierać będzie na bezużytecznym dotąd żużlu hutniczym. Będzie ona dostarczać rocznie 130 tys. ton cementu. Budownictwo otrzymywać będzie z huty cement „350” (tzw. hutniczy, a przy zwiększeniu proporcji klinieru nawet cement dużo wyższej jakości tzw. „350P”). Łącznie z pracującą starą cementownią aktualna produkcja obrotowa huty przekroczy rocznie 300 tys. ton.

Nowa wytwórnia powstała w ciągu 9 miesięcy.

Izokor-Instal wykonał zadania roczne

● Jak informuje resort budownictwa, pierwsze z podjętych mu przedsięwzięć zameldowało o wykonaniu zadań 1972 roku. Jest to przedsiębiorstwo robót termizacyjnych i antykorozyjnych „Izokor-Instal” z Płocka.

Fabryka mebli segmentowych w Kolbuszowej

● W Kolbuszowej na Rzeszowszczyźnie uruchomiono nowoczesną fabrykę mebli.

Fabryka mebli w Kolbuszowej zatrudnia 300 osób wytwarzać będzie nowoczesne zestawy mebli segmentowych typu „Pias” (nagrodzonych złotym medalem na targach poznańskich) wartości blisko 200 mln złotych rocznie. Fabryka posiada również zakład płyt wiórowych wytwarzający 8 tys. metrów sześciu płyt rocznie.

2 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 425 (1100) — 15.X.1972

Jubileusz 50-lecia portu gdyńskiego

● 23 ub. m. minęła 50 rocznica ustawy Sejmu RP o budowie portu gdyńskiego. Z tej okazji najbardziej zasłużeni pracownicy portu otrzymali wysokie odznaczenia państwowe. Z okazji jubileuszu odbyła się uroczystość nadania Zasadniczej Szkole Przyzakładowej Dokerów imienia inż. Tadeusza Windy — budowniczego portu gdyńskiego.

Huta im. Lenina inwestuje w ochronę środowiska

● W Hucie im. Lenina w Krakowie odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji do spraw ochrony środowiska człowieka przy WZN w Krakowie. Przedstawiono perspektywiczny program działalności nowo powstałego kombinatu w zakresie ochrony środowiska. Podczas aktualnego etapu rozbudowy huty — inwestycji służącej ochronie środowiska uznano za priorytetowe, a dla pełnej koordynacji pociągnięto pod uwagę głównego inżyniera ochrony środowiska. Podjęto współpracę z placówkami naukowymi (Z AGH, „Energochemia”, instytutami itp.).

Opracowano program działania w dziedzinie ochrony środowiska do r. 1980. Specjaliści uważają, że radykalna poprawa zaznaczy się w latach 1975-80.

Rozruch wielkiej garbarni

● Rozpoczął się rozruch urządzeń wielkich i nowoczesnych zakładów garbarskich we Włodawie. Roczna produkcja zakładów wynosić będzie ponad 2 mln metrów kwadr. gotowych skór, z których można będzie wytworzyć około 6 mln par obuwia. Włodawska garbarnia jest zakładem o dużym stopniu automatyzacji procesu produkcyjnego. Wyposażono ją w najnowocześniejsze maszyny, w przyszłości znajdzie tu zatrudnienie około 1000 osób.

Szeroka współpraca resortów budownictwa Polski i NRD

● 23 września br. zakończył kilkudniowy pobyt w naszym kraju minister budownictwa NRD — W. Junker przebywający na zaproszenie min. budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — A. Karkoski. Celem wizyty było podpisanie porozumienia o współpracy między resortami budownictwa obydwu krajów obejmującego okres najbliższych 3 lat do roku 1975.

Współpraca gospodarcza między Polską a Jugosławią

● 18 września br. zostało podpisane przez ministrów: E. Sznajdra i B. Dimitrijevic porozumienie dotyczące pogłębienia współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej Polski i Jugosławii w dziedzinie handlu wewnętrznego i usług, dotyczące w szczególności następujących zagadnień: współpracy i wymiany towarów rynkowych pomiędzy domami towarowymi i domami mody; współpracy w zakresie kooperacji i specjalizacji produkcji maszyn i urządzeń dla handlu i przemysłu drobnego; współpracy naukowo-badawczej, dotyczącej osiągnięć w zakresie rozwiązań ekonomicznych w handlu i usługach, prowadzonej przez instytuty resortowe oraz uczelnie ekonomiczne.

Ekspert węgla do Francji

● Francja należy do tradycyjnych i jednych z największych wśród krajów Europy zachodniej odbiorców polskiego węgla kamiennego. W zakupie naszego węgla Francja zajmuje, po Włoszech, drugie miejsce w krajach EWG. Dostawy węgla energetycznego, a ostatnio również koksowego transportowane drogą morską były dotychczas najwyższe w 1971 r. Głównymi jego odbiorcami są elektrownie i koksownie francuskie. Warto podkreślić, że eksport naszego węgla do Francji, w globalnych obrotach handlowych między obu państwami stanowił w ub. roku przeszło 27 proc.

Największy kontrakt na eksport polskiego węgla do Finlandii

● W CHZ „Węglókoks” w Katowicach podpisany został z czołowym fińskim dostawcą energetycznym „Imatran Voima Oy” kontrakt na dostawę w latach 1972-1991 od 25 do 28 mln ton polskiego węgla energetycznego. Jest to pierwszy, sięgający tak daleko w przyszłość, a równocześnie największy wieloletni kontrakt w historii eksportu naszego węgla.

Finlandia należy do tradycyjnych, największych spośród krajów kapitalistycznych, odbiorców polskiego węgla. W ub. roku Polska dostarczyła fińskiej energetyce, cementowniom, przemysłowi celulozowo-papierniczemu blisko 2,4 mln ton węgla energetycznego, co stanowi około 15 proc. wyeksportowanego w tym roku węgla do państw kapitalistycznych.

SKUTECZNOŚĆ I EFEKTYWNOŚĆ DZIAŁANIA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO

DOKONCZENIE ZE STR. 1

2) ANALIZY W PRAKTYCE STANOWIŁY CZĘŚĆ SYSTEMU PLANOWANIA POMYŚLANEGO JAKO INSTRUMENT EGZEKUCYJNY REZERW. Jak wiadomo nadmiar presji z góry ze strony niewystarczających poinformowanych organów rodzi zjawisko ukrywania rezerw i ustawiania analizy w taki sposób, by jej wymowa była zgodna z intencjami kierownictwa jednostki, której analiza dotyczy.

Należałoby więc zastosować systemowe podejście do analiz, a w szczególności rozpoczynać analizy od weryfikowania celów stojących przed jednostką gospodarczą na tle zgromadzonej bogatej informacji. Brakiem dostatecznej informacji można tłumaczyć zjawisko wieloletniego wytwarzania przestarzałych, prymitywnych wyrobów w sytuacji, kiedy na rynkach światowych istnieją produkty doskonałe i bynajmniej nie trudniejsze do wykonania.

GŁÓWNA ORIENTACJA

Analiza lat 70-tych musi więc być orientowana przede wszystkim na nowe możliwości i okazje, które są zupełnie inne w przedsiębiorstwie chemii gospodarczej, inne w kopalni węgla i jeszcze inne w fabryce włókienniczej.

Po drugie, analiza musi być dostosowana do potrzeb jednostki, która ją przeprowadza. W szczególności należy podkreślić potrzebę równoległości analiz i ocen na różnych szczeblach zarządzania stosownie do potrzeb poszczególnych instancji.

Analiza przeprowadzona w przedsiębiorstwie powinna być dostosowana przede wszystkim do ujawiania możliwości poprawy jego gospodarności. Oznacza to niewątpliwie potrzebę kulturywania i pogłębiania umiejętności w zakresie tradycyjnej analizy czynników wpływających na wyniki gospodarowania.

Analiza na szczeblu zjednoczenia powinna być nastawiona m. in. na różnicującą ocenę sprawności funkcjonowania przedsiębiorstwa. Chodzi o analizę pozwalającą ujawnić przedsiębiorstwa najlepiej pracujące z jednej strony i przedsiębiorstwa słabsze z drugiej strony, m. in. dla uruchomienia dzięki temu odpowiednich bodźców moralnych i nawet dla dostosowania i wykorzystania powyższych wyników analizy do ukierunkowania, a być może nawet weryfikacji istniejących bodźców zainteresowania materialnego. Wymaga to oczywiście zastosowania dodatkowych instrumentów i metod oceny.

Ogromne znaczenie oceny różnicującej sprawność i efektywność poszczególnych przedsiębiorstw ma w tym celu być może powstanie SYSTEMU RYWALIZACJI MIĘDZY PRZEDSIĘBIORSTWAMI, które stać się „opłacznie” samorutyną wywołującą się do przodu. Inaczej mówiąc, powinniśmy osiągnąć taką sytuację, żeby przedsiębiorstwa były zainteresowane w przedowaniu w wynikach gospodarczych. Szczegółowe w latach 80-tych notujemy bardzo często postulat jednostek gospodarczych formułowany w następujący sposób: „zostawcie nam najpierw swobodę działania a potem nas oceniacie”.

W minionych latach podstawą oceny jednostek gospodarczych i również podstawą systemu bodźców adresowanych do załogi, a w szczególności do kierownictwa, było wykonanie planu. Przedsiębiorstwa z tego punktu widzenia dzieliły się na znaczną większość wykonującą plan i pojedyncze przedsiębiorstwa, które planu nie wykonały. Niekiedy spośród wykonujących plan wyodrębniano przedsiębiorstwa o największych osiągnięciach wyróżniające się wysokim przekroczeniem planu, opóźnieniem nowej trudnej produkcji itp.

W latach 60-tych zaczęły przeważać poglądy, że należy oceniać przedsiębiorstwa przede wszystkim według postępu osiągniętego w stosunku do poprzedniego roku. Liczne próby wprowadzenia tej metody oceny do praktyki na ogół nie kończyły się pełnym powodzeniem. Okazało się bowiem, że poprawa wyników w stosunku do roku poprzedniego nie zawsze jest w pełni obiektywnym kryterium oceny (a tym bardziej różnicowania przedsiębiorstw) i często zachodziła potrzeba stosowania dodatkowych sprawdzianów. Dotyczyło to również systemów premiowania kadry kierowniczej, opierających się na udziale w zysku. We wszystkich krajach socjalistycznych stosujących podobne systemy zachodziła potrzeba: wprowadzania pułapów dla premii z zysku bądź też weryfikowania zysku, który stanowił źródło funduszy premiowych, bądź też stosowano jedno i drugie ograniczenie.

TRZY KRYTERIA

Reasumując, analiza i ocena przeprowadzona przez instancję nadzorną powinna być orientowana na:

- a) ustalenie szans i możliwości, które można wygrać w jednostkach podporządkowanych;
- b) na ocenę sprawności pozwalającą różnicować przedsiębiorstwa na kilka klas, na przykład: wyróżniające się poziomem sprawności, o zadowalającym poziomie, wymagające poprawy.

Podstawą oceny różnicującej powinny być trzy główne kryteria:

- 1) poziom gospodarności mierzony stopą zysku, bądź też innymi uzupełniającymi kryteriami (wydajność pracy, nowoczesność wyrobów itp.);
- 2) postęp w stosunku do okresu bazowego; np. wzrost masy zysku, wzrost sprzedanej produkcji itp.

Wymieniliśmy trzy główne kryteria w kolejności od najbardziej obiektywnych do subiektywnych — poziom, postęp, wykonanie planu. Kolejność ich stosowania może być inna, ponieważ znaczenie tych kryteriów nie jest jednakowe w różnych branżach przemysłowych.

Każde kryterium może być z kolei mierzone szeregiem wskaźników. Poziom gospodarności może być ustalony zarówno na podstawie stopy zysku, jak też stopy rentowności. Można również wykorzystać jako uzupełniające dodatkowe mierniki. Postęp w stosunku do poprzedniego roku może być mierzony zarówno wzrostem produkcji sprzedanej, jak i wzrostem masy zysku, stopy zysku itp. Również stopień wykonania planu może być mierzony szeregiem wskaźników.

W ten sposób podstawą oceny efektywności gospodarowania przedsiębiorstw byłoby kilka najistotniejszych czynników, dla których z kolei należałoby ustalić wagi dostosowane do sytuacji w poszczególnych branżach, aby można było ustalić ocenę syntetyczną. Na podstawie szacunkowej oceny ich znaczenia można by ustalić wagi dla głównych kryteriów: założmy że dla określonej gałęzi zostaną przyjęte następujące wagi: poziom gospodarności — 40 proc.; postęp osiągnięty w stosunku do okresu bazowego — 30 proc.; stopień wykonania planu — 30 proc.

Wymieniliśmy trzy kryteria, według których można różnicować oceny przedsiębiorstw. W niektórych branżach można ograniczyć się do dwóch czynników — np. pierwszy i drugi, lub pierwszy i trzeci itd. Chodzi w szczególności o sytuacje całkowitej niemierzalności lub niemożności niektórych kryteriów jako podstawy różnicowania przedsiębiorstw danej branży. Można też być wprowadzone inne kryteria mające większe znaczenie dla różnicowania sprawnościowego przedsiębiorstw w poszczególnych branżach niż wymienione wyżej.

METODA PUNKTOWA

Istotne znaczenie ma metoda osiągania syntetycznej oceny przedsiębiorstw na podstawie kilku czynników. Jest oczywiste bowiem, że to samo przedsiębiorstwo może mieć znaczne osiągnięcia według jednego kryterium i słabsze według innych.

W tym celu można zastosować punktową metodę dochodzenia do syntetycznego rezultatu. Dlatego należy ustalić listę kolejności przedsiębiorstw według poszczególnego kryterium, od najlepszych wykonawców do najsłabszych. Następnie należy je podzielić na trzy części otrzymując w ten sposób trzy klasy sprawnościowe z tytułu danego kryterium.

Dla pierwszej klasy sprawnościowej można zastosować mnożnik 1,5, dla drugiej — 1,0, dla trzeciej — 0,5. Oznacza to, że tytuł „poziom gospodarności” — przedsiębiorstwa, które znalazłyby się w pierwszej klasie sprawności, miałyby prawo do 40 x 1,5 = 60 punktów; przedsiębiorstwa, które znalazłyby się w drugiej klasie, miałyby prawo do 40 x 1,0 = 40 punktów; analogicznie dla trzeciej klasy liczb punktów wyniosłaby 20.

Jest zrozumiałe, że przedsiębiorstwo, które by się znalazło w pierwszej klasie sprawnościowej z tytułu wszystkich czynników otrzymałoby największą liczbę punktów i byłoby pierwsze na liście syntetycznej.

Lista syntetyczna sporządzona według liczby punktów, to znaczy w kolejności największej liczby punktów, ulegałaby również podziałowi na trzy klasy sprawnościowe.

Przynależność do wyższej klasy uprawniałaby: a) do wyższego pułapu premii dla personelu kierowniczego, b) w perspektywie można by również liczyć się z przyznawaniem wyższej stawki szaszerowania dla wszystkich pracowników w sprawniejszych przedsiębiorstwach.

Oczywiście, wprowadzenie tej zasady w życie wymaga gruntownych przygotowań, żeby uniknąć różnicowań niesprawiedliwych, niezrozumiałych dla pracowników itp.

Ocena powinna być przeprowadzana co roku, po zakończeniu roku kalendarzowego. Nie można jednak wykluczyć innej częstotliwości ocen, np. 2 razy na pięćlatkę.

Jest zrozumiałe, że powyższy system różnicowania przedsiębiorstw mógłby wejść w życie tylko przy powszechnej zgodności zainteresowanych jego zastosowaniem. Stosowanie powyższego systemu wymaga również atmosfery pełnego zaufania ze strony kierownictwa i załogi przedsiębiorstw do dyktacji zjednoczeń, lub też

do ciała kolegialnego powołanego przez dyrektora zjednoczenia, które byłoby upoważnione do przeprowadzenia powyższych ocen.

Musiłoby też istnieć instytucjonalne zabezpieczenie, aby przeciwdziałać tendencji do podciągania wszystkich przedsiębiorstw pod ocenę przeciętną. W tym celu można by przyjąć przejściowo zasadę istnienia ograniczonej ilości miejsc w wyższych klasach sprawności. Np. w pierwszej i drugiej klasie nie więcej niż jedna trzecia ogólnej liczby przedsiębiorstw danego zjednoczenia.

ZDROWA RYWALIZACJA

Prawidłowe i precyzyjne opracowanie powyższego systemu ocen doprowadziłoby do zdrowej rywalizacji pomiędzy przedsiębiorstwami o rzeczywiste lepszy poziom gospodarowania, wyższy poziom wydajności pracy itp. Kierownictwa i kolektywy poszczególnych przedsiębiorstw starałyby się przejść do wyższej klasy sprawności przedsiębiorstw. Każde z przedsiębiorstw, będące w wyższej klasie — utrzymać swoją pozycję.

Istotną zaletą systemu byłoby również pobudzenie kierownictw zjednoczeń do stosowania precyzyjniejszych metod oceny.

Poza ukształtowaniem klimatu rywalizacji między przedsiębiorstwami precyzyjniejszy system ocen przedsiębiorstw mógłby mieć pozytywny wpływ na ocenę kadry kierowniczej — ujawnienie rzeczywistych talentów kierowniczych. W okresie przyspieszonej rewolucji naukowo-technicznej we wszystkich krajach rozwiniętych daje się zaobserwować zjawisko wzrastającego znaczenia talentów kierowniczych.

Metoda różnicowania sprawnościowego przedsiębiorstw ma największe szanse w odniesieniu do przedsiębiorstw dysponujących istotnym zakresem autonomii w kształtowaniu programu produkcji, struktury zatrudnienia itp. Nie ma szans użytecznego stosowania tej metody do przedsiębiorstw, które są przedsiębiorstwami tylko z nazwy, z uprawnieniami są właściwie zakładami. W stosunku do zakładów różnicowanie sprawnościowe ma mniejsze znaczenie, ponieważ większość znaczących decyzji stanowiących treść działalności zakładu przysiadających w dużym stopniu jego wyniki, jest podejmowane na szczeblu przedsiębiorstwa. W stosunku do zakładów wykonanie planu może być zadowalającą miarą sukcesu.

Eventualne stosowanie tej metody lub jakiegokolwiek jej wariantu w stosunku do zjednoczeń wymaga dodatkowych przemyśleń.

Metoda różnicowania sprawnościowego przedsiębiorstw nie wyklucza potrzeby przeprowadzenia precyzyjnej analizy działalności przedsiębiorstwa wg 12-letniej podrozdziałowej, bądź też obowiązujących instrukcji. Odwrotnie, zainteresowanie przedsiębiorstw osiągnięciem postępu może nadadć nowe treści i nowe znaczenie pełniejszym analizom, które dopiero w nowym klimacie rywalizacji zaczęta ujawniać możliwości poprawy gospodarki niezauważane przedtem.

PROPONOWANA METODA oceny budzi zastrzeżenia niektórych specjalistów ponieważ wielokriteriowość oceny jest sprzeczna z zasadami rachunku optymalizacyjnego. Proponujemy więc przyjęcie za podstawę oceny tylko jednego kryterium, traktując inne jako ograniczenia.

Nie wykluczamy, że w przyszłości dzięki upowszechnieniu ETO będzie możliwe szersze stosowanie zasad rachunku optymalizacyjnego do oceny przedsiębiorstw. Nie mniej jednak zanim to nastąpi możliwe jest różnicowanie sprawnościowe przedsiębiorstw w oparciu o kilka kryteriów integrowanych w uproszczonym rachunku, którego przykład podałem w artykule.

Zastosowanie tej metody może stworzyć szereg napięć między przedsiębiorstwami a instancją nadrzędną. Jednostki gospodarcze osiągnące przeciętne rezultaty — a takich jest większość — mogą być przeciwko tej metodzie. Konsekwencje przyjęcia tej metody będą uderzać przede wszystkim w mniej sprawną kadrę kierowniczą. Niestety, ta część kadry należy z reguły do dobrze uboższych m. in. dzięki powiązaniom typu kumpietarskiego i może legitymować się bagażem przeszłych zasług itp. Zastosowanie przedstawionej metody będzie wymagało przezwyciężenia szeregu barier poznawczych, kompetencyjnych i psychologicznych. Niestety, nie ma łatwych dróg postępu w metodach zarządzania.

BOHDAN GŁIŃSKI

CZYNNIKI ROZWOJU MIASTA I AGLOMERACJI

SKONFRONTOWAĆ aktualne i przyszłe, społecznie atrakcyjne kierunki rozwoju dużego miasta na przykładzie Poznania — z taką inicjatywą zwrócili się ekonomistę Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego do władz miasta Poznania i środowisk twórczych. Propozycja została przyjęta i poparta.

Sprawy, którym należy poświęcić jak największą uwagę, to określenie dominujących czynników rozwoju nowoczesnego miasta aglomeracji. Obok geograficznych założeń należy wnieść pełniejszą niż dotąd społeczno-ekonomiczną ocenę procesów urbanizacji i przeobrażeń miast oraz próby wartościowania aktualnych i przyszłych czynników społecznie atrakcyjnych kierunków rozwoju aglomeracji wielkomiejskich. Zagadnienie bardzo istotnym i trudnym jest ukazanie możliwości pełnego obrazu problemów i czynników, które powinny być brane pod uwagę w procesie ewidencjonowania i kształtowania wielkich miast i ich udziału w gospodarce kraju. Chodzi o konieczność o wzbogacenie warsztatu planistyczno-analitycznego stosowanego w prognozowaniu i programowaniu rozwoju.

Co do czynników rozwoju nowoczesnego miasta w kontekście interdyscyplinarnym szczególnie chodzi o:

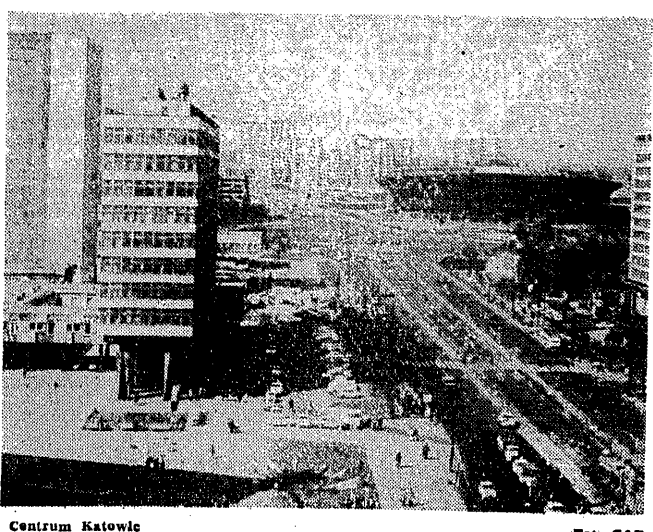
- określenie funkcji aglomeracji miejskiej o charakterze ponadregionalnym,

- waloryzacje zasobów naturalnych i technicznych oraz ochronę środowiska na tle przeobrażeń urbanistycznych,
- wpływ wyboru kierunków rozwoju na rozwiązania infrastrukturalne,
- zagadnienia komunikacyjne,
- miejsce człowieka w mieście przyszłości itd.

Takim właśnie celem i tematem poświęcona jest organizowana po raz pierwszy w naszym kraju ogólnopolska sesja naukowa „Czynniki rozwoju nowoczesnego miasta, AGLOMERACJE” (Poznań 24-25 października 1972 r.). Sesję organizuje Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Zarząd Oddziału Wojewódzkiego w Poznaniu w porozumieniu z Prezydium Rady Narodowej Miasta Poznania oraz przy udziale członków Oddziału Towarzystwa Urbanistów Polskich w Poznaniu. Patronat nad tą Sesją objął prof. dr Kazimierz Secomski i Zastępca Przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, Referat i komunikaty sesji opracowane przez wybitnych znawców problematyki urbanistyczno-przestrzennej, teoretyków, praktyków i działaczy społecznych.

LECH ZIMOWSKI

P.S. Obrady Sesji odbywać się będą w Poznaniu w Pałacu Kultury przy ul. Armii Czerwonej 76 w dniach 24-25 października 1972 r.



Centrum Katowic

Fot. CAF

REALIZUJĄC Uchwałę VI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego przystąpiło do prac nad usprawnieniem zarządzania przemysłem. Jednocześnie prowadzono prace nad perspektywicznym programem rozwoju przemysłu, porządkowano strukturę organizacyjną, zaplecze naukowo-badawcze, techniczno-rozwojowe i projektowe, doskonalono organizację produkcji oraz bieżącą realizację zadań. W wyniku pomyślnego wykonania takiego programu działania przemysł lotniczy i silnikowy jest obecnie organizacją kompleksową, przygotowaną do realizacji całokształtu zadań wszystkich faz procesu rozwoju społeczno-gospodarczego.

Perspektywiczne zadania przemysłu lotniczego i silnikowego, wynikające z korzystnej koniunktury na krajowych i zagranicznych rynkach zbytu na wyroby z zakresu naszej specjalizacji, wymagają modernizacji systemu ekonomicznego i zasad kierowania przemysłem.

W tej sytuacji, ustalenie zarządzeniem Nr 43 Prezesa Rady Ministrów z dnia 15 maja 1972 r. trybu wprowadzania zmian w systemie gospodarowania pozwoliło Ministrowi Przemysłu Maszynowego przekształcić Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego „Delta” w wielką organizację gospodarczą inicjującą kompleksowe zmiany w metodach planowania i zarządzania gospodarką narodową.

Nowe zasady działalności gospodarczej przemysłu lotniczego i silnikowego zostały przyjęte w dniu 3 sierpnia 1972 r. przez Zespół ds. wdrożenia inicjujących, zatwierdzonych do wdrożenia od dnia 1 stycznia 1973 r.

*

Zawarta w zatwierdzonych „Zasadach...” koncepcja przemian systemowych polega na odejściu od dotychczasowych metod sterowania przemysłem i zastosowaniu metod parametrycznych, dynamiczujących procesy gospodarcze przez sprzężenie określone optymalnymi parametrami i instrumentami ekonomicznymi.

W tym stanie rzeczy ulega zmianie charakter Zjednoczenia. W nowych warunkach Zjednoczenie otrzymuje status przedsiębiorstwa o zwiększonym zakresie uprawnień i samodzielności decyzji gospodarczych. Uprawnienia te są jednocześnie powiązane z odpowiedzialnością za realizację ustalonych celów.

Przedsiębiorstwa utrzymują dotychczasową samodzielność przy większym stopniu zintegrowania.

Zwiększone uprawnienia zjednoczenia przedsiębiorstw wynikają z:

a) ograniczenia wskaźników „dyrektywnych” do preferowanego asortymentu wyrobów finalnych (na potrzeby eksportu i rynku wewnętrznego), zadań obowiązkowych w dziedzinie techniki (problemy wzrostowej oraz limitów inwestycji kredytowych);

b) kierowania Zjednoczeniem za pomocą instrumentów ekonomicznych, w postaci wieloletnich parametrów i relacji;

c) rozszerzenia uprawnień dyrektora Zjednoczenia do samodzielnego podejmowania szeregu decyzji gospodarczych.

Zwiększenie stopnia integracji działania jednostek organizacyjnych nastąpi przede wszystkim w wyniku:

• tworzenia scentralizowanych funduszy w oparciu o sumaryczne wyniki ekonomiczne;

• współdecydowania o kierunkach roz-

woju branży i poszczególnych przedsiębiorstw;

• prowadzenia wspólnych przedsięwzięć w zakresie postępu technicznego.

Ustalone instrumenty ekonomiczne (parametry) stwarzają znaczne pole manewru dla przemysłu, a jednocześnie stanowią określone ramy działalności będącej pod kontrolą organów centralnych.

W ten sposób system ekonomiczny, z częściowym utrzymaniem zadań obligatoryjnych, zapewnia kierowanie przez Ministra działalnością zarówno bieżącą, jak i rozwojową. Ustalone parametry wieloletnie stwarzają możliwość podejmowania działań przyszłościowych, co w zasadniczy sposób ułatwi realizację zadań planu centralnego.

Według nowych zasad działalności gospodarczej — ZPBIS — poza wymienionymi uprzednio obligatoryjnymi zadaniami i limitami, kierować się będzie następującymi podstawowymi parametrami:

1. normatywną relacją wieloletnią znaczącą wzrost funduszu plac w stosunku do wzrostu produkcji dodanej, 2. normatywną relacją funduszu plac i oprocentowania funduszy własnych w środkach trwałych, 3. stopa oprocentowania kredytów na inwestycje i na zapasy,

4. normatywnym wskaźnikiem udziału w kwocie dewiz uzyskanych z eksportu do krajów kapitalistycznych, wyznaczającym limit wydatków na import z tego kierunku.

Postaram się krótko przedstawić mechanizm działania tych parametrów.

*

W dotychczasowej metodologii obowiązuje 6 mierników produkcji (towarowa, globalna, zakładowa, sprzedaż, dodana bez amortyzacji, dodana z amortyzacją), natomiast wg nowych zasad — 2 mierniki:

— sprzedaż wg cen realizacji obejmująca wartość dostaw na rynek krajowy wg cen zbytu i na eksport wg cen transakcyjnych;

— produkcja dodana stanowiąca wartość sprzedaży wg cen realizacji pomniejszoną o wartość zakupów materiałów, na cele bieżącej produkcji, oraz o spłatę rat kredytów inwestycyjnych wraz z odsetkami.

Miernik ten ma zastosowanie do ustalania wielkości dysponowanego funduszu plac.

Za pośrednictwem tego miernika następuje sprzężenie wyników działalności w sferze gospodarki majątkiem przedsiębiorstwa a rozmiarami środków na opłacanie pracy żywej oraz sprzężenie między działalnością rozwojową a dysponowanym funduszem plac.

Dysponowany fundusz plac kształtowany będzie przez relację wyznaczającą dopuszczalny wskaźnik wzrostu funduszu plac w stosunku do wzrostu produkcji dodanej lub prościej — wskaźnik pokrycia wzrostu produkcji dodanej wzrostem funduszu plac.

Podstawą do wyliczeń wartości produkcji dodanej jest wartość sprzedaży w cenach realizacji, stąd sprzężenie najczulszego instrumentu ekonomicznego, jakim jest fundusz plac, z rozmiarami sprzedaży; eliminuje to potrzebę wyznaczania wielkości produkcji.

Warto również podkreślić, że przez sprzedaż w cenach realizacji wpływ na wielkość funduszu plac będą miały ceny dewizowe uzyskiwane w eksporcie, natomiast wzrost zapasów wyrobów gotowych obniżać będzie środki na place.

Dalszy czynnik kształtujący rozmiar funduszu plac to poprawa gospodarki materiałowej.

Według nowych zasad — dzięki zastosowaniu wartości produkcji dodanej — rozmiar zużycia i rozmiar zapasów materiałowych będą bezpośrednio wpływać na wielkość funduszu plac, a zatem na wzrost średnich plac. To sprzężenie powinno jednoznacznie wpłynąć na uży-

wanie zasadniczego postępu w dziedzinie gospodarki materiałowej, na likwidację zapasów zbędnych oraz obniżenie obecnie obowiązujących normatywnych zapasów.

Następny czynnik kształtujący poziom funduszu plac to rozmiar spłat kredytów inwestycyjnych wraz z odsetkami.

Im większe będą rozmiary realizowanych inwestycji, tym większe będą spłaty kredytów i tym większe będą wpływy na obniżenie dynamiki produkcji dodanej, a tym samym obniżać będą fundusz plac.

Wprowadzenie spłat kredytów inwestycyjnych jako elementu pomniejszającego wartość produkcji dodanej wpływa przede wszystkim na wywołanie rezerwy zdolności produkcyjnych i na inwestycje o wysokiej efektywności, a o to przede wszystkim chodzi.

Wg nowych zasad chcemy przekształcić fundusz plac w fundusz wynagrodzeń.

Dotychczas składnikami wynagrodzeń pracowników jest szereg tytułów o różnych podstawach tworzenia. Poza osobowym i bezosobowym funduszem plac występują np. fundusze premialne za różne rodzaje oszczędzania, fundusz nagród i premii za eksport, nagrody za wyroby oznaczone znakiem jakości itp. — w sumie kilkanaście składników wynagrodzeń. Wszystkie te źródła nagród i premii były faktycznie dodatkiem do

plac, przyznawanym na ogół bez obiektywnych kryteriów pozwalających na sprawiedliwy ich podział.

Opracowane przez nas zasady przewidują włączenie wszystkich tytułów wynagrodzeń do funduszu plac, a w konsekwencji do zorganizowanego rozdziału wszystkich dysponowanych środków między członków załogi wg obiektywnych i z góry znanych zasad. W efekcie, plac robotnika, która dotychczas mogła zawierać 13 składników wynagrodzenia, obecnie będzie mogła zawierać 3 składników.

*

Następne zagadnienie, które chciałbym naświetlić, to problem inwestycji. Jako podstawowy czynnik rozwoju produkcji. Przyjęto, że zasadniczym źródłem finansowania inwestycji jest kredyt bankowy oprocentowany w wysokości 8 proc. w skali rocznej. Kredyt ten spłacany będzie z amortyzacji od nowych obiektów, natomiast odsetki bankowe — z zysku brutto.

Za okres realizacji inwestycji odsetki naliczane będą również w wysokości 8 proc. i podlegają ratalnemu spłatom razem z kwotą kredytu po zakończeniu i rozliczeniu

inwestycji. Okres spłaty kredytu wraz z odsetkami zsynchronizowany będzie z okresem amortyzacji.

Jak działać będzie tak wysokie oprocentowanie kredytów inwestycyjnych?

Wpływ na wysokość funduszu plac już przedstawiłem — są jednak dalsze skutki nadmiernego, nieefektywnego lub przewlekłego inwestowania.

Spłaty rat kredytów i odsetek są obligatoryjne bez względu na stopień wykorzystania nowo powstałego majątku i w większym lub mniejszym stopniu pomniejszają zysk netto, który podlega podziałowi na fundusz premialny pracowników samodzielnego i kierownictwa oraz na fundusz przedsiębiorstwa.

Spodziewamy się, że w efekcie system kredytowania inwestycji rozwojowych doprowadzi:

• do wyboru optymalnych rozwiązań projektów zapewniających efektywność inwestycji,

• do skrócenia cyklu inwestycyjnych w celu minimalizacji kwot odsetek spłacanych z zysku,

• do skrócenia cyklu dochodzenia do projektowych zdolności produkcyjnych,

• do przekraczania zdolności projektowych w celu stworzenia możliwości przyspieszenia spłaty rat kredytu dla zmniejszenia obciążenia zysku przedsiębiorstwa.

Naszym zdaniem, system kredytowania inwestycji z 8 proc. stopą odsetek powinien w stosunkowo krótkim okresie przyczynić się do optymalizacji procesu inwestycji.

Drugim ważnym źródłem finansowania inwestycji jest fundusz przedsiębiorstwa tworzony z zysku netto i przeznaczony głównie na renowację parku maszynowego i modernizację procesów technologicznych. Inwestycje te nie podlegają limitowaniu a wielkość funduszy pozostających w dyspozycji zależeć będzie od poprawy wyników ekonomicznych.

W związku z tym, że fundusz przedsiębiorstwa przeznaczony jest również na sfinansowanie przyrostu środków obrotowych — wielkość dysponowanych środków na inwestycje własne zależeć będzie również od stanu gospodarki materiałowej.

Stworzenie możliwości wypracowania funduszu przedsiębiorstwa w rozmiarach przewyższających dotychczas dysponowane środki, powinno w zasadniczy sposób przyspieszyć postęp technologiczny i pozwolić na likwidację opóźnień, jakie miały miejsce w latach 1968—1970 w przemyśle lotniczym.

W trakcie prac nad ukształtowaniem nowych zasad działalności gospodarczej uzgodniliśmy szereg kontrowersyjnych poglądów na sposób rozwiązywania poszczególnych problemów.

Ostatni problem, jaki chciałem poruszyć, to sprawy związane z wdrożeniem nowych zasad gospodarowania. Jest to bardzo trudny problem natury organizacyjnej i społeczno-psychologicznej, wymagający olbrzymiego nakładu pracy szkoleniowej bardzo licznych zespołów ludzi w przedsiębiorstwach.

Zasady „oryginalnej” ekonomicznej muszą być przyswojone przez załogi najniższych nawet szczebli zarządzania.

Równoległe z wdrażaniem zmian w metodach planowania i zarządzania wprowadzany będzie we wszystkich naszych przedsiębiorstwach nowy system plac — zgodnie z Uchwałą Nr 222 Rady Ministrów.

Trwają również prace nad dostosowaniem do nowych zasad — gospodarowania — form planowania i sprawozdawczości oraz ewidencji księgowej. W tym zakresie poważne obawy budzi problem, czy nie staniemy przed faktem konieczności prowadzenia podwójnej buchalterii — wg starych i wg nowych zasad — co pociągnęłoby dodatkowe nakłady pracy nieefektywne dla przemysłu. Mam nadzieję, że dla dobra nowych zasad — ograniczy się zadanie „starych” informacji do niezbędnego minimum.

Podjęcie tak szerokiego zakresu prac możliwe było tylko w warunkach pełnego zaufania do załóg naszych przedsiębiorstw, do sprawności i umiejętności koncentrowania wysiłków na najważniejszych dla przemysłu sprawach.

Obecny wysoki stan zaawansowania prac nad wprowadzeniem nowych zasad gospodarowania w ZPLIS jest wynikiem intensywnej pracy wszystkich zespołów, a w szczególności Zespołu Rządowego ds. wdrożeń inicjujących zmiany w metodach planowania i zarządzania.

Zatwierdzenie nowych zasad z odpowiednim wyprzedzeniem w stosunku do terminu wdrożenia pozwoli na odpowiednie przygotowanie wszystkich jednostek organizacyjnych i opanowanie trudnej sztuki posługiwania się w zarządzaniu instrumentami ekonomicznymi.

Publikacja oparta jest o referat Dyrektora Naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Lotniczego i Silnikowego Andrzeja Jedynaka wygłoszony na krajowej naradzie w dniu 9.X.1972 r. poświęconej wdrożeniu inicjujących zmiany w metodach planowania i zarządzania w wybranych przedsiębiorstwach i zjednoczeniach.

"WDROŻENIA INICJUJĄCE"

WDROŻENIA inicjujące — takie określenie powstało na ostatniej naradzie w Komitecie Centralnym PZPR w dniu 9 października 1972 r. z przedstawicielami kierownictwa resortów gospodarczych, sekretarzami ekonomicznymi Komitetów Wojewódzkich Partii oraz reprezentantami aktywów zainteresowanych zjednoczeń i zakładów pracy. Tematem narady było przygotowanie do wprowadzenia w życie w wybranych zjednoczeniach i przedsiębiorstwach nowych zasad organizacji i funkcjonowania.

Konieczność pogłębionych zmian w metodach planowania i zarządzania, zmian konsekwentnie podporządkowanych celom rozwoju społeczno-gospodarczego — wynika jednoznacznie z linii nakreślonej przed niespełna 2 lata przez VII i VIII Plenum KC PZPR i potwierdzonej również w uchwałach VI Zjazdu i na ostatnio odbytym VI Plenum KC PZPR. Konieczność ta, najogólniej rzecz biorąc, wynika ze współzależności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i stonowaniem produkcji, z potrzeby dostosowania do przyspieszonego tempa rozwoju naszej ekonomiki takich elementów, jak organizacja i funkcjonowanie gospodarki; z potrzeby doprowadzenia do większej zbliżności między nowoczesnością wprowadzaną w sferze produkcji a odpowiadającą jej nowoczesnością w sferze organizacji i funkcjonowania gospodarki.

Miarą nowoczesności metod planowania i zarządzania będzie ich efektywność społeczna i ekonomiczna; ich wpływ na wzrost wydajności i poprawę jakości pracy; na lepsze, bardziej ekonomiczne wykorzystanie majątku produkcyjnego; na oszczędność gospodarki materiałowej. Będą się liczyć oczywiście tylko te wyniki pracy, które zostaną potwierdzone społecznie, a więc odpowiadające potrzebom zarówno pod względem struktury asortymentowej produkcji, jej nowoczesności i jakości, jak i pod względem kosztów i cen.

WDROŻENIOWE jednostki inicjujące objąć mają w 1973 roku niemalą część gospodarki. Z obecnych przygotowań wynika, że skupia one w roku przyszłym zjednoczenia i przedsiębiorstwa wytwarzające blisko pół miliona pracowników. W jednostkach tych wytwarza się wartość produkcji (w cenach zbytu) rzędu 250 mld złotych, z czego ok. 100 mld złotych stanowi produkcja przeznaczona na potrzeby rynku. Duży udział w produkcji tych jednostek ma produkcja przeznaczona na eksport. Są to wielkości niebagatelne. Oznaczałoby to, że wdrożenia nowych metod planowania i zarządzania obejmą jednostki gospodarcze zatrudniające ok. 10 proc. zatrudnienia ogółem w przemyśle. Wartość produkcji wytwarzanej przez te jednostki wyniosłaby zaś ponad 20 proc. ogółem wartości produkcji przemysłowej. Wartość produkcji przeznaczanej na rynek — blisko 25 proc. ogółem wartości produkcji przemysłowej — przeznaczanej na rynek; a produkcja przeznaczona na eksport — ok. 30 proc. ogółem produkcji przemysłowej przeznaczanej na eksport.

Przy tej skali przedsięwzięcia oczywiste staje się, że wyniki osiągnięte dzięki nowym metodom planowania i zarządzania w jednostkach inicjujących będą miały uchwytynny wpływ na ogółne wyniki gospodarcze. Podnosi to rangę inicjujących zmian, a jednocześnie zmusza do większej dbałości o prawidłowe ich przygotowanie i przeprowadzenie. Na naradzie przestrzegano przed różnymi niebezpieczeństwami, które mogłyby zagrozić spełnieniu tych założeń. Przede wszystkim istnieje potrzeba zapewnienia właściwej zbliżności ośrodków kierowniczych „dla siebie” w jednostkach inicjujących z korzyściami dla społeczeństwa.

Nowe zasady gospodarowania nie mogą stwarzać uprzywilejowanych warunków w dziedzinie możliwości do osiągnięcia dochodów pracowniczych w jednostkach inicjujących już w punkcie startowym — zanim korzyści dla społeczeństwa, wynikające z wdrożenia nowych metod planowania i zarządzania, nie zostaną rzeczywiste

wytworzone i potwierdzone. Nowe zasady planowania i zarządzania powinny oczywiście gwarantować niezbędną elastyczność, bez której trudne byłoby wywołanie inicjatywy i inwencji, o które chodzi przecież przede wszystkim w całym tym przedsięwzięciu.

ZNAJDUJEMY SIĘ obecnie w ważnym momencie przygotowania przedsięwzięć wdrożeniowych w dziedzinie planowania i zarządzania. Zgodnie z wcześniejszymi podjętymi założeniami — wdrażanie powinno zacząć się z początkiem roku 1973. W najbliższych tygodniach powinno więc nastąpić zatwierdzenie branżowych i zakładowych projektów wdrożeń. Na ponad dwadzieścia tego rodzaju projektów — zatwierdzonych i w toku zatwierdzania jest zaledwie kilka. Stwierdzenie to nie może być jednak odczytywane jako przynaglenie do formalnego wywołania się z terminu. Najważniejsza jest bowiem jakość przygotowanych projektów. Zachodzi potrzeba maksymalnego skoncentrowania wysiłków zainteresowanych jednostek i nadzorujących je ministerstw na doprowadzeniu do takiej finalizacji prac nad przygotowaniem projektów, która by przyniosła możliwie najlepsze ich przygotowanie jakościowe.

Opracowanie komisji partyjno-rządowej ma duże znaczenie dla właściwego przygotowania wdrożeń, ale dynamiczniej nie zastępuje tego przygotowania. Określona przez komisję koncepcja zmian ma charakter ogólny i jako taka stanowi ważną wytyczną dla wdrożeń, wytyczną kierunkową. Przekucie tej ogólnej koncepcji w konkretne rozwiązania dla właściwych zjednoczeń i przedsiębiorstw jest zadaniem nie mniej trudnym i żmudnym, niż wypracowanie samej koncepcji. Praca nad konkretnymi projektami, to także pole dla twórczych poszukiwań, ponieważ różnorodność warunków poszczególnych zjednoczeń i przedsiębiorstw nie pozwala na stosowanie wszędzie jednakowych wzorców.

Jak już wspomnieliśmy za przygotowanie konkretnych projektów wdrożeń odpowiadają zainteresowane zjednoczenia i przedsiębiorstwa oraz nadzorujące je ministerstwa. Instancje partyjne powinny ze swojej strony wykazać maksymalną pomoc i opiekę. O dopuszczeniu projektów do wdrażania decydować będzie w ostatniej instancji w imieniu rządu specjalna komisja, która została powołana pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania tow. J. Pińkowskiego.

Wdrożenia nie powinny być traktowane jako jeszcze jedna akcja, o której się po paru miesiącach zapomina. Jednostki inicjujące przyjmują na siebie zobowiązania, z których będą rozliczane w długim okresie czasu. Zwróćmy na naradzie uwagę, że takie konsekwentne stanowisko nie będzie łatwe w realizacji. Nie działamy w próżni i wdrożenia inicjujące muszą uwzględniać utrudnienia wynikające z otaczających je warunków. Zachodzi zwłaszcza potrzeba utworzenia instytucji, która by zajmowała się pogłębioną analizą wyników osiągniętych przez omawiane jednostki.

Do takich trudności, z którymi należy się liczyć przy wdrażaniu nowych zasad gospodarowania, i o których mówiono na naradzie — należy tzw. „podwójna buchalteria”, do której może zmuszać jednostki inicjujące fakt, że obok rozliczania ich według nowych zasad będą one zobowiązane do wykonywania wielu czynności planistycznych — sprawozdawczych wynikających z ogólnie obowiązujących przepisów. Dlatego też m.in. konieczna będzie pomoc i opieka nad wdrożeniami również po ich przygotowaniu i zatwierdzeniu.

TEMATEM, przewijającym się w większości wypowiedzi na naradzie, była sprawa doskonalenia nowych form organizacji i funkcjonowania już po zatwierdzeniu projektowanych wdrożeń. Chodziło zwłaszcza o to, by nowe zasady mogły być aktualizowane stosownie do zmieniających się warunków. Zwłaszcza przy dyna-

micznym rozwoju gospodarczym zmienia się ocena napięcia zadań ustalonych w poprzednim okresie. Widzimy to na przykładzie przekroczenia planu tegorocznego, w wprowadzonych poprawkach do uchylenia pięcioletniej przy opracowywaniu NPG na rok przyszły.

Powiększają się i zmieniają pod względem strukturalnym potrzeby rynku wewnętrznego. Zmienia się sytuacja na rynkach zagranicznych. Aktualizacja nowych zasad organizacji i funkcjonowania gospodarki nie będzie mogła nastąpić w zrutynizowanej formie nieustających korekt wielu krótkookresowych wskaźników dyrektywnych.

I następna niezwykle ważna sprawa. Będą się zmieniały warunki dla wdrażanych nowych zasad w dziedzinie ogólnie obowiązujących metod planowania i zarządzania. Mówił o tym na naradzie m.in. zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — Józef Pińkowski. Prace nad jednostkami inicjującymi wdrożenia stanowią bardzo ważny element, doskonalenia metod planowania i zarządzania w naszym kraju, ale nie wyczerpują one bynajmniej prac, jakie w dziedzinie doskonalenia planowania i zarządzania są i muszą być prowadzone. Zmienia się funkcja planu rocznego, który nie tylko w przypadku jednostek inicjujących, ale w skali całej gospodarki musi bieżąco otwierać możliwości kontynuacji dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego i idącego z tym w parze powiększania efektywności społeczno-ekonomicznej tego rozwoju.

Prowadzone są prace nad doskonaleniem metod planowania wieloletniego. Również w dziedzinie instrumentów ekonomiczno-financeowych doskonalenie obowiązujących zasad nie może ograniczać się do jednostek inicjujących, ale musi obejmować rozwiązania ogólnie obowiązujące. Znajduje to wyraz w przygotowywanych zmianach systemu finansowego; w rozszerzaniu zastosowania cen transakcyjnych w zakresie handlu zagranicznym i produkcji z nim związanej; w pracach nad dalszym doskonaleniem systemu cen.

NAJWAŻNIEJSZY wniosek z narady polega na nadaniu odpowiednio wysokiej rangi pracom związanym z omawianymi na niej wdrożeniami inicjującymi. Narada podkreśliła, że przedsięwzięcie to będzie wcielane w życie w sposób konsekwentny i bez żadnych taryf ulgowych. Wielu mówców nawiązywało w tym świetle do sprawy szkolenia. Nie ulega wątpliwości, że rozumienie i znajomość reguł nowych zasad gospodarowania jest warunkiem powodzenia przedsięwzięcia.

Przyciągnięcie szerszych kręgów ludzi do wdrażania nowych zasad gospodarowania nie może zostać osiągnięte na drodze formalnego przeprowadzenia określonej liczby kursokonferencji. Tym bardziej, że problem nie polega tylko na zaznajomieniu z ogólną koncepcją zmian, ale obecnie coraz bardziej na konstruktywnym i twórczym dostosowaniu tej koncepcji do konkretnych warunków poszczególnych branż i przedsiębiorstw. Akcent powinien być więc położony na szkoleniu na miejscu, we właściwych zjednoczeniach i przedsiębiorstwach; na szkoleniu „nie na pamięć — jak na to słusznie zwrócił uwagę jeden z uczestników narady — ale na rozumieniu i odczuwaniu bezpośrednich związków między tym co ogólne, i tym co konkretne w zjednoczeniu i przedsiębiorstwie”.

M.M.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

KŁOPOTY RAD NARODOWYCH Z PLANOWANIEM

PRACE nad doskonaleniem systemu planowania i zarządzania na miarę bieżących i przyszłościowych potrzeb są dość wydajnie realizowane w resortach i przedsiębiorstwach. Inaczej nieco ma się sprawa w radach narodowych i ich prezydiumach.

Występują tu wyraźne rozbieżności w sposobie rozdysponowania np. nakładów inwestycyjnych i środków finansowych oraz zadań, jak też — na tym tle — kontrowersyjność stanowisk prezydiumów rad narodowych i ich prezydiumów. A rzecz jest niebagatelna, bowiem z ogólnego programu powołania rad narodowych wynika, że ich zadaniem jest nadzorowanie i koordynowanie planowania i zarządzania w przedsiębiorstwach i w innych jednostkach gospodarki.

Z treści ogólnego planu nie ma tu zadania w zakresie rozwoju usług i produkcji rynkowej przypadają dla całego przemysłu terenowego, z różnymi ich nasileniami w przektroju województw. Jednakże, zważywszy na całkowite podporządkowanie tej części państwowego przemysłu radom narodowym, oraz rolę tego przemysłu w realizacji zadań w zakresie zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych, sposób

spełniania funkcji koordynacyjno-zarządzającej przez prezydium rad narodowych ma decydujące znaczenie dla prawidłowej realizacji zadań przez ten przemysł.

Czy uzasadnione są obawy i w jakim stopniu potwierdza się opinia, że w prezydiumach rad narodowych brak znamion poprawy i zmian w systemie planowania i zarządzania? Posłużmy się jednym, konkretnym przykładem.

W kompleksie zadań i celów, wynikających z treści planu, mają swój udział i przedsiębiorstwa państwowego przemysłu terenowego województwa rzeszowskiego; koordynatorem ich poczynań, a zarazem reprezentantem interesów jest Wojewódzkie Zjednoczenie PPPT w Rzeszowie.

Założę przedsiębiorstwa i aktyw gospodarczy państwowego przemysłu terenowego województwa rzeszowskiego przyjeły zadania osiągnięcia w 1975 roku wartości sprzedaży produktów i usług na poziomie 2.265 mln złotych (70 proc.). W odniesieniu do bazy z 1970 r. stanowiącej wartość 1.297 mln zł wyraża się przrostem wartości na kwotę 968 mln złotych. Przy czym, w działalności usługowej przyjęto założone odpowiednio na 1975 rok osiągnięcie 147 mln złotych (358 proc.), co stanowi 90 mln złotych przrostu wartości usług dla ludności w stosunku do wielkości bazowej z 1970 roku.

Jakkolwiek w jednym i drugim przypadku założone wskaźniki znacznie przekraczają średnie przemysłowe terenowe w kraju, Prezydium WRN w Rzeszowie podniosło zadania o dalsze 150 mln zł, sprowadzając podwyższoną wielkość produkcji w 1975 roku do poziomu 2.350 mln złotych.

Niemal podwojenie produkcji i potrójne wartości usług, zależne jest nie tyle od istniejącej bazy technicznej, co od osiągnięcia jej wielkości planowanej, i to w sposób rytmiczny, a jednocześnie pełny. Natomiast samo rozwinięcie bazy technicznej do założonego poziomu zależne jest od prawidłowego ustalenia i realizowania programu inwestycji i kapitałowych remontów, który to program — ściśle związany z programem organizacyjnym — powinien zapewnić realizację założonych zadań na lata do 1975 roku i osiągnięcie wartości produkcji i usług w 1975 roku na poziomie 2.350 milionów złotych.

Jak z tego wynika, jedną z fundamentalnych spraw — w kompleksie działalności gospodarczej — stanowią inwestycje.

Plan nakładów w inwestycjach branżowych do roku 1975 zamknął się kwotą 348,6 mln złotych, w tym 173,7 mln złotych na roboty budowlano-montażowe. W ten oto sposób, abstrahując od kwestii niewielkiego przrostu wartości produkcji na skutek wzrostu wydajności pracy w wyniku wzrostu wysiłku ludzkiego i usprawnienia organizacyjnych — każda zainwestowana złotówka miała dać w roku

1975 dodatkową produkcję i usługi wartości 2,6 złotej, czyli zakładano równocześnie wysoką efektywność nakładów inwestycyjnych.

Skumulowane wielkości przewidywanych nakładów pochłaniających z różnych źródeł wliczone zostały w tryb przygotowania inwestycyjnych. Podjęto czynności lokalizacyjne, prace projektowo-dokumentacyjne, przeprowadzono szereg uzgodnień i uściśleń asortymentowych, przeprowadzono uzgodnienia zadań i środków na posiedzeniach Konferencji Samorządu Robotniczego w przedsiębiorstwach i, w końcu, zaawizowano ustalenia te wiadomości poszczególnych powiatów.

Słowem — do wypełniania nowych zadań wystartowano w nowym stylu. Stworzono najpierw podstawę, a następnie program rozwoju na lata 1971—1975, zapewniając optymalną zgodność wewnętrzną, z równocześnie zapewnieniem osiągnięcia możliwie maksymalnych efektów, a więc wkładu w ogólnonarodowy program rozwoju kraju.

Tak opracowany, wewnętrznie zwarty program rozwoju państwowego przemysłu terenowego województwa na lata do 1975 r., nagle zarysował się. Nastąpiło to pod wpływem decyzji Prezydium WRN obniżenia nakładów inwestycyjnych w inwestycji branżowych o 84,6 mln złotych, przy utrzymaniu podwyższonych zadań wielkości produkcji i usług w 1975 roku na poziomie 2.350 mln złotych.

To oficjalnie. A faktycznie? Bliższa analiza wykazuje, że de facto obniżenie nakładów inwestycyjnych jest większe o dalsze 85,5 mln złotych, gdyż w ramy ustalonych oficjalnym obniżeniem limitów wliczono pozycje, które nie były objęte pierwszym limitem Prezydium WRN, jak np. dotacje inwestycyjne z rezerwy centralnych, inwestycje odwrotniowa w związku z przekazaniem istniejącego obiektu na rzecz sąsiedniej fabryki przemysłu kłusowego itp.

W ten oto sposób wysokość nakładów inwestycyjnych na lata do 1975 roku zmalała do faktycznej wielkości 178,5 mln złotych, przy utrzymaniu zadań produkcyjnych podwyższonych do wielkości 2.350 mln złotych. Dla porównania warto tu przytoczyć, że nakłady inwestycyjne minionej 5-latk (1968—1970) wyniosły 245,6 mln złotych, zaś wartość produkcji i usług osiągnęła w 1970 roku poziom 1.297 mln złotych.

Ten stan rzeczy powoduje nie tylko konieczność skrócenia 16 tytułów inwestycji usługowych i produkcyjnych, ale wywołuje poważny regres w zakupach maszyn i urządzeń, bowiem faktycznie 1/3 pierwotnie planowanych nakładów już została zaangażowana. Konsekwencją zaś tego będzie niemożliwość osiągnięcia bazy technicznej, niezbędnej do zapewnienia wzrostu produkcji do wielkości programowanej. Praktycznie oznacza to podważenie programu rozwojowego państwowego przemysłu terenowego województwa na lata do 1975 r.

Aktyw gospodarczy państwowego przemysłu terenowego, nie znając przyczyn wpływających na decyzje obniżające limity inwestycyjne, uznając jednak ich istnienie, a równocześnie pragnąc — mimo wszystko — wnieść swój wkład maksymalny w realizację ogólnokrajowego programu rozwoju, wysunął dwie, wydają się realne, a przy tym dość optymistyczne (dla przemysłu terenowego) propozycje, a mianowicie, aby:

- 1) nie zmniejszać zadań w zakresie wielkości produkcji i usług, przyjąć prezydium kłauzule, że zadania inwestycyjne, objęte listą do ewentualnego skrócenia, sukcesywnie włączać do realizacji kosztem nieprzysiężonych i skreślonych zadań innych pionów, podległych i koordynowanych przez WRN;
- 2) uznać ważność gospodarczą zadań z listy tytułów obecnie do ewentualnego skrócenia, głównie w zakresie produkcji rynkowej i usług przemysłowych, na ich realizację odcinając wszelkie wielkości nadwyżki budżetowej Prezydium WRN.

Osiągnięcie zakładanej wielkości wartości sprzedaży produkcji i usług daje jednak wieloletnie efekty. Z tych też względów przede wszystkim przedstawione fakty najbardziej świadczą o potrzebie przyspieszenia i głębszego zaangażowania prac nad unowocześnieniem planistyczno-zarządzającej działalności rad narodowych i ich organów.

W myśl teorii kontrola jest integralnym elementem zarządzania oraz każdego zorganizowanego działania, a celem i jednocześnie głównym zadaniem systemu kontroli powinno być usprawnianie procesów zarządzania i kierowania oraz osiągnięcie optymalnych wyników w każdej działalności. Teoria. Nie pierwszy to i nie ostatni przykład rozbiegu między praktyką a teorią, który to rozbieg tym jest groźniejszy, im węższej dziedziny życia społecznego dotyczy.

ZBYT rzadko da się dostrzec w naszej gospodarce związki i wzajemne uwarunkowania czynności kierowniczych i kontrolnych. A przecież kontrola stanu wyjściowego powinna poprzedzać proces podejmowania decyzji, następnie zaś badać skutki tych decyzji w fazie ich realizacji. Tymczasem jednak wciąż jeszcze ogranicza się ona wyłącznie do badania zgodności działań z przepisami.

Działalność kontrolną w sferze gospodarki zajmują w Polsce wiele instytucji i przybiera ona rozmaite formy. Ponieważ jest to rzecz ogólnie znana, nie ma potrzeby wyciskać tych instytucji i form. Natomiast nie od rzeczy, wydaje się, będzie w tym miejscu zwrócenie uwagi na odczucia, jakie pojęcie „kontrola”, a raczej to, co się pod tym pojęciem nieraz kryje, wywołują u części praktyków gospodarczych. Jakże nagminne są bowiem sytuacje, gdy kontrola stanowi dla jednostki kontrolowanej istny „dopust boży”, stając się symbolem biurokracji, lodowatej obojętności na racjonalną argumentację, gdy traktowana jest jako przeszkoda w realizacji codziennych zadań. Co gorsze, jest wiele przypadków, gdy owe uczucia nie wynikają z uzasadnionych obaw o własną skórę, czy z wrodzonej niechęci do jakiegokolwiek ingerencji, lecz powodowane są względami obiektywnymi. Nietrudno stwierdzić np., że każde nasze przedsiębiorstwo może, teoretycznie rzecz biorąc, podlegać kilkudziesięciu kontrolom przeprowadzanym przez różnych kontrolerów.

Jak powiedziano wyżej, kontrola powinna być jednym z zasadniczych narzędzi wykonywania funkcji zarządzania na każdym szczeblu. I gdyby taka była rzeczywistość, pewno inaczej rozpatrywać by trzeba nawet ów zalew kontroli.

Pora wysunąć główny zarzut przeciwko naszemu systemowi kontroli: w sposób niedostateczny zajmują się on wężowymi problemami gospodarowania, jest natomiast w dużej mierze nieświadomy na wychwytywanie drobnych błędów, nieformalnych. Pomimo poważnych zmian, jakie na przestrzeni kilkunastu lat dokonały się w naszej ekonomice i życiu społecznym, niewiele się zmieniło w formach, metodach i technice wykonywania kontroli.

LEGALNOŚĆ — A GOSPODARNOŚĆ

Praktyka gospodarcza częstokroć pokazuje jak na dłoni sprzeczności występujące między kryteriami legalności i gospodarności. Postulat racjonalizacji działań gospodarczych niejednokrotnie powoduje konieczność omijania przepisów, odchodzenia od obowiązujących norm. Nieprzypadkowo wśród tych działań gospodarczych, którzy mają kłopoty z organami kontroli, zdarza się spotykać kierowników i dyrektorów najlepszych, głęboko zaangażowanych w swą pracę, ludzi nie ustających w twórczych poszukiwaniach usprawnień, oszczędności społecznych sił i środków. To ci, którzy przekraczają plany przy oszczędności nakładów, lecz do tego niezbędne im jest często odstępstwo od norm, ucieczka od przepisów.

Tu uwaga na marginesie. Przepisy, które nie nadają się za żył, to nie nasz wynalazek. Tak rzecz się ma na całym świecie. Standardowym przykładem może tu być niedawna sprawa paryskiego portu lotniczego. Pracownicy lotniska zagrozili, że zaczyną przestępować obowiązujące przepisy, co jak się szybko okazało oznaczałoby całkowite sparaliżowanie pracy portu.

Trudno przewidywać pełne osiągnięcie stanu, w którym działalność zgodna z normami i przepisami będzie jednocześnie działalnością optymalną ekonomicznie. Ważniejsze jest jednak, aby przez system kontroli nie preferować zgodnej z przepisami przeciwności i konformizmu działalności.

Zależy nam przecież tak bardzo na pobudzeniu inicjatyw i aktywności społecznej sprzyjających postępowi ekonomicznemu. Dążymy do tego, aby usuwać wszelkie przeszkody leżące na tej drodze, likwidować wszystkie hamulce tego postępu. Tymczasem, jak pokazuje praktyka, właśnie źle rozumiana, lub źle funkcjonująca kontrola stanowi niekiedy taki hamulec.

Posłużę się przykładem pochodzącym z telewizyjnego reportażu pt. „Pszczółki i ludzie”, przygotowanego przez ośrodek krakowski i nadanego w pierwszych dniach maja br. Jak wynika z reportażu, w Bochni udało się stworzyć unikajny ośrodek pszczelarski, któ-

rego zarządcą, a właściwie zarządcą nam cały świat. Wybitny specjalista stworzył tam stację doświadczalną, w której zastosował metody, dające roczny wzrost produkcji miodu wartości ok. pół miliona złotych. Od stycznia placówka ta już nie istnieje. Decyzja gospodarczego terenu w ciągu kilku dni zlikwidowała ośrodek lat.

Powód — IKR stwierdził trudność z rozgraniczeniem własności prywatnej od uspołecznionej. Kontrola reportażu jest taka: człowiek, który powinien dostać order, dostał wymówienie.

Nie znam szczegółów tej sprawy, dlatego nie chcę wchodzić w głębsze oceny. Jedno pozostaje faktem. Nie będzie sprzyjać dobrej robotcie, jeśli nad dyrektorem, który dał gospodarce narodowej dodatkowe miliony, choć musiał ominąć pewne przepisy — wisieć będzie groźba kary, zwolnienie z pracy czy nawet dochodzenie prokuratorskie. Chciałbym być dobrze zrozumiany. Przepisy są po to, aby ich przestrzegać. Ta zasada nie może podlegać żadnej dyskusji. Stanowi ona bowiem nieodłączny warunek sprawnego funkcjonowania nowoczesnego państwa. Nie oznacza to jednak, że można przynymać oczy na sytuację, gdy nastąpiła wyraźna dewaluacja przepisów, a niemal każdy z nich może być podważony. Prawo — rzecz święta, jego lekceważenie prowadzi zawsze do anarchii. Co więc robić z przepisami „złymi”? Trzeba wnioskować o ich zmianę. I tu pole do popisu ma właśnie kontrola, nie kontrola. Chodzi więc o to, aby kontrola gospodarstwa w silniejszy niż dotąd sposób uwzględniała te kryteria, które decydują o prawidłowości merytorycznej oceny kontrolowanych zagadnień.

Widzimy już zresztą tę tendencję w uchwale nr 191 Rady Ministrów z 10.IX.1971 r. w sprawie resortowej kontroli działalności gospodarczej państwowych jednostek organizacyjnych. Uchwa-

CZEMU MA SŁUŻYĆ KONTROLA?

ANDRZEJ J. LUBOWSKI

ła RM, ustalając kryteria badań i ocen kontrolnych, wysuwa na czoło — co jest bardzo symptomatyczne — kryteria celowości i gospodarności, umieszczając kryteria legalności na następnych miejscach.

Cenne to i ciekawe, lecz nielatte w realizacji. Bo jak np. dokonywać w każdym warunku oceny gospodarności, jeśli brak w pełni zobiektywizowanych kryteriów, przy pomocy których można by dokonać analizy kosztów. Tymczasem łatwiej jest weryfikować zgodność kontrolowanych zagadnień z kryteriami legalności. Kontrola przecież nie jest władna ustanawiać reguł, ani też zmieniać reguł istniejących. Jej zadaniem jest stwierdzenie odstępstw od zasad i norm. Całe niewątpliwie polega na tym, że tu bardzo często aparat kontrolny kończy swą pracę.

A ten etap powinien być dopiero początkiem. W tym bowiem momencie należy rozpocząć analizę, mającą za zadanie ustalenie przyczyn odstępstwa. Czy ta norma, od której odstępiono, lub przepis, który złamano, czy to nie są bariery na drodze racjonalnego działania?

Uchwala RM stawia zresztą przed resortową kontrolą gospodarczą takie właśnie zadanie, mówiąc o konieczności kontrolowania także obowiązujących norm „w celu ewentualnego zgłoszenia krytycznych uwag i postulatów, dotyczących stwierdzonej wadliwości, luk, dezaktualizacji lub ujemnego oddziaływania tych norm na dalszy rozwój ekonomiczny i techniczny organizacyjnej jednostki”.

Aby jednak skutecznie atakować przestarzałe normy, hamujące postęp przepisów, potrzebne jest współdziałanie na linii kontrolujący — kontrolowany. Kontrolujący, nawet specjalista w danej dziedzinie, nie jest w stanie właściwie ocenić

przydatności przepisu czy normy, nie obcuje z nimi na co dzień. Tu najbardziej kompetentny jest kontrolowany specjalista, który mówi: ta norma mi przeszkadza, a w przypadku wykrycia naruszenia norm broni zasad racjonalnego działania.

Dopiero bowiem odważyć w łamaniu schematów uczynić może z kontroli aktywny element zarządzania, bat zamienić na analizę ekonomiczną. Nie może być kontrola narzędziem represji, na które to najczęściej jest uznawana, a do czego skłaniały doświadczenia z praktyki gospodarczej. Powinna natomiast wskazywać sposoby i środki zapobiegania nieprawidłowościom oraz inicjować kierunki prawidłowego działania.

KONTROLA WEWNĘTRZNA I ZEWNETRZNA

W dyskusjach na temat systemu kontroli słuszenie podkreśla się, że nawet najsprawniejszy i szeroko rozbudowany aparat kontroli wewnętrznej nie na wiele się zda, jeśli nie stanie na wysokości zadania kontrola wewnętrzna w tysiącach naszych przedsiębiorstwach. Bez wątpienia kontrola wewnętrzna posiada zalety, których nie może mieć aparat zewnętrzny.

Przed wszystkim sprawują ją ludzie, którzy znają zakład od podszewki. Kontrola ta ma, a właściwie może i powinna mieć charakter operatywny, można poprzez nią wnikać w proces, a nie reagować po fakcie. Tylko wreszcie kontrola wewnętrzna spełniać może w procesie zarządzania i kierowania funkcję sygnalizacyjną, tzn. dostarczać może kierownictwu informacji niezbędnych do podejmowania decyzji oraz natychmiastowe niemal sygnalizowanie nieprawidłowości w działaniu. A zakres jej użycia w procesie zarządzania zależy w dużej mierze od samego kierownika. Operatywna działalność kontroli wewnętrznej toczy się bowiem głównie pod kątem potrzeb kierownika, który musi mieć świadomość zadań niewrażliwych.

Kontrola ta jest na pewno bardzo potrzebna i użyteczna, ale do pewnego miejsca. Opor psychiczne zjawiają się zazwyczaj u kontrolerów, gdy rezultaty kontroli pokazują, że negatywne zjawiska czy nieprawidłowości są skutkami błędnej decyzji przłożonego kontrolerów. Tu bardziej przydatna okazuje się kontrola z zewnątrz, której zaletami jest wyższa ranga, pozarządowiskowość, a więc większe prawdopodobieństwo obiektywizmu.

I wreszcie podkreślić należy kto wie, czy nie najważniejszy rodzaj działalności kontrolnej, jaką jest SAMOKONTROLA. Rzadko normowana przepisem prawnym opiera się samokontrola w dużym stopniu na kryterium etycznym, które wymaga, aby człowiek kontrolował sam siebie. Tak powiedział o niej prof. E. LIPiński: „Każda twórcza działalność musi się opierać na autonomii działania. Tak jak naród, tak miasto, zakład przemysłowy, jak i każdy poszczególny człowiek musi mieć poczucie autonomii, które mobilizuje jego potencjalne możliwości, odpowiedzialność i samokontrolę. A że jest, kiedy zamiast samokontroli rozwija się kontrola, kontrolowana przez kontrolę i kontrolę wewnętrzną, co ogranicza się w gruncie rzeczy do badania zgodności działań z przepisami. Dodajmy — często sprzecznymi, nagromadzonymi w tomiśkach rozporządzeń i zarządzeń”.

Tycząc się ciągle jeszcze nie doceniana jest u nas samokontrola jako element porządkowania ludzkich działań, jako narzędzie ochrony interesu społecznego. A przecież sprawne i efektywne funkcjonowanie organizmów gospodarczych wymaga, by pracujące w nich kolektywy kontrolowały same siebie. Do tego zaś potrzebne jest kształtowanie właściwego stosunku do zleń i dobrej codziennej roboty. Tak rozumiana samokontrola nabierać powinna większego znaczenia w miarę pogłębiania się świadomości społecznej.

*** WYODREBNIONY** aparat kontroli kosztuje tak wiele, że mamy prawo oczekiwać, aby nakłady by prognotyzowały. Lecz, wina za to, że ciągle, efektywność kontroli jest niewystarczająca leży nie tylko po stronie aparatu, czy też ogólnie mówiąc, systemu kontroli. Niedomagał tego systemu nie można bowiem rozpatrywać w odwruceniu od koncepcji zarządzania i kierowania. Jeśli kontrola ma być aktywnym instrumentem zarządzania, to jej model musi odpowiadać modelowi zarządzania.

W ramach akcji „NIE CZEKAJĄC NA DECYZJE” pisaliśmy, że bledem byłoby, gdyby cała gospodarka narodowa czekała z założonymi rękami na pełne rozwiązania. Tak samo nie można liczyć na cudowne i nagłe rewolucjonizowanie całego systemu kontroli. Pewne jest, że kontrola powinna pomagać, a nie przeszkadzać. Wiadomo jednak, że porównań w ogóle — znaczy nie porównań wcale. Poprawiać trzeba konkretnie, a mianowicie klimat sprzyjający łamaniu progów, usuwaniu barier i przeszkód. Do tego zaś niezbędne jest świadomość generalnych zadań społeczno-ekonomicznych wśród kontrolowanych i kontrolujących. Świadomość ta uczyni może z kontroli prawdziwe narzędzie racjonalizacji działań zmierzających do realizacji wspólnych, nadrzędnych celów.

WYDZIAŁ EKONOMIKI TRANSPORTU UNIwersYTETU GDAŃSKIEGO Instytut Ekonomiki TRANSPORTU MORSKIEGO

ogłasza
KONKURS
NA STANOWISKO DOCENTA

W zakresie ekonomiki i organizacji portów morskich.
O stanowisko to ubiegać się mogą kandydaci, którzy wykazują się posiadaniem:

- co najmniej stopnia doktora nauk ekonomicznych
- odpowiedniego dorobku naukowego w zakresie wymienionej dyscypliny,
- odpowiedniego przygotowania do działalności dydaktycznej w zakresie wymienionej dyscypliny,
- odpowiedniego dorobku w pracy społeczno-politycznej i w pracy wychowawczej z młodzieżą.

Wiek kandydata nie powinien w zasadzie przekraczać lat 45. Kandydat posiadający stopień naukowy doktora habilitowanego nie są zobowiązani do wykazania dorobku naukowego.

Do wniosku kandydat dołączyć powinien:

- dokładny życiorys
- odpis dyplomu ukończenia studiów ekonomicznych
- odpis dyplomu doktorskiego
- dokładny opis przebiegu pracy naukowej i dydaktycznej
- wykaz opublikowanych prac naukowych

Wniosek w sprawie objęcia stanowiska docenta składać należy w dziekanacie Wydziału Ekonomiki Transportu UG, Sopot, Armii Czerwonej 113 najdalej w ciągu 1 miesiąca od daty ogłoszenia niniejszej oferty konkursowej.

K-49 DZIEKAN

HAŁAS W SPRAWIE HAŁASU

kach nie mamy bowiem do czynienia z konkretnym obywatelem zbyt głośno nęstawiającym radio, czy konkretnym rozrabiającym pijackim i chuliganem (choć i tak bywał), lecz przeważnie z jakąś fabryką, jakimś ruchem ulicznym, jakimś przelatującym odrzutowcem. Odpowiedzialność rozmywa się, choć dociecaliwość nie maleje.

Wśród różnych form zanieczyszczania środowiska zanieczyszczanie go hałasem przeżywa okres prosperity. Za zatrucie rzeki i powietrza można odpowiadać przed sądem. Za nadmierny hałas pociągając sprawcę do odpowiedzialności można w przypadkach stosunkowo najmniej szkodliwych w skali globalnej; w przypadku indywidualnych przekroczeń porządku i ciszy nocnej, a i tak zresztą tylko wtedy, gdy w pobliżu znajduje się mieszkaniec, co o trudno. Przemysł za nadmierny hałas nie odpowiada i nikt mu nie jest w stanie uczynić.

Tymczasem znane są przypadki śmierci ludzi i zwierząt na skutek hałasu wywołanego

przez zbyt nisko przelatujące odrzutowce. Kwiaty więdną umieszczone w pobliżu silnego źródła dźwięków, podobnie zakłóceniu ulega życie i zdrowie zwierząt. Znaną są metody tępienia owadów i drobnych gryzoni przy pomocy ultradźwięków. U człowieka wywołują one — dość często spotykane, a niesłychane — dźwięki, nieznosne bóle głowy. Z kolei silne, lecz również niesłychane, bardzo niskie „infradźwięki” powodują uszkodzenia narządów wewnętrznych człowieka, a nawet śmierć.

Badania prowadzone we Francji wykazały, że nadmierny hałas wywołuje instynkty agresywne i może być przyczyną zabióstwa. W Wielkiej Brytanii co trzecia kobieta i co czwarty mężczyzna cierpi na zaburzenia spowodowane nadmiernym hałasem. Badania radzieckie wykazały, że hałas w ponad 30 proc. badanych przypadków skraca życie o 8—12 lat. W dawnej Anglii winnego przekroczenia wspomnianego już

ciężdłania, pozbawione jest normalnego odpoczynku!

Znane są liczne środki pozwalające obniżyć to natężenie. Na przykład w Gdańsku, gdzie jest znacznie więcej zieleni i więcej przestrzeni niż zabudowanych, hałas nie przekracza średnio 70 db. Można też obecnie stosowane okna zastąpić szkleniami, lepiej tłumiącymi dźwięki, można stosować w budownictwie warstwy izolacji akustycznej o cienkich stropach, jest nie do przyjęcia: każde przekleństwo z ostatniego piętra słychać na parterze.

Rzecz nie ogranicza się do budownictwa. Potrzebne są normy prawne ustalające granice hałasowości różnych urządzeń i nakładające kary za ich przekraczanie, a także zakazujące wprowadzania do eksploatacji takich „potworów”. Szereg obrabiarek, niektóre ciągniki i ciężarówki, a także niektóre samochody są tu przykładem działania bezmyślnego nie liczącego się ze słuchem, zdrowiem i nerwami obywateli.

Umieszczanie w programie telewizyjnym czy radiowym w późnych godzinach nocnych (po godz. 22-01) audycji muzycznych, których nie da się słuchać cicho, jest przykładem bezmyślności jeszcze gorszej, bo prowokującej. Panowie ostenacyjnie obijający przewożone banki z mieklem, czy panowie rozjeżdżający się rzekomo rajdowymi samochodami bez tłumika, dają dowody chamsstwa. Obok chamska powinien jednak stanąć pod przęgiem ten, który zbyt bezmyślnością, albo opieszałością chamsstwa prowokuje. Obok pana, który zbyt głośno włącza radio — projektant, który nie pomyślał o izolacji akustycznej i pan odpowiedzialny za układ programu. Ci ostatni są jednak anonimowi i dlatego czują się lepiej. Jak długo?

Potrzebny jest hałas w sprawie hałasu! J. S.

Aktualności

Producenci ciągników, maszyn i urządzeń rolniczych, reprezentowani są w handlu międzynarodowym przez powstałe w styczniu ub. roku PHZ „AGROMET-MOTOIMPORT”, które pracuje w powiązaniu ze Zjednoczeniem Przemysłu Maszyn Rolniczych oraz Zrzeszeniem Przemysłu Ciągnikowego „Ursus”, sprzedając wyroby 19 największych producentów maszyn rolniczych w Polsce. Przedsiębiorstwo to jest obecnie wyłącznym eksporterem i importem ciągników i maszyn rolniczych, jak również kompletnych obiektów przeznaczonych dla rolnictwa. Prowadzi także usługi montażowe przy dostarczaniu obiektów, organizuje obsługę techniczną sprzętu oraz kooperację produkcyjną.

REDAKCJA: Prowadzenie handlu maszynami i urządzeniami rolniczymi — wobec stagnacji, w jakiej znajduje się ta gałąź obrotów na świecie — wymaga i maksymalnej aktywności, i wyobraźni, i właściwego ułożenia współpracy z producentami. Jak młode przedsiębiorstwo, jakim jest „Agromet-Motoimport”, radzi sobie z tymi problemami?

Z. CIBOR: Podstawą naszych związków z producentami jest współpraca naukowo-techniczna. Kontrolujemy, jeśli tak można powiedzieć, ustawianie tematu naukowych i badań pod rozeznane potrzeby rynku. Obserwacja tego, co dzieje się w naszym kraju i w krajach naszych partnerów handlowych, jest stałym, zasadniczym elementem naszej działalności. Oczywiście, śledzenie wszystkiego i reagowanie na wszystkie potrzeby tej dziedziny działalności gospodarczej byłoby niemożliwe i niecelowe. Staramy się więc specjalizować. Specjalizacja pozwala nam na szybkie nastawienie produkcji na pożądane wyroby. W ten sposób weszliśmy z naszymi wyrobami na rynek radziecki. Przyjęliśmy przy tym koncepcję produkcji dla Związku Radzieckiego maszyn nieco mniejszej wydajności, ale i lepszych. Koncepcja ta

Z. CIBOR: Właśnie ten deficyt i dążenie do szybkiego zaspokojenia potrzeb kraju, choć to brzmi paradoksalnie. Proszę jednak zważyć, że dla szybkiego zaspokojenia potrzeb kraju na maszyny rolnicze do określonych zadań, konieczne jest rozwinięcie produkcji tych maszyn oraz ich ulepszenie, tzn. zwiększenie ich wydajności i trwałości. Zeby tego dokonać, trzeba inwestować, a nie można dziś opłacać inwestować w przemysł maszynowy bez budowy od razu wielkich zdolności produkcyjnych. Ponadto do budowy takich dużych przedsiębiorstw skłania dążenie do szybkiego zaspokojenia potrzeb krajowych. A skoro powstają wielkie zdolności produkcyjne dla budowy określonej maszyny rolniczej, to musi być jednocześnie stworzona możliwość przeznaczenia części produktów na eksport, w ilościach wzrastających.

Trzeba też wiedzieć, że zdobycie klientów zagraniczej trwa często szereg lat, dlatego eksport trzeba zaczynać już w momencie rozpoczęcia produkcji. Wreszcie w zagadnieniach tych odgrywa bardzo dużą rolę czynnik psychologiczny. Rozpoczynanie, rozwijanie czy modernizacja produkcji w atmosferze jej eksportu to potężny czynnik dynamizujący te poczynania.

REDAKCJA: Czy mógłby Pan poprzeć te uwagi konkretnymi przykładami?

Z. CIBOR: Przed 10 laty występował w PRL ostry deficyt suszarni do zielonek. Podjęto wówczas decyzję zakupu licencji i uruchomienia tej produkcji na wielką skalę. Jednocześnie rozpoczęto eksport tych suszarni. Wynikiem — fabryka ROFAMA w Rogoźnie jest chyba największym na świecie producentem suszarni do zielonek, zapotrzebowanie krajowe jest zaspokojone od dawna, fabryka jest całkowicie obłożona dwuletnimi kontraktami eksportowymi. Ale to jeszcze nie wszystko — to jest inny zakład od kiedy rozpoczął produkcję na eksport. Co tam zresztą zakład — miasto się zmieniło. To trzeba zobaczyć. Ludzie się wyrobili, nabrali pewności siebie, uczą się języków, wyjeżdżają za granicę, przyjmują gości

PRZYCHODY LUDNOŚCI A RÓWNOWAGA RYNKU

WSTĘPNE SZACUNKI wskazują, że w okresie 9 miesięcy br. tempo wzrostu pieniężnych przychodów ludności (14 proc.) było znacznie wyższe niż zakładane w planie (ok. 8 proc.). Wydatki na zakup towarów wzrosły o ok. 12 proc., a więc również znacznie szybciej niż planowano (bo w granicach 8 proc.).

W tej sytuacji — zapewnienie niezbędnego zaopatrzenia rynku było możliwe dzięki znaczącemu, wyższemu od planowanego, wzrostowi produkcji szeregu wyrobów.

Okazuje się np., że w okresie minionych 9 miesięcy produkcja produktów uboju zwierząt rzeźnych była o ponad 20 proc. wyższa niż przewidywano (wobec planowanych ok. 4 proc.), a produkcja drobiu białego o 30 proc. Produkcja wyrobów dziewiarskich wzrosła o ok. 23 proc. (wartościowo) wobec 13,5 proc. założonych w planie, produkcja wyrobów podkoszowych o 15 proc. (wobec planowanych ok. 11 proc.), a produkcja obuwia o ok. 12 proc. (wobec planowanych 4,5 proc.).

Zarówno zakłady przemysłu spożywczego, jak i przemysłu lekkiego podjęły duży wysiłek, aby podnieść dynamicznie rosnącym potrzebom rynku, związanym z szybkim wzrostem dochodów ludności.

W tej sytuacji pożądane wydaje się dokonanie szczególnie starannego przeglądu możliwości przemysłu na przyszły rok. (Sb)

STRUKTURA SPRZEDAŻY A DOCHODY WSI

DANE za 8 miesięcy br. wskazują, że w tym okresie na znacząco szybszy wzrost sprzedaży artykułów nieżywnościowych (14,3 proc.) niż żywnościowych (11,2 proc.). Dla właściwej oceny przyczyn tego zjawiska, z punktu widzenia możliwości gospodarki zjawiska wypada zwrócić uwagę na szczególnie wysoki wzrost sprzedaży w handlu wielkim (15,3 proc.). Jest on znacznie szybszy od wzrostu sprzedaży w handlu małym (11,8 proc.). Wpłaty z tytułu skupu produktów rolnych były bowiem w okresie 8 miesięcy br. o ok. 25 proc. wyższe niż przed rokiem, a rolnicy wykorzystali swoje dochody w znacznie większym stopniu niż ludność miejska, na zakup artykułów nieżywnościowych.

Szybsze tempo wzrostu sprzedaży artykułów nieżywnościowych niż żywności nie oznacza jeszcze, że zjawisko to w większym stopniu objęło ludność wiejską. Widoczne stało się jednak, że zjawisko to potrzeb ludności wiejskiej wraz z wzrostem jej dochodów nie jest tak trudne, jak zaspokojenie potrzeb ludności wiejskiej. (Sb)

KIERUNKI WZROSTU ZATRUDNIENIA

PODSUMOWANIE przez GUS stanu zatrudnienia w przedsiębiorstwach i instytucjach gospodarki narodowej wykazało, że obserwowano w br. przyspieszenie tempa wzrostu zatrudnienia (o 4 proc. w okresie od stycznia do sierpnia br. wobec 2,9 w analogicznym okresie ub. r.) w sposób dość zróżnicowany rozkłada się na poszczególne dziedziny gospodarki.

Najbardziej, bo o 150 tys. osób (o 4,6 proc.) wzrosło zatrudnienie w przemyśle i w budownictwie (o 64 tys. osób, tj. o 6,2 proc.). Dość znacznie wzrosło też zatrudnienie w handlu (o 48 tys., tj. o 5,6 proc.). Najwyższe tempo wzrostu zatrudnienia obserwowano w dziale nauki (ponad 20 proc., tj. ponad 20 tys. osób).

Specjalnej uwagi wymaga fakt, że tempo wzrostu zatrudnienia w przemyśle i w budownictwie związane jest z uruchamianiem nowych zakładów i rozbudową istniejących. Ponad połowa przyrostu zatrudnienia ma miejsce w zakładach już istniejących, nie rozbudowywanych. (Sb)

MODERNIZACJA PRODUKCJI A RYNEK ZBYTU

PRZESZŁY SZEREG LAT zmusił nas do ograniczenia produkcji niektórych artykułów ze względu na trudności zbytu. W ub. roku nastąpiło zwiększenie ich sprzedaży, m. in. dzięki obniżkom cen, udogodnieniom w sprzedaży detalicznej. Godny odnotowania jest fakt, że w br. mamy do czynienia ze znacznym wzrostem dostaw na rynek artykułów trwałego użytku, które do niedawna znajdowały nabywców. Wyższe niż przed rokiem są m. in. dostawy radioodbiorników (o ok. 5%), w tym turystycznych, o ok. 30%), odbiorników telewizyjnych (o ok. 10%), gramofonów elektrycznych (o 25%), pralek i wózków elektrycznych (o 18%) z przemysłu maszynowego i o 65% z przedsiębiorstw resortu przemysłu ciężkiego i odzieżowego (o 17%).

Nietrudno zauważyć, że są to wszystkie wyroby przemysłu elektromaszynowego, których produkcja uległa w ostatnim okresie znacznej modernizacji. Wprowadzono na rynek szereg nowych modeli z nowymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi. (Sb)

NOWE WYTWÓRNI PRZED TERMINEM

O OSIĄGNIĘCIU technicznego putapu produkcyjnego na 6 miesięcy wcześniej, zamełdowała załoga pierwszej w kraju nowoczesnej wytwórni włókna szklanego, wchodzącej w skład kombinatu szklistarskiego w Krośnie. Fakt ten ma niebagatelne znaczenie dla gospodarki: pozwala na przyspieszenie i zwiększenie zastosowań najnowocześniejszego tworzywa, jakim jest włókno szklane w produkcji artykułów rynkowych, antykorozyjnych i lekkich materiałów budowlanych, w różnych dziedzinach motoryzacji, okrętownictwie itd.

Uruchomiona w połowie czerwca br. wielka zamrażalnia owoców warty w Łędzisku w technicznym harmonogramie miała na koniec bież. roku uzyskać 25 proc. pełnej zdolności wytwórczej. Rezultat ten osiągnęła już w ostatniej dekadzie lipca. Na koniec roku leżakowa chłodnia pracować będzie co najmniej

połowa swojej maksymalnej mocy, by pełną wydajność wytwórczą uzyskać o rok wcześniej niż zakładano plany. Da to na eksport i rynek krajowy kilka tys. ton różnego rodzaju mrożonek owocowych. (mak)

ROZWOJ BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO W ROW

SZYBIEJ niż w latach ubiegłych rozwija się w tym pięcioletnim Rybnicki Okręg Węglowy. Wzrostem nowych obiektów przemysłowych towarzyszy rozwój inwestycji towarzyszących, szczególnie budownictwa mieszkaniowego.

W latach 1972-75 budowlani przewidują, że w tym pięcioletnim Rybnicki Okręg Węglowy, głównie załogom górniczym 65 tys. nowych izb mieszkalnych (w całej ubiegłej 5-letce — 40 tys. izb). Zwiększenie programu budownictwa mieszkaniowego, które lokalizowane zostało przede wszystkim w Jastrzębiu, Żorach i Knurowie, jest możliwe dzięki stałemu rozwojowi produkcji gotowych elementów w dwóch „fabrykach domów”: w Bzu Zameckim i Żorach.

W latach 1972-75 Rybnicki Okręg Węglowy otrzyma 20 nowych szkół podstawowych, 10 przedszkoli, 11 ośrodków zdrowia oraz szereg nowych placówek usługowych i handlowych. (mak)

ROZBUDOWA I MODERNIZACJA PRZEMYSŁU GAZOWNICZEGO

W TYM ROKU dostawy gazu na potrzeby ludności przez gazociąg przekroczyły 10 mld metrów sześciu, w tym 7,3 mld m sześciu stanowią bieżące gaz ziemny. Przemysł gazowniczy zaopatruje mieszkańców ok. 330 miast i osiedli; produkcja lokalna stosowana jest w ponad 100 miejscowościach. Przewiduje się, że w bież. 5-leciu dostawy gazu ziemnego zastąpią produkcję 50 gazowni.

Zadania obecnej 5-letki przewidują dalszy znaczny wzrost dostaw gazu, które w 1975 r. mają osiągnąć ok. 10 mld m sześciu, w tym — 12 mld m sześciu gazu ziemnego. W latach 1976-1978 przewidywał podjęty do sieci gazowej ok. 800 tys. nowych odbiorców z gospodarstw domowych. W porównaniu do poprzedniej 5-letki liczba odbiorców wzrosła o 300 tys., a ogółem pod koniec 5-letki, do 3,2 mln odbiorców domowych.

Niezależnie od nowych podłączeń, przemysł gazowniczy przeprowadza wymianę dotychczasowych urządzeń celem przystosowania ich do odbioru gazu ziemnego. Wymiana tych urządzeń objętych zostanie w tym 5-leciu przynajmniej 600 tys. odbiorców. Jest to konieczne ze względu na nowych podłączeniach, gdyż prace te są wykonywane oddzielnie z każdego odbiorcy.

Na rozbudowę gazociągów oraz budowę innych urządzeń przeznaczonych w latach 1972-1975 kwotę 9,4 mln zł. Warto podkreślić, że ponad 85 proc. zadań inwestycyjnych i remontowych kapitałowych wykonują przedsiębiorstwa budowlano-montażowe. Okres przygotowania projektów inwestycji oraz cykle wykonawstwa skrócono średnio o 30 proc. (mak)

MASZYNY DLA PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

ZJEDNOCZENIE Przemysłu Dzwierskiego przeznacza poważne kwoty na zakup nowych maszyn. W ubiegłym i w tym roku wydane zostały cele ok. 250 mln zł. w przyszłym planuje się o 50 proc. więcej. Po kilkadziesiąt do kilkuset nowych maszyn otrzymały ostatnio m. in. lokalne zakłady „Buczkę”, „Aleksandrowską”, „Sandrę”, „Zduńskowolską”, „Wola”, „Żyrardowską”, „Stellę”. O efektach tego mówią nabywcy, realizujący istniejące, ponad połowa przyrostu zatrudnienia ma miejsce w zakładach już istniejących, nie rozbudowywanych. (Sb)

Wymiana maszyn rozszerza również asortyment wyrobów. Kupuje się maszyny dające możliwość uruchomienia produkcji nowych artykułów. Wśród maszyn kontraktowanych na przyszły rok zastępują na uwagę supernowoczesne amerykańskie maszyny sterowane elektronicznie. W oparciu o założony program. Dają one nieograniczone możliwości wzorowania i zmiany układu kolorystycznego wyrobów. Maszyny te mają otrzymać sieradzkie zakłady „Sire”. (mak)

ZNOW TRUDNOŚCI PRZEWOZOWE PKP

PKP W LIPCU I SIERPIEŃSIU br. nie wykonał operacyjnych planów przewozów ładunków (99,7 proc.). Wzrost przewozów w porównaniu z analogicznymi miesiącami był natomiast stosunkowo nieznaczny (np. w sierpniu br. 3,5 proc. powyżej sierpnia ub. r.).

Nie wykonano zadań przewozowych m. in. rud, cementu, kruszywa budowlanego, żelaza, żużla i nawozów sztucznych.

Trudności te częściowo były i są łagodzone przez transport samochodowy, który np. w sierpniu br. przekroczył operacyjne plany przewozu o 1,7 proc. i znacznie zwiększył (w porównaniu z sierpniem ub. r. o 8,2 proc.) wielkość przewozów.

Trudności przewozowe kolei w ostatnich miesiącach tłumaczone są dużym nitemieniem wagonów i modernizacyjnych na wielu szlakach i węzłach kolejowych. Powinno to stworzyć odpowiednią korektywną sytuację w najbliższych miesiącach. Na razie jednak, w okresie narastających zadań związanych z przewozami jesieniami, sygnalizowane są nadal liczne trudności.

W związku z tym ponownie zwrócić uwagę na konieczność szybkiego rozładowania wagonów przez usługobiorców kolei. Pomimo bowiem, że w ostatnich miesiącach nastąpiła na tym odcinku pewna poprawa, to nadal sytuacja nie można uznać za zadowalającą. (Sb)

DLACZEGO EKSPORTUJEMY

Rozmowa z **ŻDZISŁAWEM CIBOREM** dyrektorem PHZ „Agromet-Motoimport”

na pierwszy rzut oka mogła się wydawać nietrafna, ale, jak się okazało, obserwacje wyniesione z praktyki potwierdziły słuszność przyjęcia takiego założenia. Takich specjalizowanych pozycji mamy ok. 30, m. in. suszarnie, kombajny, maszyny do rozsiewania wapna i nawozów itd.

REDAKCJA: Związek Radziecki jest największym odbiorcą naszych maszyn i urządzeń rolniczych...?

Z. CIBOR: Tak, chociaż poważnym partnerem jest także Czechosłowacja. Wynika to nie tylko ze współpracy w RWPG, ale z faktu, że nasze kraje pasują do siebie agrokulturami. Polska specjalizuje się np. w produkcji suszarni do zielonki czy maszyn do zbioru ziemniaków, tj. tych urządzeń, których potrzebuje rolnictwo CSRS czy WRL, LRB lub NRD. Wiadomo natomiast, że maszyny do zbioru tytoniu będzie robić Bułgaria, a np. sprzęt do zbioru owoców najlepiej kupić na Węgrzech.

REDAKCJA: Jeśli się nie myli młody jest nie tylko „Agromet-Motoimport”, ale w ogóle cała dziedzina handlu maszynami i urządzeniami rolniczymi?

Z. CIBOR: Poważniejsza działalność eksportowa zaczęła się w tej branży gdzieś przed 6-7 laty. Konfrontacja naszych możliwości jako eksportera z potrzebami odbiorców była wręcz dramatyczna. Musieliśmy zapłacić skłone frycowe. Tak było m. in. z kombajnami „Vistula” sprzedanymi Iranowi (cała partia wróciła — przyp. J. D.). Stopniowo stworzyliśmy skuteczny system prób fabrycznych, nauczyliśmy się, że jeśli maszyna zawodzi, to lepiej wymienić cały egzemplarz niż dokonywać ustawicznych poprawek, uformowała się kadra ludzi obsługi itd. Efekt jest taki, że w ciągu ostatnich pięciu lat eksport zwiększył się pięciokrotnie. Dla jasności obrazu trzeba jednak dodać, że import maszyn i urządzeń rolniczych ma znaczną przewagę nad eksportem.

REDAKCJA: Jakiego rzędu są to wielkości?

Z. CIBOR: W 1971 roku eksport wyniósł ok. 290 mln zł dew., import natomiast osiągnął 360 mln zł dew. Ale np. na przyszły rok zakłada się, że import wzrośnie do 700 mln zł dewizowych, co wskazuje na olbrzymie potrzeby, jakie ma polskie rolnictwo.

REDAKCJA: Wśród eksportowanych maszyn i urządzeń rolniczych są m. in. takie, których ostry deficyt odczuwa się na krajowym rynku. Co uzasadnia w tej sytuacji eksport?

z różnych stron świata. Eksport zmienił oblicze tego zakładu i tego miasta i nie jest to slogan. Dał tym ludziom perspektywę, cel, o który warto się bić. Teraz oni sami robią wszystko, chuchają na te swoje wyroby, żeby tylko nie stracić pozycji eksportera. Import nowoczesnych rozwiązań, czy to technologicznych, czy konstrukcyjnych oddziałuje bezpośrednio na podniesienie jakości produkowanych urządzeń i nie trzeba tego szerzej uzasadniać.

Ale nie tylko te czynniki przemawiają za rozwijaniem eksportu. Działalność gospodarcza nie kończy się na roku 1975 czy 1980. Jeśli rozwiniemy potencjał wytwórczy maszyn i urządzeń dla rolnictwa — a musimy go rozwinąć i to szybko, bo od ciągników i „Bizonów” zależy intensyfikacja produkcji rolniczej — to po pewnym czasie, nie 5, to 7 lat, ale w każdym razie w tzw. wymiernej perspektywie zaspokojimy potrzeby kraju w takich czy innych grupach maszyn. I co wtedy? Likwidować zakłady zatrudniające setki ludzi, z kosztownym parkiem maszynowym? Rozwinięty eksport stwarza możliwość kierowania w takiej sytuacji części produkcji na rynki zagraniczne. Tylko, że rynków zagranicznych nie zdobywa się z roku na rok. Trzeba o nie zabiegać również wtedy, kiedy nie ma się jeszcze nadwyżek produkcyjnych.

REDAKCJA: Jakimi zasadami kierujecie się w swojej działalności eksportowej na rynki krajów kapitalistycznych?

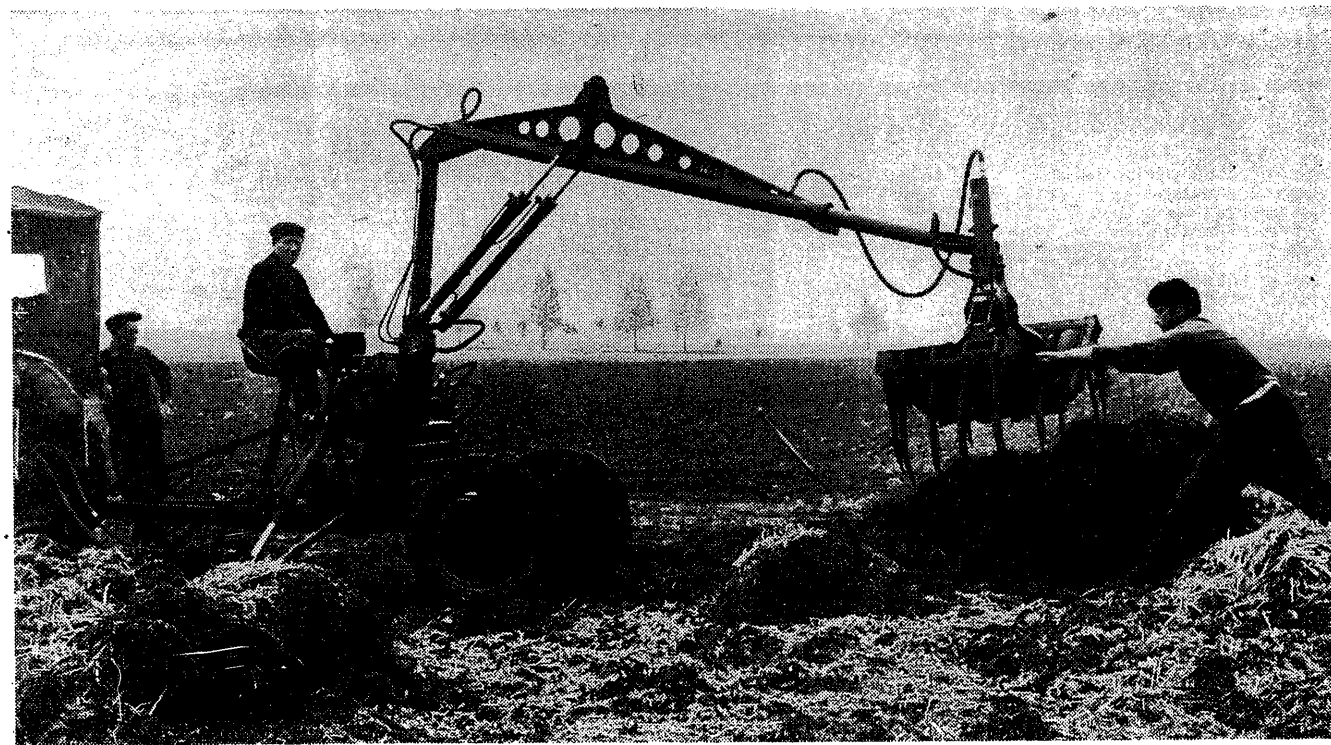
Z. CIBOR: Generalnie przyjęliśmy intensyfikację eksportu na bazie dostaw kooperacyjnych. Na rynkach wolnodelizacyjnych, zwłaszcza w okresie obecnej stagnacji w handlu maszynami i urządzeniami rolniczymi, mamy małe szanse ułokowania gotowych wyrobów, chcemy więc zdobyć sobie pozycję jako partner w kontraktach typu kooperacyjnego. Nie oznacza to jednak rezygnacji z eksportu gotowych maszyn. Przeciwnie. Tę dziedzinę będziemy również intensyfikować.

REDAKCJA: Wnioskować stąd można, że dynamika eksportu będzie w dużym stopniu uzależniona od charakteru umów importowych.

Z. CIBOR: No, nie tylko. Jednak importując kompletne obiekty będziemy się starali spłacać je dostawami kooperacyjnymi.

REDAKCJA: A więc pomyślnych kontraktów.

Rozmawiał **JERZY DZIECIOŁOWSKI**



Fot. A. Holman

KRONIKA HANDLU ZAGRANICZNEGO

„URSUS” i „POBIEDA”

„URSUS” nawiązał współpracę kooperacyjną z jugosłowiańską firmą „POBIEDA” z Nowego Sadu. „POBIEDA” rozpoczęła przygotowania do produkcji części traktorów o mocy 35, 45 i 55 KM; fabryka ta będzie produkować skrzynię biegów, lewy i prawy reduktor oraz przedni most i dostarczać je do „URSUS” — otrzymując pozostałe części, z których montować będzie ciągniki dla rolnictwa jugosłowiańskiego. Traktory wytworzone w kooperacji „URSUS” — „POBIEDA” mają się pojawić na rynku jugosłowiańskim w przyszłym roku; fabryka nowosadska planuje produkcję 8 tys. sztuk ciągników rocznie. (S)

EKSPORT I IMPORT ZIOŁ

Zjednoczenie Przemysłu Zielarskiego „Herbapol” zajmuje się kontraktacją do skupu stanu naturalnego, przetworstwem i sprzedażą a w tym także eksportem około 100 gatunków ziół do kilkunastu krajów. Główni odbiorcy polskich ziół to: Stany Zjednoczone, NRD, Austria, Szwajcaria, Włochy i kraje skandynawskie. Dostawy na te rynki osiągnęły w roku bieżącym blisko 12 mln zł dewizowych. Z ziół uprawianych eksportujemy przede wszystkim kminek (2-3 tysiące ton rocznie) oraz mak, miętę, majeranek, kora waleriany, rumianek i szereg innych. Z ziół zbieranych ze stanu naturalnego eksportujemy np. liście pokrzywy (w postaci soku).

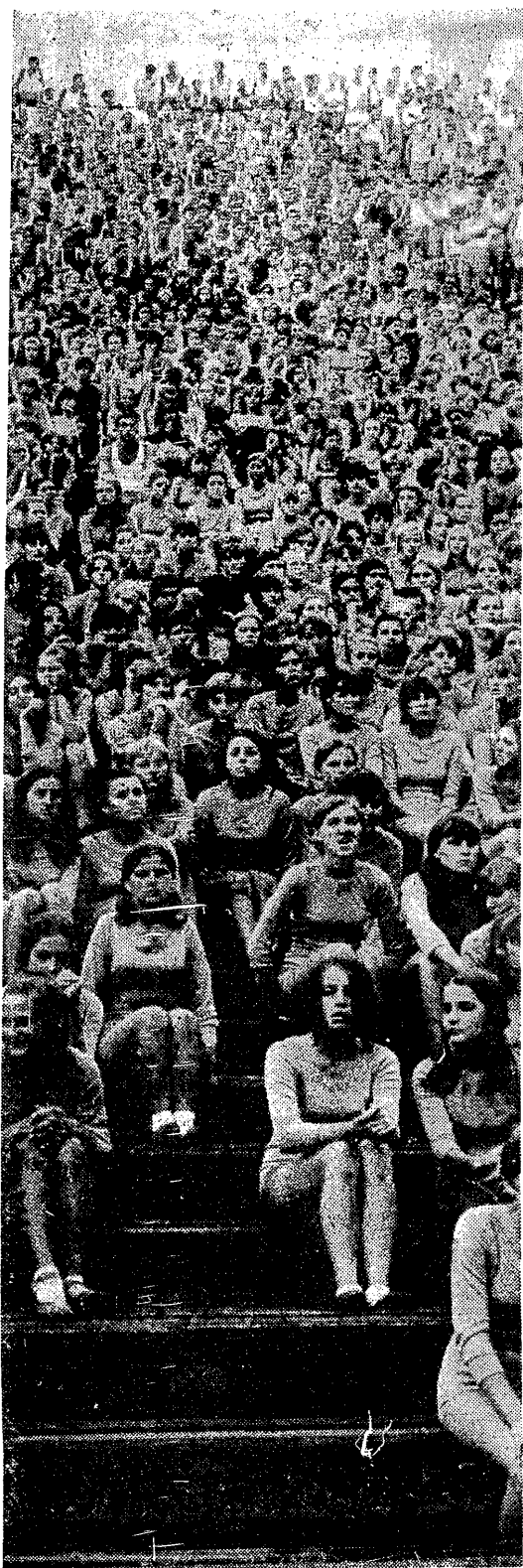
Jesteśmy równocześnie importerami tych ziół, które w Polsce nie rosną. Dla celów leczniczych sprowadzamy

COŚ DO GRANIA

Polska zajmuje 6 miejsce w świecie w produkcji pianin. Naszymi głównymi producentami są zakłady „LEGNICA” i „CALISIA”. Trzecia część ich wyrobów sprzedawana jest za granicę, głównie do NRD i Włoch, co świadczy o wysokim standardzie polskich pianin. Są to bowiem kraje o dużych tradycjach w produkcji tych instrumentów. Pianino zakupują także kupcy z krajów skandynawskich. W roku bieżącym eksport pianin osiągnął wartość miliona dolarów. Podpisano na ostatnim targach Poznańskich kontrakty z odbiorcami w NRD na dostawę w roku przyszłym 1500 pianin podwoi wyeksport tego eksportu do krajów kapitalistycznych.

Dużym powodzeniem u zagranicznych nabywców cieszą się też polskie gitary. Co roku sprzedajemy za granicę 50 tysięcy tych instrumentów, przede wszystkim do Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Eksportujemy także 800 tys. sztuk rocznie harmonijek ustnych — od 8-głosowych prostych harmonijek dziecięcych do dwustronnych koncertowych o 96 głosach. Znaną są one w 40 krajach, a między innymi nawet w Hong-Kongu i na wyspie Mauritius.

Zjednoczenie Przemysłu Muzycznego współpracuje z producentami instrumentów muzycznych w NRD i CSRS. W oparciu o umowy specjalizacyjne z tymi krajami sprowadzamy np. skomplikowane instrumenty blaszane. Importujemy także różnego typu instrumenty mistrzowskie (z Anglii, Francji, NRD i Stanów Zjednoczonych). (S)



Fot. M. Kłap

KILKA WNIOSKÓW DLA SZKOLNICTWA

DOKOŃCZENIE ZE STR 1

Dodać należy, że prognoza biologiczna dla całego kraju stanowi sumę prognoz wojewódzkich, bez uwzględnienia migracji. Użyteczność jej jest poważnie ograniczona, zwłaszcza w układach przestrzennych. Nie oznacza to jednak, że opracowane dane nie mogą służyć generalnym rozważaniom na temat rozwoju naszego szkolnictwa. Istotne znaczenie mają przy tym liczby ludności w wybranych grupach wieku. Dają one bowiem pogląd na zadania ilościowe stojące przed naszą oświatą. Rozpatrzmy je po kolei, zaczynając od wieku „przedszkolnego” do wieku „akademickiego”, przy przyjęciu za podstawę tzw. wariantu najbardziej prawdopodobnego).

OD 3-4 LAT

Z materiałów prognostycznych wynika, że począwszy od 1972 r. do 1983 r. liczba dzieci w wieku przedszkolnym (przyjmowanym obecnie) będzie wzrastać z roku na rok, największy zaś przyrost o 44 tys. nastąpi w 1975 r. Od 1984 r. występować będzie tendencja odwrotna, z najwyższymi rocznymi liczbami spadku: 30 tys. w 1988 r. i 29 tys. w 1991 r. Od 1990 r. tempo spadku będzie się obniżało i dojdzie w 2000 r. do 1 tys.

Różnica między latami skrajnymi nie jest duża (120 tys. dzieci, tj. ok. 6 proc. całej populacji obejmującej 4 roczniki), natomiast między rokiem „szczytowym” (1983) i „niżowym” (2000) nastąpi spadek aż o ok. 320 tys. dzieci (z 2255 tys. do 1935 tys.).

Przy rozpatrywaniu liczebności poszczególnych roczników należy zwrócić uwagę na stan roczników dzieci, kończących 6 lat. Obserwujemy tutaj spadek od 1970 r. (531 tys.) do 1975 r. (499 tys.), później wzrost do 1985 r. (565 tys.) i ponowny spadek do 2000 r. (483 tys.).

Przy utrzymaniu obecnego 4-letniego cyklu wychowania przedszkolnego najwyższy potencjał kandydatów przypada na rok 1983, najniższy zaś na rok 2000. Objęcie obowiązkiem szkolnym sześciolatków wprowadzi pewne przesunięcia, które w sumie złagodzią te wahania liczebności.

Z kolei nasuwa się pytanie, jaka powinna być liczba miejsc w przedszkolach, pozwalająca na zrealizowanie zasady powszechnego wychowania przedszkolnego dzieci w wieku 3-6 i 3-5 lat?

Przed udzieleniem odpowiedzi należy podać, że obecnie ok. 20 proc. dzieci w wieku przedszkolnym mieszka w miejscowościach, w których jest zaledwie 15 kandydatów do przedszkola. Mamy tu przede wszystkim na myśli ok. 19,5 tys. miejscowości o liczbie ludności poniżej 200⁵. Są to nierzadko miejscowości o rozproszonej zabudowie, co tym bardziej utrudnia założenie normalnego przedszkola.

Po odliczeniu wspomnianych 20 proc. — maksymalne zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolach przy cyklu 4-letniego wychowania wynosi ok. 1800 tys. (1983 r.), zaś przy cyklu 3-letnim — ok. 1300 tys. Przy przyjęciu liczebności dzieci w wieku 3-5 lat w 2000 r., przy równoczesnym zmniejszeniu odsetka dzieci, zamieszkujących w małych miejscowościach — do 15 proc. (zakłada się, że nastąpi poprawa sieci osiedleńczej) zapotrzebowanie na miejsca w przedszkolach wyniesie ok. 1250 tys. Należy przypomnieć, że w 1971 r. korzystało z przedszkoli 311 tys. dzieci w wieku 3-6 lat, z ognisk przedszkolnych — 124,5 tys. i sezonowych dziecińców wiejskich — 147,6 tys.

Osiągnięcie 1250 tys. miejsc w przedszkolach w 2000 r. wymaga rocznego ich przyrostu w obecnym trydzieścirocznym okresie o ok. 11 tys. W latach 1960—1970 przyrost ten wynosił ok. 25 tys. miejsc.

Zapewnienie 80 proc. dzieciom w wieku 3-5 lat miejsc w przedszkolach już w 1983 r. wymaga utworzenia w ciągu najbliższych 11 lat ok. 800 tys. nowych miejsc!

W 1971 r. korzystało z przedszkoli 23,2 proc. (w miastach — 40,4 proc., a na wsi 12,2 proc.) dzieci w wieku 3-6 lat. Najwyższy odsetek przedszkolaczy wykazywał rocznik sześciolatków. Przesunięcie tego rocznika do szkół podstawowych zwiększyłoby stopień przedszkolaczy pozostałych roczników do ok. 33 proc.

Sprawę upowszechnienia wychowania przedszkolnego należy rozpatrywać również z punktu widzenia wyrównywania różnic między sytuacją dziecka mieszkającego na wsi i w mieście. Dlatego też nasuwa się

postulat preferowania rozwoju różnych form wychowania przedszkolnego przede wszystkim na terenie wsi. W tej chwili, i w najbliższych latach, sprzyjać temu będzie obniżenie liczebności roczników objętych obowiązkiem wykształcenia podstawowego. Tak więc rezerwy lokalowe i kadrowe w wiejskich szkołach podstawowych stwarzają możliwości tworzenia klas i ognisk przedszkolnych, a nawet obejmowania nauką całej populacji sześciolatków.

W WIEKU 7-14 I 6-17 LAT

W grupie wieku 7-14 lat, pokrywającej się z obecnie obowiązującym 8-letnim okresem nauki w szkole podstawowej⁶, prognozy demograficzne odnotowują dość znaczne wahania.

Szczególnie wysoki spadek liczby młodzieży następuje w obecnym pięcioletcu (o 825 tys.). W przypadku jednak objęcia sześciolatków powszechnym nauczaniem w szkole podstawowej, spadek ten może być zredukowany do ok. 325 tys., i tym samym zmniejszą się różnice w liczebności uczniów. Oczywiście nie należy też wykluczać innej drogi, tj. poprawy warunków nauczania (m. in. przez zmniejszenie liczby uczniów przypadających na 1 nauczyciela, obniżenie współczynnika zmienności w szkołach podstawowych itp.).

Jeśli porównamy liczebność młodzieży, uwzględniając objęcie szkołą podstawową dzieci 6-letnich, przy 9-letnim i 10-letnim obowiązku nauczania (uwzględniona w prognozie⁷) oraz liczbę uczniów szkół podstawowych dla niepracujących w latach sześciu i siedmiu, to okaże się, że przy maksymalnym wariantie obowiązku szkolnego (okres 10-letni dla młodzieży w wieku 6-15) globalna liczba młodzieży w okresie szczytu (1980 r. — 5 545 tys.) będzie niższa od liczby uczniów w rekordowym 1967/68 roku (5 706 tys.) i tylko o 80 tys. będzie wyższa od liczby uczniów w szkołach z najwyższą klasą VIII (1967/68 — 5 465 tys.).

Tak więc można powiedzieć, że w świetle danych dotyczących całego kraju istnieją teoretyczne możliwości wyższych zadań ilościowych w zakresie przedłużenia okresu obowiązku szkolnego do lat 9 czy 10.

Podobnie rzecz się ma z objęciem obowiązkiem dalszej nauki młodzieży w wieku 16-17 lat. Szczególnie dogodna sytuacja demograficzna dla tego rodzaju przedsięwzięcia nadchodzi w latach osiemdziesiątych, przy czym liczebność tych roczników już w 1979 spadnie poniżej 1 100 tys.

Dane zawarte w prognozie przemawiają więc za możliwością rozszerzenia obowiązku szkolnego w ciągu najbliższych 10 lat. Warto też wnioskiem uzupełnić informację, że już w 1970/71 ok. 87 proc. młodzieży w wieku 14-17 lat i ok. 74 proc. w wieku 15-18 lat, objętej było nauczaniem w szkołach różnych typów⁸.

W WIEKU 18-24 LAT

Przejdźmy z kolei do charakterystyki prognoz grupy ludności, która zainteresowana jest systemem szkolnictwa wyższego oraz szkolnictwa policealnego. Również i tutaj mamy do czynienia ze znacznymi różnicami.

Należy pamiętać, że system ten nie ma znaczenia obligatoryjnego. Stąd też rozmiarów rekrutacji do tych szkół nie wyznacza liczebność roczników, lecz zapotrzebowanie gospodarki i kultury narodowej oraz możliwości kształcenia (baza materialna i kadra nauczająca). Dla wyznaczenia trendów rekrutacyjnych można też posłużyć się współczynnikiem kształcenia (odsetek absolwentów szkół wyższych z danego rocznika).

Na początku lat siedemdziesiątych wynosił on dla rocznika liczącego 21 lat — ok. 2,5 proc. (44 tys. studiujących z rocznika liczącego 608 tysięcy). Relacja ta zapewne nieco poprawi się w latach następnych przez podejmowanie nauki na studiach dla pracujących, ale efekt finalny, to znaczy współczynnik kształcenia (odsetek absolwentów szkół wyższych z danego rocznika) nie przekroczy 10 proc.

W związku z dalszym wzrostem liczebności roczników, wchodzących w okres rekrutacji do szkół wyższych (najliczniejszy rocznik 1955 kończy 19 lat w 1974 roku), już tylko — w celu utrzymania osiągniętych współczynników kształcenia należałoby zwiększyć limity rekrutacyjne.

W roku 1980 spadnie liczebność rocznika rekrutacyjnego na studia dzienne (19 lat) do 570 tysięcy, a więc o 145 tys. w stosunku do roku 1974 (715 tys.). Wtedy też powstanie możliwość wydatnego zwiększenia współczynnika kształcenia.

W każdym razie stwierdzić należy, że sytuacja w latach siedemdziesiątych nie sprzyja zwiększeniu stopy skolarzacji roczników 18-24 lata. Składa się to na nie tylko trend demograficzny, ale również stopień przygotowania bazy materialnej i kadry naukowej. Pewna poprawa może nastąpić dopiero w drugiej połowie lat siedemdziesiątych.

Przy wyznaczaniu przyszłych zadań ilościowych szkolnictwu wyższemu należy również wziąć pod uwagę proces reprodukcji kadr o tym poziomie wykształcenia. Trzeba się tutaj liczyć ze znacznym ubytkiem naturalnym licznych powojennych roczników absolwentów, którzy dochodząc będą do wieku emerytalnego już w końcu lat osiemdziesiątych. Dla wyrównania tego ubytku przyszła rekrutacja do szkół wyższych powinna wynosić co najmniej 5 proc. każdego rocznika osiągnącego wiek wstępowania na studia wyższe.

Ponadto nie wolno zapominać o działaniu wspomnianego na wstępie swoistego „prawa rodzinnej reprodukcji” osiągniętego poziomu wykształcenia.

WSPÓŁCZYNNIK WYKSZTAŁCENIA

Na zakończenie należy przypomnieć wyniki badań nad poziomem wykształcenia niektórych roczników. Badania takie przeprowadziła J. WOŹNICKA¹⁰ w odniesieniu do roczników: 1939, 1943 i 1946, a Główny Urząd Statystyczny zajął się bardziej szczegółowo rocznikiem 1954.

Okazuje się, że 14,8 proc. młodzieży z rocznika 1946 w osiemnastym roku życia nie posiadała ukończonej szkoły podstawowej. Jeśli chodzi o rocznik 1954 to odsetek ten zmniejszył się do ok. 14 proc., z zastrzeżeniem, że w tym czasie przedłużono o rok okres nauki w szkołach podstawowych.

Wyniki obliczeń współczynników wykształcenia według roczników dają obraz niepokojący, a równocześnie podkreślają znaczenie wszelkich form kształcenia i dokształcania ludzi dorosłych.

KONKLUZJE

Obecny stan i zakres prognoz oraz badań demograficznych ogranicza możliwości rozwinięcia tematu. Tak więc na plan pierwszy wysuwa się postulat znacznej rozbudowy studiów socjodemograficznych, gdyż same prognozy biologiczne, i to w ujęciu bezmigracyjnym, nie dają podstaw do bardziej pogłębionego programowania rozwoju szkolnictwa.

Wydaje się, że powinien działać zespół prognozy, specjalizujący się w demografii kształcenia. Z kolei wiedza demograficzna powinna przenikać do wszystkich komórek planistycznych naszego systemu szkolnictwa.

Potrzebna jest też kontynuacja badań zapoczątkowanych przez J. Woźnicką. Każdy rocznik powinien mieć u nas swego rodzaju świadectwo kształcenia i wykształcenia.

Uchylam się od wysuwania propozycji natury merytorycznej. Wymagają one jeszcze wielu wnikliwych analiz.

ANTONI RAJKIEWICZ

1) Prognoza stanu i struktury ludności Polski do 2000 r. Główny Urząd Statystyczny, W-wa, wrzesień 1971 (opracował mgr Janina Aleksandrowicz). (Odmowa) w ZG nr 38 z 17.IX.1972 r.

2) Prognozę opracowano w 3 wariantach: „niższym, najbardziej prawdopodobnym i „wyższym”.

3) Tamże, str. 42-43.

4) W nawiasach podano liczbę dzieci z ukończonym 6-letnim rokiem życia w dniu 31.XII danego roku.

5) Statystyczna charakterystyka miejscowości. Polska. Zeszyt nr 1. GUS, W-wa 1971, s. 3.

6) Ustawa z 15.VII.1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wydawania postanowień w art. 9, że: „obowiązek szkolny rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat i trwa do ukończenia szkoły podstawowej, najdłużej jednak do końca roku szkolnego w tym roku kalendarzowym, w którym uczeń kończy 17 lat”.

7) Prognoza stanu i struktury ludności 1971-2000. Zeszyt 57, GUS 1971, str. 11-17.

8) Źródło: Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1970/71, GUS, W-wa 1972, XX i XXI.

9) Jak wyżej.

10) J. Woźnicka: Drogi szkolne młodzieży. Ossolineum 1970, s. 125.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

założeniem przyspieszenia wzrostu gospodarczego pobudzającego nie tylko przez rynek wewnętrzny, ale zwłaszcza przez większą ekspansję handlu zagranicznego.

Wzrost i konkurencyjność, stanowiącą credo francuskiej polityki gospodarczej, prowadzą więc do poszukiwania nowych sił napędowych w międzynarodowym podziale pracy, i to nie tylko w kręgu dotychczasowych głównych partnerów. Stąd między innymi rosnące zainteresowanie rozwojem handlu i współpracy gospodarczej z krajami socjalistycznymi.

ciwdziałanie próbom wykupywania przedsiębiorstw przez zagraniczny kapitał i najlepszą obronę rynku przed silną konkurencją. Dodajmy, że tym większą rolę zaczyna odgrywać problem rozmiaru rynków, które przy dynamicznej polityce stają się niewystarczające nie tylko w ramach państw, ale i ugrupowań gospodarczych.

Konkurencyjność, to w ogromnym stopniu sprawa kosztów, czyli skali produkcji, a skala produkcji wyznaczana jest właśnie przez rozmiary rynku. Ważna jest również sprawa trwałych perspektyw danych rynków zbytu i wspomniana przez Prezydenta Izby Przemysłowo-Han-

oraz przemysłu dóbr inwestycyjnych, produkujących urządzenia dla przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i chemicznego.

Wraz ze zwiększaniem na dużą skalę środków na badania naukowe i techniczne w powyższych dziedzinach zwiększa to atrakcyjność przemysłu francuskiego dla naszej gospodarki, jako dostawcy urządzeń do gałęzi, które również będziemy modernizować i rozbudowywać. Z drugiej strony warto zwrócić uwagę na wysokie tempo inwestowania we Francji (np. w roku 1970 inwestycje produkcyjne w przemyśle wzrosły o 18,5 proc.), co zwiększa zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne, któ-

stami rocznymi, gdyż trzeba brać pod uwagę zarówno różnice systemów społeczno-gospodarczych, jak i różnice poziomów rozwojowych. (Róbiąc to zastrzeżenie warto jednak zaznaczyć, że przyspieszenie naszej dynamiki rozwojowej w ostatnich dwóch latach jest we Francji dostrzegane i wywiera istotny wpływ na kształtowanie wzajemnych stosunków, czemu nie należy się dziwić). Mocniejsze niż w przeszłości wiązanie pozycji Francji w Europie i na świecie z aktywnością gospodarczą, budowanie w ekonomii infrastruktury dla polityki zagranicznej, powoduje coraz bardziej poważne, bacne śledzenie za koniunkturą przemysłową, a tym śladem za obrotami w handlu zagranicznym.

W latach 1968-1971 francuska produkcja przemysłowa charakteryzowała się silną ekspansją. W roku bieżącym żywa działalność utrzymywała się w przemyśle konsumpcyjnych w związku ze stosunkowo szybkim wzrostem siły nabywczej, przy mniej korzystnych zjawiskach w przemyśle inwestycyjnym. Na trudności napotykał już wcześniej przemysł maszynowy, w którym stopa wzrostu zmniejszyła się z 14,5 proc. w 1969 r. do 9,3 proc. w 1970 r. i 7 proc. w 1971 r., co wiązało się z pewnym zmniejszaniem zamówień inwestycyjnych. To również wpływa na wzrost zainteresowania eksportem.

Jedną z przyczyn zahamowania dynamiki niektórych gałęzi przemysłu jest wzrost kosztów własnych, na co w Niemczech miało wpływ zwiększenie cen surowców i paliw. Oprócz koniunktury na rynku światowym wiąże się to zapewne z poprzednim przyspieszeniem dynamiki przemysłów przetwórczych, co zwiększa zapotrzebowanie na surowce, a więc i na inwestycje o długim cyklu i kapitałochłonne. Stąd zrozumiałe i rosnące zainteresowanie przemysłu francuskiego partnerami — potencjalnymi dostawcami surowców, zwłaszcza tych, których Francja nie posiada, lub posiada w niedostatecznej ilości.

Zapewnienie sobie na dłuższe okresy dostaw surowców, zwłaszcza metali kolorowych, przy równoczesnym możliwościach zbytu sprzętu inwestycyjnego do ich wydobycia i przekształcania, jest obecnie przed-

miotem licznych rekonesansów przemysłu francuskiego w wielu krajach, w tym również socjalistycznych.

*

NASZA POLITYKA społeczno-ekonomiczna nastawiona na szybki wzrost konsumpcji (wraz z programem budownictwa mieszkaniowego), a zarazem na modernizację i unowocześnienie struktury przemysłowej powoduje, że w wielu wymienionych powyżej problemach rozwojowych gospodarki francuskiej stajemy się interesującymi partnerami i jako dostawcy, i jako odbiorcy. Nie ulega równocześnie wątpliwości, że są to problemy, które nas zachęcają do gospodarczego partnerstwa.

Świadomość roli i perspektyw rozwojowych już dotarła do oficerów naszego przemysłu i sądzić również należy, że świadomość naszego szybko rosnącego potencjału przemysłowego również dotrze teraz szybciej do przedsiębiorców francuskich. Torują jej drogę poważne i obustronnie korzystne umowy z dużymi firmami, jak Berliet czy Thomson.

Polska ma obecnie bardzo niewielki udział w obrotach francuskiego handlu zagranicznego (ok. 0,5 proc.). Niewielki jest zresztą (ponad 4 proc.) udział w obrotach francuskich wszystkich europejskich krajów socjalistycznych. Niemniej jesteśmy drugim po Związku Radzieckim partnerem z naszej części Europy. Francja jest dotychczas naszym czwartym partnerem w Europie zachodniej i w czasie ostatniej wizyty wielokrotnie można było spotkać się ze zdaniem, że istnieją wszelkie dane po temu, aby tę lokatę zdecydowanie przesunąć do czołówek.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że podpisany w Paryżu przez wicepremiera JAGIELSKIEGO i ministra GISCARD D'ESTAINGA dziesięcioletni układ o rozwoju współpracy gospodarczej, naukowej i technicznej, stwarza nowe, korzystniejsze niż

poprzednio ramy dla rozwoju kooperacji przemysłowej, wymiany towarowej, żywnościowej, przemysłowej, naukowej i technicznej, a zwłaszcza dla kooperacji przemysłowej. Teraz zasadniczą sprawą jest, aby możliwości utworzone przez nowy układ wypełnić żywą treścią gospodarczych kontraktów, co już jest sprawą przedsiębiorców i przedstawicieli przemysłu obu stron. Z pewnością w tym okresie niezbędna jest szczególna aktywność i celowość działania z naszej strony, ale o tym już w następnym tygodniu.

*

POLSKA zbudowała swoją powojenną pozycję w Europie i swój potencjał ekonomiczny w naturalnym sojuszu, przy pomocy i we współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami socjalistycznymi. Wraz z własną pracą nad uprzemysłowieniem kraju stanowi to źródło naszego w pełni respektowanego partnerstwa z wysoko rozwiniętymi krajami Europy zachodniej, w tym również z Francją. Główny kierunek naszego udziału w międzynarodowym podziale pracy, to integracja socjalistyczna — i mówiąc o tym w Paryżu jasno, podobnie jak oczywiście jest, że w obrotach francuskich dominują kraje EWG.

W Europie współżyją kraje różniące się pod względem ideologicznym, ustrojowym. Różne są także metody i formy sterowania rozwojem gospodarczym i naukowo-technicznym. Od różnic tych nikt nie abstrahuje, odwrotnie — traktowane one są jako realny punkt wyjścia do poszukiwania właściwych, akceptowanych przez wszystkich form współpracy. Praktyka ostatnich zwłaszcza lat wykazała, że mimo różnic Europejska jako całość stoi przed licznymi problemami, których skuteczne rozwiązanie jest uzależnione od wielostronnego ogólnoeuropejskiego współdziałania.

Francusko-polskie rozmowy i ich rezultaty dobrze służą temu działaniu. Nadają również tradycyjnemu, przyjacielskiemu stosunkom polsko-francuskim nowe, współczesne treści, odwołujące się nie tylko do potrzeb współczesności, ale i do perspektyw. Są to przede wszystkim treści gospodarcze, stanowiące infrastrukturę współpracy i przyjaźni — nie mimo, lecz w ramach różnorodności.

JAN GŁÓWCZYK

NOWE TREŚCI STAREJ PRZYJAŹNI

Francja należąc do europejskiej czołówki pod względem produkcji przemysłowej i wielkością dochodu narodowego w przeliczeniu na 1 mieszkańca ma nadal relatywnie mniej rozwinięty handel zagraniczny.

Wartość francuskiego eksportu na 1 mieszkańca wynosiła w 1971 r. 398 dolarów, podczas gdy w Anglii 401 dolarów, w Austrii — 428 dolarów, a w NRF — 644 dolary.

Ekspansję na rynkach zagranicznych traktują ekonomiści francuscy nie tylko jako warunek wzrostu, ale i jako najbardziej skuteczne prze-

ciwodziłanie próbom wykupywania przedsiębiorstw przez zagraniczny kapitał i najlepszą obronę rynku przed silną konkurencją. Dodajmy, że tym większą rolę zaczyna odgrywać problem rozmiaru rynków, które przy dynamicznej polityce stają się niewystarczające nie tylko w ramach państw, ale i ugrupowań gospodarczych.

Konkurencyjność, to w ogromnym stopniu sprawa kosztów, czyli skali produkcji, a skala produkcji wyznaczana jest właśnie przez rozmiary rynku. Ważna jest również sprawa trwałych perspektyw danych rynków zbytu i wspomniana przez Prezydenta Izby Przemysłowo-Han-

oraz przemysłu dóbr inwestycyjnych, produkujących urządzenia dla przemysłu maszynowego, elektrotechnicznego i chemicznego.

Wraz ze zwiększaniem na dużą skalę środków na badania naukowe i techniczne w powyższych dziedzinach zwiększa to atrakcyjność przemysłu francuskiego dla naszej gospodarki, jako dostawcy urządzeń do gałęzi, które również będziemy modernizować i rozbudowywać. Z drugiej strony warto zwrócić uwagę na wysokie tempo inwestowania we Francji (np. w roku 1970 inwestycje produkcyjne w przemyśle wzrosły o 18,5 proc.), co zwiększa zapotrzebowanie na dobra inwestycyjne, któ-

Takie tempo w warunkach Europy Zachodniej uznać należy za bardzo wysokie, świadczące o prężności gospodarki francuskiej; nie można go jednak mechanicznie porównywać z naszymi wyższymi przyro-

6 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 42 (1100) — 15.X.1972

XXV KONGRES MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU SPÓŁDZIELCZEGO

W DNIACH 2-5 PAŹDZIERNIKA obradował w Warszawie XXV Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Uczestniczyło w nim ponad 700 delegatów z 65 krajów. W obradach brał również udział przedstawiciel ONZ i jej wyspecjalizowanych organizacji, a także przedstawiciele innych organizacji międzynarodowych.

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy jest obecnie największą w świecie pozarządową organizacją międzynarodową; liczy ponad 60 tysięcy spółdzielni różnorodnych typów zrzeszających około 250 mln członków.

Wybrany w Warszawie jako miejsce obrad jubileuszowego XXV Kongresu jest do wadzenia uznawany za wieloletni sukces ruchu spółdzielczego i jego aktywność na arenie międzynarodowej. Ruch spółdzielczy, mający u nas ponad 100-letnią tradycję, skupia aktualnie ponad 14 mln członków, a organizacje spółdzielcze uczestniczą w bardzo poważnym stopniu w społeczno-gospodarczym życiu kraju.

Jednym z wyrazów stosunku Polski do światowego ruchu spółdzielczego są biuletyny naszego kraju na terenie ONZ. Władze uczestniczącego w imieniu rządu PRL, wicepremier KAZIMIERZ OLSZEWSKI przypomniał, że na XIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, na wniosek delegacji polskiej, uchwalono rezolucję o roli spółdzielczości w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego.

Obrady Kongresu koncentrowały się na dwóch grupach zagadnień. Pierwszą stanowiła sytuacja spółdzielczości w ponadnarodowych korporacjach obejmujących coraz szerszy rynek krajów zachodnich. Zwiększając się nacisk ekonomiczny monopolu staje się bowiem coraz częściej zagrożeniem dla spółdzielczości krajów kapitalistycznych. Toteż w dziedzinie NZS postanowiono poświęcić więcej uwagi problemom ochrony praw konsumenta wobec naciągających się tendencji monopolistycznych.

Drugim kluczowym tematem obrad Kongresu była rola, jaką ruch spółdzielczy może i powinien odegrać w rozwoju gospodarczo-społecznym krajów Trzeciego Świata. Wskazywano na potrzebę zwiększenia pomocy dla ruchu spółdzielczego w tych krajach. Na rolę spółdzielczości w procesie emancypacji gospodarczej zwróciła uwagę ostatnia 52 sesja Rady Gospodarczo-Społecznej Narodów Zjednoczonych, apelując do rządów krajów członkowskich, aby udzielały pomocy krajom ekonomicznie nierozwiniętym w tworzeniu i rozwoju różnych form spółdzielczości. Referat wprowadzający na ten temat wygłosił prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej TADEUSZ JANCZYK. Wśród najważniejszych form pomocy dla krajów Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej najczęstszym wymieniano kształcenie kadry organizatorów i pracowników spółdzielczości. Podkreślano także potrzebę międzywspółdzielczej wymiany nadwyżek towarowych, co wiąże się bezpośrednio z zaspokajaniem potrzeb konsumentów i pozwala przekraczać bariery różnic dewizowych w przypadku walut niewymienialnych.

XXV Kongres zakończył się wyborem nowych władz Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Prezydentem Międzynarodowego Związku Spółdzielczego został ponownie Szwed MAURITZ BONOW. Członkiem Komitetu Wykonawczego został z ramienia Polski TADEUSZ JANCZYK, a 10 Polaków weszło w skład Komitetu Centralnego NZS.

AL.

ROZWÓJ SCENTRALIZOWANEGO CIEPŁOWNICTWA

W 1972 R. MOC CIEPŁA naszych elektrociepłowni zawodowych zostanie zwiększona do 1 900 Gcal/h. Wzrosną zdolności produkcyjne m. in. elektrociepłowni w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Gdańsku i Wrocławiu.

Produkcja energii cieplnej zwiększy się w porównaniu z ubiegłym rokiem (przy założeniu normalnych warunków meteorologicznych) o 12 proc. i wyniesie 23,4 mln Gcal. Ponad połowa tej energii przeznaczona jest na ogrzewanie i dostawę ciepłej wody użytkowej do mieszkań i gospodarki komunalnej. Pozostałą część zużywają zakłady przemysłowe.

Tempo rozbudowy scentralizowanych źródeł ciepła w 14 miastach nie nadąża jednak za szybko rosnącym zapotrzebowaniem. W obecnym sezonie ogrzewniczym 1972/73 w 8 miastach niedobór mocy cieplnej wyniesie ok. 15 proc. zgłoszonego zapotrzebowania. Niezbędny jest więc duży wysiłek założeń eksploatacyjnych elektrociepłowni i zakładów sieci ciepłych, aby tę sytuację złagodzić i nie dopuścić do uciążliwych niedogrzań.

Zadania stawiane przed energetyką ciepłą są trudne, jeśli wziąć pod uwagę przypieszenie tempa budownictwa mieszkaniowego oraz powiększenie normatywno powierzchniowo projektowanych mieszkań (a więc i kubatury do ogrzewania). W najbliższych latach dąży się przy tym do zwiększenia komfortu ogrzewania mieszkań zakładając w nowych projektach temperaturę pomieszczeń 20 stopni C (zamiast jak dotychczas 18 stopni C) oraz stosując w co raz większym zakresie samoczynną regulację węzłów ciepłowniczych w budynkach.

W planie pięcioletnim 1971-75 przewiduje się uruchomienie w elektrociepłowniach energetyki zawodowej 5 300 Gcal/h mocy cieplnej. Produkcja energii cieplnej wzrośnie z 18 mln Gcal w 1970 r. do 32 mln Gcal w 1975 r. To jest o 78 proc. (średniorocznie o 12 proc.). Taki wzrost znajduje pełne uzasadnienie w świetle rozwoju budownictwa mieszkaniowego i ciepłowniczych gałęzi przemysłu.

Niestety, program ten nie w pełni zaspokaja wszystkie wysuwane postulaty. W wielu miastach — nawet w Warszawie i Łodzi — przyrosty mocy cieplnej będą niższe niż zgłoszone potrzeby. W związku z tym trzeba będzie „przeładować” wycofywanie się z tych założeń kłopotliwych i przemysłowych, a w niektórych miastach budować dalsze lokalne źródła ciepła w źródłach centralnych nie starczy, a wobec których zdalne zasilanie wymaga największych nakładów i byłoby mniej efektywne. (5)

GOSPODARKA Polski lat siedemdziesiątych stanowi mechanizm, który może prawidłowo funkcjonować jedynie pod warunkiem sprawnego działania wszystkich elementów, składających się na ów kompleksowy układ. Wzajemne przenikanie się, rozwój gospodarki regionów decyduje o dynamice rozwoju całego kraju. I nie opacznie pojmowane przemysłowe, przysłowiowe „kominy” w każdym regionie jest jedynie słusznym kierunkiem, jedną metodą wyrównywania narosłych dysproporcji, lecz rozumne wykorzystanie warunków naturalnych, dążenie do specjalizacji regionalnej, poszukiwanie rozwiązań optymalnych, powstających z lokalnych ukladów — może i powinno przynieść upragniony awans na mapie gospodarczej kraju.

Problemem rozwoju regionów poświęcał się na naszych łamach liczne publikacje, tak o charakterze teoretycznym, jak i stanowiące rezultaty zwiadań terenowych, bieżących kontaktów. Przypomnijmy chociażby takie cykle, jak: „Centralne problemy w zwiadach regionu”, „W cztery lata później” i inne. Problemem rozwoju regionów mamy zamiar poświęcić miejsce na naszych łamach również w przyszłości. Sprzyjając okazją ku temu są uchwalane ostatnio 5-letnie plany rozwoju gospodarczego. Dodajmy — dyskusowane i przyjmowane w warunkach, kiedy rola czynników regionalnych, rola aktywności społeczno-gospodarczej jest eksponowana ze szczególną siłą.

REGION EKSPANSYWNEJ GOSPODARKI

Problemy rozwoju regionu gdańskiego, problem głównego działu w przemysle tego regionu (i nie tylko regionu) — przemysłu okrętowego, żywo interesowały zazwyczaj tak ekonomistów i działaczy gospodarczych, jak i szeroką opinię publiczną. Dążenie do możliwie pełnego rozwiązania w rozległym panoramie regionalnej, świadomość czynników przyspieszających jego rozwój, bądź przeciwnie — hamulców i progów rozwoju ten opóźniających, jest zrozumiałe z uwagi na rolę i znaczenie gospodarki Wybrzeża Wschodniego w ekonomice kraju, na jej szczególne znaczenie dla naszego handlu zagranicznego.

Spora niejasności, wręcz nieporozumienia nagromadziło się w ostatnich latach wokół rozbudowy przemysłu okrętowego, wokół dyskusji (często krótkotrwałych) o budowie i modernizacji infrastruktury regionalnej, o pilnej konieczności rozwiązania kwestii mieszkaniowej, wyraźnie

Natomiast toną morskiej floty handlowej wzrosło o 321.000 DWT, co ściśle koresponduje z nową, aktywną rolą handlu zagranicznego w gospodarce polskiej, z naszymi planami w zakresie rozbudowy i zróżnicowania świadczonych przez nasze porty i naszą flotę usług na rzecz kontrahentów zagranicznych — tak z krajów RWPG, jak i z krajów kapitalistycznych.

Rozwój i modernizacja przemysłu okrętowego na Wybrzeżu Wschodnim nabrały w bieżącej pięcioletniej perspektywie rozmachu. W tej dziedzinie również należy jak najszybciej usunąć powstałe dysproporcje i zahamowania. Przypomnijmy, że przemysł okrętowy nie został w swoim czasie zaliczony do gałęzi priorytetowych. Większość podejmowanych i realizowanych inwestycji w przemyśle okrętowym w ostatnich latach nosiła charakter odtworzeniowy, przy czym powielano starą technikę, a jednocześnie żądano od producentów wyższej wydajności pracy.

W latach 1971-1975 produkcja tonażowa Stoczni Gdańskiej i Stoczni w Gdyni osiągnie ponad 2,4 mln ton w statkach transportowych, rybackich i naukowo-badawczych. Gdańska Stocznia Remontowa, dzięki modernizacji potencjału technicznego, po raz pierwszy w swej historii podejmie się remontów 55-tysięczników. Bragi sukcesy dok w Stoczni Im. Komuny Pańskiej umożliwi budowę po roku 1976 statków o nośności 100-200 tys. ton.

Zbyt produkcji przemysłu okrętowego regionu gdańskiego powinien zwiększyć się do roku 1975 o 60 proc. w stosunku do roku 1970.

Wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego regionu gdańskiego wzrosła z 45,2 mld zł w 1970 roku do 70,7 mld zł w roku 1975, czyli o ponad 56 proc. Szczególnie wysoką dynamikę wzrostu planuje się w przemyśle chemicznym (o 159 proc.), w przemyśle maszynowym (o 74 proc.) i przemyśle lekkim (o 73 proc.). Wynika stąd, że rozwój gospodarki regionu będzie postępował zgodnie z wymogami rozwojowymi, które cechują dążenie ku nowoczesności, są skonkretyzowanym pragnieniem ukształtowania struktury nośnej w regionie, zdolnej do zapewnienia optymalnych warunków rozwoju.

Warto również podkreślić, iż po raz pierwszy w regionie zdołano ustalić korelację pomiędzy planowanym wzrostem produkcji rolnej a inwestycjami w przemyśle rolnospożywczym.

Zakładana wysoka dynamika wzrostu produkcji zbożowej oraz mleczno-mięsnej znajduje odbicie w planach budowy i modernizacji punktów skupu, elewatorów, przetwórczości mlecznych i zakładów mięsnych. M. in. wybuduje się Zakład Jajczarsko-Drobnar-

obliczu nowej perspektywy, mając nowe instrumenty działania, łatwiej jest o mobilizację załóg, o poparcie społeczeństwa.

WARUNKI PRZYSPIESZENIA

Proces uprzemysłowienia regionu gdańskiego, zwłaszcza w ostatnim dziesięcioleciu, przebiegał w sytuacji postępującego zaostrzenia dysproporcji w strukturze ukladów gospodarczych. Szczególnie niedobrym działem była infrastruktura tak techniczna, jak i społeczna.

Z dnia na dzień, a nawet w ciągu bieżącej pięcioletki nie sposób usunąć na przykład dysproporcji pomiędzy wielkością a funkcjonalnością urządzeń komunalnych, dostosować ich układ do rzeczywistych potrzeb. Spadek sprawności funkcjonowania tak komunikacji miejskiej w Trójmieście, jak wezła komunikacyjnego całego zespołu aglomeracyjnego, udało się zahamować, ale pilne jest zadanie likwidacji powstałych w tej dziedzinie barier.

Dysproporcje między zakresem zadań inwestycyjnych a mocami przerobowymi regionalnych przedsiębiorstw budowlano-montażowych również stanowiły, a w pewnym sensie stanowią nadal, jedno z podstawowych zadań warunkujących możliwość przyspieszenia konstruktywnych przeobrażeń w rzeczywistości gospodarczej i społecznej regionu.

W regionie gdańskim zawsze istniała skomplikowana sytuacja w dziedzinie zatrudnienia. Popyt na pracę się rozbijał, zwłaszcza kwalifikowaną, ale nie tylko, trzeba zaspokajać w drodze „importu” pozaregionalnego, co z kolei obciąża bilans gospodarki mieszkaniowej.

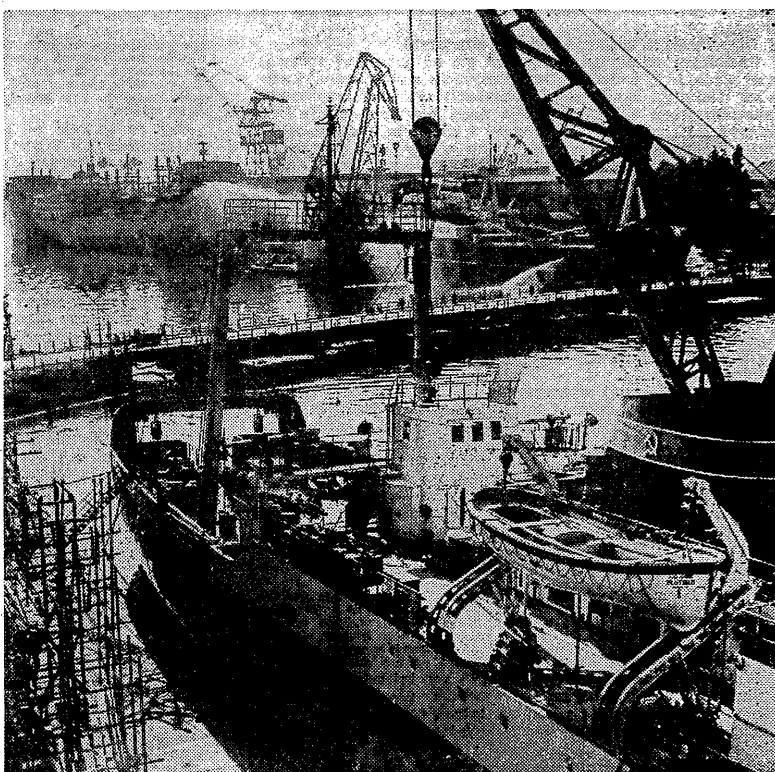
Konsekwencją wymienionego stanu rzeczy było dotychczas poważne ograniczenie pola manewru gospodarki regionu, m. in. w wykorzystaniu potencjału produkcyjnego w licznych zakładach przemysłowych. Konieczność przyspieszenia postępu społeczno-gospodarczego regionu już w toku realizacji obecnej pięcioletki oraz potrzeba stworzenia dogodniejszych warunków startu w następnym planie pięcioletnim z całą ostrością postawiły postulat kompleksowego podejścia do likwidacji istniejących dysproporcji między produkcją a infrastrukturą, która powinna, jak słusznie utrzymują gospodarze regionu, na wielu odcinkach wyprzedzać powstawanie nowych mocy wytwórczych. Zwracają oni uwagę na dwa najbardziej, ich zdaniem, niewłaściwe działy, a mianowicie: budownictwo i gospodarkę materiałową.

Wartość robót budowlano-montażowych w latach 1971-1975 wyniesie 55 mld zł. Dla zapewnienia realizacji napiętych zadań niezbędne

WYBRZEŻE WSCHODNIE

KOMPLEKSOWY ROZWÓJ REGIONU

WŁODZIMIERZ RADWAN



Prof. A. Jajkowski

ciągającej na bilansach siły roboczej, hamującej podniesienie wydajności pracy zarówno w przemyśle okrętowym, jak i innych działach gospodarki Wybrzeża Wschodniego.

Nowy plan pięcioletni dla województwa gdańskiego na okres 1971-1975 stanowi rozwinięcie i dostosowanie do specyfiki regionu jak stwierdzają jego gospodarze, programowych tez, zawartych w Uchwale VI Zjazdu PZPR, jak również dąży do realizacji założeń, wytyczonych w regionalnych opracowaniach perspektywicznych. Innymi słowy, podejmowane dziś przedsięwzięcia, ujęte zostały w programy (branżowe i terenowe), koordynowane przez władze lokalne, zakres konsultacji z resortami i organami planistycznymi szczebla centralnego został znacznie poszerzony: określono horyzont czasowy realizowanych programów i, nie zamykając się, jak dotychczas, skalą jednej pięcioletki. Co jest szczególnie godne podkreślenia, plan przede wszystkim mierzy do odczuwalnej poprawy warunków bytowych, a jednocześnie do przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego.

Specyfika ukladów regionalnych, warunki naturalne regionu gdańskiego, bezpośrednie konfrontacje z rynkami i kontrahentami zagranicznymi, tworzyły również i w przeszłości zespół czynników skłaniający do intensyfikacji podejmowanych przedsięwzięć, do naddania gospodarce regionalnej wyraźnie ekspansywnego charakteru.

Niemniej narosłe dysproporcje, a nawet elementy stagnacyjne na poszczególnych odcinkach gospodarki Wybrzeża Wschodniego (np. problem rozbudowy portów bez korelacji z planowaną masą towarową; dysproporcje pomiędzy projektowanym wzrostem produkcji okrętowej a warunkami organizacyjnymi, produkcyjnymi, kooperacyjnymi w stoczniach; próg rozwojowy w postaci zacofanej infrastruktury itp.) zacięły na dynamice rozwojowej regionu gdańskiego, zwłaszcza w drugiej połowie lat sześćdziesiątych.

Obecnie zmierzają się do koncentracji nakładów inwestycyjnych, kładąc jednocześnie akcent na aspekty społeczne, przyspieszając wykonanie zadań w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i komunalnego.

PROGRAM 5-LETNI

Czołową inwestycją bieżącej pięcioletki na Wybrzeżu Wschodnim jest Port Północny w Gdańsku. Wykonanie zakrojonych na taką wielką skalę przedsięwzięć wymaga zatrudnienia w tej fazie około 2,8 tys. osób, co — rzecz oczywista — pociąga za sobą kolejne przedsięwzięcia w zakresie inwestycji komplementarnych.

Wartość usług, świadczonych przez porty Gdańska i Gdyni wzrosła w tej pięcioletce o 60 proc. w porównaniu z rokiem 1970, w latach następnych ulegnie jeszcze większemu przyspieszeniu.

Wysoka dynamika rozwojowa wybranych działów produkcyjnych regionu Wybrzeża Wschodniego wsparta zostanie programem rozbudowy infrastruktury, która powinna w nadchodzących latach udźwignąć ciężar programu inwestycyjnego wartości 80 mld zł, czyli o ponad 50 proc. kosztowniejszego niż w poprzedniej pięcioletce.

A przecież, jak wspomnieliśmy na wstępie, wydłużył się horyzont czasowy i realizując określone przedsięwzięcia dziś, myśli się obecnie o efektach bądź skutkach, które dadzą o sobie znać za lat kilka lub kilkanaście.

Mieszkańców regionu gdańskiego interesuje przede wszystkim program budownictwa mieszkaniowego oraz program unowocześnienia komunikacji regionalnej.

Oddajmy głos gospodarzom regionu:

„W okresie pięcioletnim — stwierdza się w przytoczonym planie gospodarczym na lata 1971-1975 — odłączony zostanie do użytku około 61.600 mieszkań i 293.400 izb mieszkalnych, w tym w budownictwie uspołecznionym 54.343 mieszkania i 169.665 izb, tj. o 40,4 proc. więcej niż w okresie 1966-1970...”

W latach 1971-1975 powinno nastąpić złagodzenie tempa rozbudowy w dużych miastach, w których następować będzie koncentracja inwestycji. Dotyczy to przede wszystkim Trójmiasta, zwłaszcza Gdańska, a także i Elbląga. Łączne nakłady na inwestycje komunalne w latach 1971-1975 są ponad dwukrotnie wyższe niż w latach 1966-1970...”

Inwestycje stanowią silną napędową siłę rozwoju gospodarki. Inwestycje stanowiące rezultat wyboru, zmierzające do osiągnięcia określonego optimum, wielokrotnie zwiększają na poszczególnych odcinkach, gdzie planuje się przyspieszenie. Zakłada się więc że wartość produkcji globalnej przemysłu uspołecznionego osiągnie w roku 1975 — 70,7 mld zł, co daje w stosunku do roku 1970 wzrost produkcji o 56,6 proc. W wartości bezwzględnej oznacza to, że region gdański wytworzy w 1975 roku dodatkowy produkt o wartości 25,5 mld zł. Wyniki ubiegłego roku w przemyśle, a przede wszystkim wyniki realizacji planów pierwszego półroczia br. dowodzą, że nie jest to pułap możliwości gospodarki regionu gdańskiego. Należy poważnie liczyć się ze znaczącym przekroczeniem zakładanych wskaźników.

W rozmowach z działaczami gospodarczymi Wybrzeża Wschodniego podkreśla się rezygnację w wielu zakładach z produkcyjnych, niekiedy czołowych dla całej branży, z tradycyjnego podejścia do planu traktowanego jako zestaw podstawowych wskaźników; nastąpiło uogólnienie planistycznych oraz praktyki produkcyjnej. Innymi słowy nastąpiła zmiana stylu pracy, odejście od schematów, które dały się w znakli na przestrzeni ostatnich lat. Jest to niewątpliwie proces, który został zaledwie zapoczątkowany, niemniej w nowym klimacie, w

jest dostosowanie potencjału i struktury organizacyjnej przedsiębiorstw budowlano-montażowych do struktury planu inwestycyjnego, jak również innych potrzeb oraz warunków regionalnych. W tym celu powołuje się m. in. nowe przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, jak np. Pomorskie Zakładowe Budownictwa Przemysłowego, a także Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych.

Sytuacja w gospodarce materiałowej, a zwłaszcza w przemyśle okrętowym, jak również w budownictwie, pozostaje jednym z największych progów wyraźnie opóźniających dynamikę rozwoju regionu gdańskiego. Planistyczny odcinek na ten temat (tzw. „P” 21/1972 r.) po czerwcowych obradach Plenum KW PZPR.

Kompleksowy rozwój regionu gdańskiego, rozwój dynamiczny i proporcjonalny, zapoczątkowany w roku ubiegłym realizuje się z pewnymi odchyleniami „w górę”. Napawa to optymizmem. Nakazuje zarazem ostrożność w podejściu do niektórych zagadnień tempa wzrostu w relacji do kosztów podejmowanych przedsięwzięć.

Na Wybrzeżu Wschodnim w sposób szczególny odczuwa się zmianę klimatu; przewartościowanie obowiązków do niedawna pojęć w praktyce planistycznej i gospodarczej; inny styl pracy, przede wszystkim w przemyśle stoczniowym. Zadania planowe są bardziej komunikatywne, efekty zaś widoczne. Koncepcja rozwoju całej gospodarki określa koncepcję rozwoju regionu. Przyspieszenie dynamiki wzrostu i przemian gospodarczych w regionie ma swój rezonans w innych działach gospodarki narodowej.

Trzeba jednak mieć na uwadze, że obecne przyspieszenie dynamiki gospodarczej tak w skali regionu, jak i kraju, osiągamy głównie dzięki uruchomieniu stosunkowo łatwych rezerw, na skutek usuwania oczywistych przeszkód i hamulców, jak również dzięki lepszymu powiązaniu wyników produkcyjnych z zarobkami bezpośrednich producentów na wszystkich stanowiskach pracy, mających wpływ na te wyniki. Dalsze przyspieszenie nie będzie raczej osiągalne przy pomocy wymienionych zabiegów. Wymaga ono uruchomienia innych, bardziej efektywnych czynników, a co ważniejsze — czynników trwałych, systemowych, funkcjonujących w obrębie doskonalszego mechanizmu gospodarczego. Dalsze zwiększenie wydajności pracy można będzie osiągnąć jedynie w oparciu o konsekwentne usprawnienia organizacyjne techniczne i technologiczne. W tym miejscu znów wyłania się problem kapitału — problem produkcji materiałowo-oszczędnego, problem gospodarki materiałowej, problem gospodarki intensywności, a więc nowoczesnej. W tej dziedzinie waga podejmowanych i realizowanych na Wybrzeżu Wschodnim planów i przedsięwzięć gospodarczych jest szczególna. Od wyników realizacji tych planów zależą efekty szeregu przedsięwzięć w skali kraju.

ORZECZNICTWO

WYTYCZNE ORZECZNICTWA ARBITRAŻOWEGO W SPRAWIE PRZEDAWANIA ROSZCZEŃ O KARY UMOWNE

Kolegium arbitrażu Głównego Komisji Arbitrażowej uchwala nr 1/72, podjęta na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 1972 r., ustaliła ogólne wytyczne orzecznictwa arbitrażowego w sprawie początku biegu przedawnienia roszczeń o zapłatę kar umownych przewidzianych w ogólnych warunkach umów sprzedaży (dostawy) w obrocie krajowym oraz w ogólnych warunkach umów sprzedaży (dostawy) związanych z obrotem z zagranicą.

Kolegium stwierdza we wstępie wprowadzającym do swej uchwały, że w zakresie ustalania początku biegu przedawnienia roszczeń o zapłatę kar umownych przewidzianych w ogólnych warunkach umów sprzedaży (dostawy) występowały dotąd rozbieżności poglądów. Biorąc pod uwagę rolę jaką odgrywały kary umowne w stosunkach pomiędzy jednostkami gospodarki uspołecznionej, ustalenie jednolitych zasad określania początku biegu przedawnienia roszczeń o zapłatę tych kar ma istotne znaczenie. Jednolite uregulowanie tych zasad w orzecznictwie arbitrażowym ma aktualnie tym większe znaczenie, iż z dniem 1. I. 1972 r. weszła w życie uchwała nr 240 Rady Ministrów z dnia 16. XI. 1971 r. (Monitor Polski nr 54, poz. 353), która skróciła do 6 miesięcy termin przedawnienia roszczeń o zapłatę kar umownych przewidzianych w ogólnych warunkach umów sprzedaży (dostawy), co wymaga zapewnienia większej pewności w obrocie w zakresie liczenia początku biegu przedawnienia omawianych roszczeń.

Wytyczne opierają się na założeniu, że roszczenia o zapłatę kar umownych wynikają z ogólnych zasad odpowiedzialności za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy. Ponieważ dla roszczeń tych nie zostały ustalone odrębne zasady liczenia początku biegu przedawnienia, wytyczne opierają się na wskazanej w art. 120 § 1 k.c. ogólnej regule ustalania początku biegu przedawnienia. Dalszym założeniem wytycznych jest, iż na tle art. 120 § 1 k.c. początek biegu przedawnienia należy łączyć z dniem, w którym zaszło określone zdarzenie, stanowiące podstawę do żądania kary umownej, a jeżeli powstanie wymagającej roszczenia zależne jest od oddziaływania przez osobę uprawnioną określonej czynności — z dniem, w którym czynność ta mogła być podjęta w najwcześniejszym możliwym terminie. Wymaga to zróżnicowania początku biegu przedawnienia omawianych roszczeń w zależności od rodzaju dochodzonej kary umownej.

W oparciu o powyższe założenia, wytyczne ustalają w kolejnych rozdziałach bieg terminów:

I. przy karach umownych za zwłokę: a) w dostarczeniu towaru lub jego odbiorze, b) w usunięciu wad towaru lub w dostarczeniu towaru wolnego od wad w miejsce towaru wadliwego, c) w zwrocie opakowania wypożyczonego, d) w dysponowaniu towarami postawionym przez kupującego do dyspozycji sprzedawcy, e) w wysłaniu faktury;

II. przy karach umownych za dostarczenie towaru z wadami i za wady opakowania transportowego oraz za dostarczenie towaru nienależyte opakowanego;

III. przy karach umownych: a) za dostarczenie towaru bez wymaganych atestów, kart gwarancyjnych itp. b) za dostarczenie towaru bez opakowania transportowego, c) za zwrot opakowania w stanie uszkodzonym lub nienależyte oczyszczone;

IV. przy karach umownych za niewystawienie w terminie zawiadomienia o wysyłce towaru;

V. przy karach umownych za odstąpienie od umowy z powodu okoliczności, za które odpowiada druga strona;

VI. przy karach umownych w stosunkach związanych z obrotem zagranicznym.

Wytyczne zawarte w każdym ze wskazanych wyżej rozdziałów oparte są wnikliwym wywoływem prawnym, którego — ze względu na rozmiary objętościowe wytycznych — nie sposób tutaj przytoczyć. ODPOWIEDZIALNOŚĆ PZU ZA WYKAZANIE Z KRAJOWEJ KSIĘGARNI WYDAWCTWA

Kierowca samochodu objętego obowiązkiem ubezpieczenia komunikacyjnym spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego uszkodzeniu uległ autobus PKS. Wysokość szkody, wliczając w to czas wyłączenia autobusu z eksploatacji, PKS ustalił na 11.819 zł.

Ponieważ PZU uznał tylko część szkody, odmawiając natomiast pokrycia szkody wywołanej postojem autobusu, PKS wystąpił przeciwko PZU na drogę postępowania arbitrażowego.

Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Łodzi oddaliła roszczenie.

Główna Komisja Arbitrażowa rozpoznawszy sprawę w trybie odwoławczym, w orzeczeniu z dnia 1 stycznia 1972 r. nr III-13841/71 wypowiadając następujący pogląd prawny:

Państwowy Zakład Ubezpieczeń w ramach obowiązkowych ubezpie-

DOKONCZENIE NA STR. 8

ceń komunikacyjnych nie może uchylić się od pokrycia nie tylko strat, które poszkodowany ponosił ale również korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby szkody mu nie wyrządziły, czyli także części szkody spowodowanej wyłączeniem eksploatacji uszkodzonego w wypadku pojazdu.

W uzasadnieniu GKA zaznaczyła m.in.:

"Główna Komisja Arbitrażowa zmieniła zaskarżone orzeczenie. Zgodnie z § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z 24. IV. 1968 r. w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych (Dz.U. nr 15, poz. 89 i 1971 nr 11, poz. 108) o zakresie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń rozstrzyga zakres odpowiedzialności posiadacza ubezpieczonego pojazdu. Skoro zatem — zgodnie z art. 361 § 2 k.c. — naprawienie szkody przez posiadacza ubezpieczonego pojazdu obejmuje nie tylko straty, które poszkodowany ponosił, ale i korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządziły, PZU nie może skutecznie uchylić się od pokrycia spornej części szkody spowodowanej wyłączeniem uszkodzonego pojazdu z eksploatacji."

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ŚRODKI RATUNKOWE NA STATKACH MORSKICH

Z dniem 1 października 1972 r. wejdzie w życie rozporządzenie Ministra Żeglugi z dnia 16 sierpnia 1972 r. w sprawie środków ratunkowych na statkach morskich (Dz.U. Nr 38, poz. 252).

Rozporządzenie rozróżnia 14 kategorii statków i ustala dla statku każdej kategorii środki ratunkowe, w jakie powinien być wyposażony.

Wymagania w zakresie budowy (konstrukcji), rozmieszczenia i instalowania środków ratunkowych oraz przedmiotów stanowiących ich wyposażenie, a także wymagania dotyczące urządzeń do obsługi i instalowania środków ratunkowych (urządzenia ratunkowe) określa w swoich przepisach „Polski Rejestr Statków” („PRS”).

Utraciło moc dotychczasowe zarządzenie Ministra Żeglugi z dnia 19 października 1965 r. w sprawie środków ratunkowych na statkach morskich (Monitor Polski Nr 56, poz. 293 z późn. zmianami).

NADZÓR NAD WARUNKAMI ZDROWOTNYMI ŻYWIENIA

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Minister Rolnictwa wydały wspólne zarządzenie z dnia 12 września 1972 r. w sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz.U. nr 40, poz. 261), w którym ustalają zakres działania organów weterynarii przy nadzorze nad produkcją, przetworstwem i obrotem niektórymi środkami żywnościowymi oraz zasady współdziałania tych organów z organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Mianowicie, organy weterynarii sprawują nadzór:

1) nad produkcją środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego: a) w zakładach przetwarzających mięso, produkujących wędliny i wyroby wędliniarskie, konserwy mięsne oraz uboczne produkty uboju, b) w zakładach jacyarskich i przetwórstwa jacyarskiego oraz w zakładach drobiarskich, c) w chłodniach składowych, w których przechowywane są środki spożywcze wymienione pod lit. a) i b) oraz dziczyzna.

2) nad warunkami sanitarnymi uzyskiwania mleka w gospodarstwach rolnych i hodowlanych, 3) nad przetwórstwem rybnym i nad produkcją środków spożywczych z ryb i mięczaków w zakładach przetwórstwa ryb oraz w chłodniach składowych przeznaczonych do przechowywania tych środków, 4) nad obrotem mięsa mniej wartościowego w punktach sprzedaży takiego mięsa oraz nad sprzedażą mięsa z uboju gospodarczego, 5) nad produkcją wyrobów garmażeryjnych w jednostkach organizacyjnych wymienionych w pkt. 1 i 3.

Natomiast do wyłącznej właściwości organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej należy: 1) kontrola jakości wody używanej przez wspomniane zakłady, 2) nadzór nad produkcją dietetycznych środków spożywczych i odżywek oraz 3) kontrola przestrzegania warunków określonych w specjalnych zezwoleniach, wydanych na podstawie ustawy z dnia 25 listopada 1970 r. o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia.

Niezależnie od tego, jeżeli dla ochrony zdrowia ludzkiego niezbędne jest natychmiastowe przeprowadzenie kontroli z zakresu spraw należących do organów weterynarii, organ Państwowej Inspekcji Sanitarnej może przeprowadzić taką kontrolę, zawiadamiając o tym bezwzględnie właściwy organ weterynarii.

Równocześnie organy weterynarii obowiązane są współdziałać z organami Państwowej Inspekcji Sanitarnej przez uzgadnianie planów pracy oraz wzajemne przekazywanie informacji i dokumentów.

Opracowała: STANISŁAWA ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE GOSPODARCZE

Nr 42 (1100) — 15.X.1972

ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA TRYBUNA • ROLNICZA

CO NAOLIWIĆ W WETERYNARYJNEJ MACHINIE?

ANDRZEJ WIELOPOLSKI

JEŚLI pogłowie zwierząt gospodarskich będzie się nam powiększać w takim tempie, jak to ukazuje czerwony spis rolny — a trzeba się z tym liczyć — to służba weterynaryjna mieć będzie coraz więcej roboty. Zresztą i dziś bynajmniej weterynaria na bezczynności nie cierpi, co podniósł Janusz Wasykowski („Życie Gospodarcze” nr 6/1972) przypominając m. in., że na jednego lekarza weterynaryjnego przypada średnio ok. 6 tys. zwierząt (szuk przeliczeniowych) czyli więcej niż np. w NRD.

A dodajmy, że do codziennych obowiązków służby weterynaryjnej doszło ostatnio wiele nowych: ustawy nadzór nad produkcją i obrotem artykułami spożywczymi pochodzenia zwierzęcego (ustawa o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia z 25.XI.1970 r.), kontrola nad higieną pozyskiwania mleka, tworzenie placówek Weterynaryjnej Inspekcji Sanitarnej w nowo powstających zakładach mięsnych, mielarzniczych i innych.

Jakimi zatem siłami w obliczu owych zwiększonych zadań służba weterynaryjna aktualnie rozporządza? Co należałoby czynić, by mogła sprawnie pracować, wywierać większy wpływ na poziom hodowli?

Ponieważ, jak uczy życie, ludzie decydują o wszystkim, zaczęły moje uwagi właśnie od nich.

TECHNIK PILNIE POSZUKIWANY

Może najpierw dla przypomnienia: w rolnictwie pracuje aktualnie ponad 5 tys. lekarzy weterynarii. Dużo to, czy raczej mało? Z pewnością nie mało, jeśli się zważy, że kilkanaście lat temu było ich tylko ok. 3,5 tysiąca. I gdyby byli równomiernie w całej Polsce rozmieszczeni, można by uważać, że żadnej kwestii nie ma. Mówił już jednak o tym J. Wasykowski, więc nie będę się powtarzał.

Chciałbym natomiast zatrzymać się od razu nad sprawą, moim zdaniem, podstawową, mianowicie nad kadrami średnimi (technikami, sanitariuszami, laborantami) oraz nad zapleczem laboratoryjnym weterynarii. Nie mam bowiem wątpliwości, że wysokie kwalifikacje eskulapów z zielonym krzyżem mogą na wykorzystanie napieścić tylko wtedy, gdy mogą oni korzystać ze wsparcia personelu średniego oraz z rozwiniętej sieci laboratoriów.

Biegły w tej materii są zgodni, że na jednego lekarza powinno przypadać przynajmniej dwóch techników. Powinno. A iluż ich mamy? Pracownik PAN i działacz Zrzeszenia Lekarzy i Techników Weterynarii w jednej osobie, dr CZEŚLAW MARAŃSKI, podaje ich liczbę na ok. 3 tys. osób. Dziś na pewno więcej (dane pochodzą sprzed 2 lat), ponieważ 5 szkół techniczno-weterynaryjnych (we Wrośniu, Łomży, Nowym Targu, Nysie, Jeleniej Górze) wypuszcza co roku średnio 150–160 absolwentów. Ciągłe jednak daleko jeszcze do proporcji 1:1. A co dopiero mówić o celu, który wskazuje znawcy!

Było jednak lepiej w przeszłości: w latach pięćdziesiątych stosunek liczbowy lekarzy do techników był korzystniejszy i wynosił 1:1,25. Cóż, średnie szkolnictwo stopniowo okrawano ci zaś technicy, którzy do służby weterynaryjnej trafiali, też nader często miejsca w niej nie zagrzewali, odchodząc do innych zawodów. Dlaczego? M. in. dlatego, że tu i tam traktowano ich jako popychadła, że praca ich sprowadzała się często do zabijającego inicyjatywy i ambicje pomagierstwa. Do porzucenia weterynarii skłaniały niezaradkowanie zarobków, a także i to, że sprawami bytowymi techników przez długie lata nikt się poważnie nie zajmował.

A dziś? Coś niecoś zmieniło się na lepsze, to prawda. Ale weźmy do ręki któryśkolwiek numer „Życia Weterynaryjnego” — przeczytajcie uważnie ogłoszenia o wziętych miejscach pracy. Oto niemały w każdym z nich widnieje zdanie: „mieszkanie dla lekarza zapewnione”. Zapewnione, ponieważ przy każdej nowej lecznicy od razu się je projektuje. A co dla technika? Gdzież on ma mieszkanie?

Wniosek? Trzeba rozwijać średnie szkolnictwo weterynaryjne. Bez tego ani rusz! Oczywiście, nie nawołuję, by reaktywować wszystkie szkoły (w latach pięćdziesiątych było ich aż 15), które kształciłyby techników. Ponadto czas zająć się na serio ich sprawami materialnymi, co w równym stopniu dotyczy zresztą i innego personelu średniego.

Powie ktoś: no dobrze, ale wielu lekarzy też jeszcze nie ma przyzwoitego dachu nad głową. Zgadza się. Ba! Od razu, na wyrzki mogłoby spaść nazwiskami. Mogłoby podać więcej takich przykładów jak dr Eugeniusz Trawicki w Niedzicy nad Dunajcem, mieszkającego kątem u gazdy i nie mającego żadnych niemal perspektyw na poprawę. Z tego, co obserwuję w różnych regionach Polski, widać jednak, że odesetki „ludzi bezdomnych” jest wśród lekarzy mniejszy niż wśród techników czy laborantów. W dodatku tym pierwszym zawsze łatwiej stukać, łatwiej się przypominać niż tym drugim. A to też istotne!

DALEKO OD LABORATORIUM

Z uwagi na pogłębiającą się specjalizację lekarzowie coraz trudniej pracować bez odpowiedniego zaplecza laboratoryjnego. Pewnie, tam „dzie ma do czynienia z jakimiś prostym przypadkiem, radzi sobie bez trudu. Bywa jednak, iż zanim postawi się diagnozę, wykonac trzeba serie złożonych badań serologicznych lub toksykologicznych. Zupełnie tak samo jak w medycynie dotyczącej ludzi. Gdy więc ktoś doprowadzi lub dowiedzie chorego czworonożnego do lecznicy w jakimś dużym mieście, kłopotów z badaniami nie ma, ponieważ laboratorium zwykle tuż, tuż. Cóż jednak począć ma lekarz, powiedzmy w Świnoujściu czy w Łosicach, jeśli od laboratorium dzieli go przeszło stukilometrowa odległość? Jakież straty mogą z tego powodu powstawać?

W jednej ze swych prac dr HENRYK OBERFELD podaje, że mamy 130 laboratoriów w 37 powiatach oraz na 74 powiaty miejskie. Mało. Zważając, gdy dodać, że większość laboratoriów wykonuje głównie badania proste. Tu może jedna jakże wymowna ilustracja: województwo olsztyńskie, liczące 21 tys. km kw. i 19 powiatów, do roboty ma do dziś raptem 4 laboratoria (w Węgorzewie, Górze, Ostrołęce, Pisz). Nielatwy więc orzech do zgryzienia mają lekarze, i to w województwie o znacznym przeciętnej nasileniu hodowli wielko- i średnio- i małogłowych zwierząt.

Gdzie przyczyny owego stanu rzeczy? Otóż mamy za mało laborantów, choć Państwowa Szkoła Techniczna Laborantek Weterynaryjnych w Gdańsku obchodzi właśnie swoje dziesięciolecie... Niestety, szkoła ta wydaje corocznie średnio 30–35 dyplomów i podobno na razie na więcej ją nie stać.

SKUP I ZAOPATRZENIE W MASZyny

NA SKUTEK NIESPRZYJAJĄCYCH warunków atmosferycznych żywność w br. znacznie się wydłużyła w czasie, co sprawia, że sytuacja w obrocie rolnym jest odmienna, niż w latach poprzednich. Przede wszystkim na skutek trwających tak długo prac w polu daje się zauważyć mniejsze zainteresowanie rolników zakupem nawozów. Spadek sprzedaży nawozów wystąpił we wszystkich województwach, z wyjątkiem wrocławskiego. W sierpniu bież. roku sprzedano ogółem 615 tys. ton nawozów mineralnych.

Stanowi to 71 proc. wyników z roku ubiegłego.

Jednocześnie opóźniają się z dostawami zakłady: w Puławach, Machowie, Gdańsku i Bonarce. W wyniku tego stan zapasów jest stosunkowo niski. Na koniec sierpnia rezerwy wynosiły 1283 tys. ton, tj. 90 proc. w porównaniu do analogicznego okresu ub. roku. Tym samym w niektórych punktach sprzedaży GS brakowało saletrazki, saletry amonowej, mocznika, siarczanu amonu i superfosforu.

Na jesienne kampanie siewną zabezpieczono 2355 ton zapraw nasennych. Jeśli spojrzeć na liczbę z ub. roku, obecny sezon oznacza przygotowanie prawie trzykrotnie większej masy. Opóźnienie się dostaw dotykało materiał siewny, gdyż zbyt późno nastąpiły dostawy zbóż. Jeśli idzie o skup zbóż, to sytuacja w bież. roku jest również odmienna od ubiegłorocznej. W wyniku opóźnionych zbiorów przesuwały się omyłki i dostawy ziarna. Ogółem z gospodarstw chłopskich w lipcu i sierpniu skupiono 507 tys. ton żyta (60,7 proc. planu w 1971 r.), 467 tys. ton pszenicy (66 proc.), 98 tys. ton jęczmienia (54,3 proc.), oraz 43 tys. ton owsa (42,7 proc.).

Z drugiej strony jednak obserwujemy rzeczy przedwzrost, niezrozumiałe: gdańskie absolwentki spotkać można w... gastronomicznych, hotelarskich, w różnych biurach, nawet w służbie MO. Cóż, idą tam, gdzie czekają na nie warsztaty pracy, gdzie można trochę lepiej zarobić i szybciej otrzymać upragnione M-2.

„Nie mam w ciągu najbliższych 10 lat — pisze Sabina G. z Poznania — możliwości otrzymania mieszkania. Jedyną szansą widzę w zmianie miejsca pracy, w przeniesieniu się do jakiejś innej miejscowości...”

Otóż to. Jedyna szansa uciec gdzie indziej. No, bo skoro sieć laboratoriów ciągle tak rzadka, to niepodobna siedzieć i czekać. Stąd też nie dziwi ani nie zaskakuje to, że np. województwo warszawskie, region równy obszarem Belgii, zatrudnia „aż” 19 laborantów. Na 28 powiatów!

Czyż trzeba tu formułować wnioski? Chyba nie. Trzeba tylko powiedzieć, że jeśli się projektuje lecznicę przy nich zaś mieszkaniu, to nie można zapominać ani o technikach, ani o laborantach.

ZA DUŻO JESZCZE PROWIZORCI

Kilka słów na temat placówek weterynaryjnych. To prawda, że wiele z nich prezentuje się bardzo ładnie, odpowiada wszelkim stawianym im wymogom. Około 900 lecznic, przychodni, punktów weterynaryjnych zajmuje przecież nowe budynki z ładnymi zwykle salami operacyjnymi, z nowoczesnym sprzętem (m. in. z lampami bezciennymi, elektrycznymi igłami). Od razu jednak wypada dodać, że w sumie mamy blisko 2130 placówek weterynaryjnych i że większość z nich nie ma, niestety, warunków, o których mowa.

Większość — a wystarczy zajrzeć choćby na Podhalę czy Lubelskie — mieści się bądź w prywatnych łabach wiejskich, bądź też zajęta podwórkami, naprędce adaptowane obory, stajnie, inne pomieszczenia gospodarskie. Często można w takich obiektach instalować urządzenia, których służba weterynaryjna już gdzieś indziej się doczekała? A jak patrzy rolnicy na takie lecznice czy przychodnie? Z pewnością wielu z nich nie ma zaufania ani do nich, ani też do zatrudnionych tam specjalistów. Tak przecież bywa i trudno się temu dziwić.

Czy na te cele — zapytamy — nie ma środków? Czy weterynaria ich nie wyraca? Wypracuje, wypracuje — i to bardzo dużo, odpowiadając w niektórych latach do Skarbu Państwa 300 czy nawet 400 mln zł.

Dlaczegoż wobec tego skąpi się grosza na coś, co przecież od razu mogłoby procentować?

Służba weterynaryjna podlega przydziałom rad narodowych. Te zaś przywilej traktować ją jak doina krowę i baczą, by same mogły z niej jak najwięcej wyciągnąć. Stąd też źle pojęta oszczędność, stąd także paradyksy, że ogranicza się zatrudnienie, choć kolym wiadac, że to oczywiście nonsens. Teraz już wiemy dlaczego rozbudowa sieci laboratoriów — choć są w tej sprawie zalecenia Ministerstwa Rolnictwa — idzie niczym po grudzie, dlaczego nie ma dla laborantek pracy.

KONIEC NONSENSU?

Zatrzymajmy się z kolei nad niektórymi kwestiami organizacyjnymi, nad obowiązującymi w weterynarii zasadami wynagradzania. W tej ostatniej dziedzinie niewiele, niestety, zmieniło się na lepsze: od lat, bodajże od roku 1951, obowiązują te same, nienaruszona zasada, że lekarz musi zbierać w miesiącu pewną, określoną liczbę punktów, wykonać niejako punktową normę usług. Dopiero na tej podstawie oblicza się mu wynagrodzenie, ustala ewentualną premię. Im więcej zatem owych punktów, tym, rzecz jasna, więcej groza wypłynie do kieszeni specjalisty w białym kitlu.

Jest więc on zainteresowany, by mieć jak najwięcej wezwań, by wyjeżdżać do gospodarstwa możliwie najczęściej, na każde wezwanie. Jeśli —tem wiecie, że lekarz nie siedzi, nie czeka na chorego, lecz robi wszystko, by jej zapobiegać, i tak zaczyna na szczęście być. Pierwszą zaś jaskółką, zwiastująca kres nonsensu, są innowacje, które — na razie

tytułem próby — wprowadzono (od 1.1.1972) w Olsztyńskim z inicjatywą wojewódzkiego lekarza wet. dr ANDRZEJA JANIĄKA (chwilowo w dwóch powiatach — węgorszewskim i ostrołęckim). Na czym owa nowość polega?

Wprowadzono zryczałtowane opłaty za usługi, obliczone na podstawie średnich wydatków za ostatnie 3 lata oraz uproszczoną dokumentację weterynaryjną. Tę ostatnią, zważywszy kartami zabiegów (złożono karteczek) notabene bardzo prostymi i podobnymi do tych, które spotykamy w naszych szpitalach czy ośrodkach zdrowia. Lekarzowi odpadło możne prowadzenie ksiąg weterynaryjnych, przeglądów zwierząt, nie wystawia not kredytowych za usługi, to już wle!

Te nowe zasady obowiązują na razie w PGR. Z tym jednak, iż już musi się o tym. by je rozszerzać. Zważając, że zabiega o to niemały odsetek rolników indywidualnych.

Jak wygląda obustronne korzyści? Po pierwsze, lekarz nie myśli o pogni za punktami, nie stara się o to, by jak najczęściej wyjeżdżać do zabiegów. Po drugie, lekarz zawiązuje w gospodarstwie, stara się za jednym przyjazdem dostarczyć to wszystko, co mogłoby go wyrwać z lecznicy jeszcze tego samego dnia albo dnia następnego. Czy wobec tego ma więcej pracy? Pozornie tak. Jeśli bowiem przyjedzie, dajmy na to, do chorej krowy, to — przy okazji niejako — wizyty także chlewnie, owczarnie, popatrzy, czy pomieszczenia utrzymywane są w należytym czystości, czy sprawnie działają urządzenia wentylacyjne. Spraw nierzadko i dwa razy był w tymże gospodarstwie niebawem do chorego konia, nie zauważył, że pomocy jego może potrzebować w tym samym czasie jakaś krasula.

A co to daje dyrektorowi PGR? Ten nie drży już, że któryśś drzwiem wedrze się groźne chorobko i że trzeba mu będzie ewentualnie zapłacić haracz. Nie boi się też, że „nie zmieści się w limitach”, przewidzianych na usługi weterynaryjne. Innymi słowy: nie doradnie ponoszone wydatki, nie biorąc pod uwagę ostrożnych efektów ekonomicznych, lecz planowa systematyczna praca, której celem jest zapobieganie chorobom, a więc wpływanie na drogą na wydajność stada (mleko, jaja, wełna, przychówek, przyrost wagowy).

Zdawałoby się, że lekarze przyjmą powrozie zmiany niechętnie. Tymczasem — nie podobno. Odwrótnie: eskulapowie są zadowoleni choć przecież odpady im wspomniane już punkty. Po pierwsze bowiem wcale nie mniej zarabiają (ich pobory także są zryczałtowane i obliczone na podstawie zarobków w ostatnich 3 latach). Po drugie, mają wreszcie więcej wolnego czasu, który mogą wykorzystywać czy to na odpoczynek, czy na pogłębianie swojej wiedzy zawodowej.

Oczywiście, służba weterynaryjna województwa olsztyńskiego idzie dalej, zrywa z wszystkoizmem w praktyce lekarskiej wyodrębniając trzy główne kierunki specjalizacji: oddział profilaktyczny, oddział weterynaryjnej kontroli rozrodu zwierząt oraz oddział leczniczy. Idzie więc ku temu, co już dawno istnieje w medycynie dotyczącej ludzi. Kierunek zatem z pewnością słuszny.

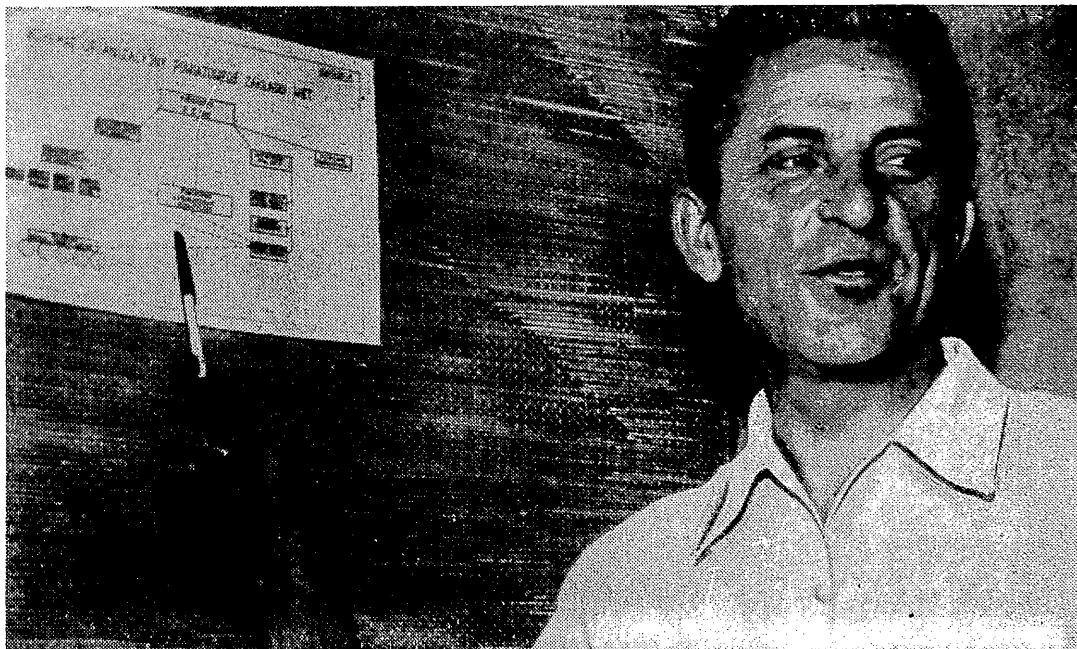
Czy to wszystkie innowacje? Nie. Wojewódzki Zakład Weterynaryjny w Olsztynie pomyślał ponadto o intensyfikacji usług świadczonych gospodarstwom indywidualnym, przechodząc na tzw. usługi skomasowane. Cóż to takiego? W dużym uproszczeniu można by to nazwać czymś w rodzaju ruchomego punktu weterynaryjnego. Oto w określonym dniu tygodnia lekarz zjawia się w danej wiosce i przeprowadza różne zabiegi weterynaryjne u rolników, którzy uprzednio złożyli odpowiednie zamówienia na ręce upoważnionego przez wies zootechnika gromadzkiego lub inseminatora i które to zamówienie przekazał PZLZ. Jaka to korzyść przynosi hodowcom?

Przed wszystkim nie plać już za dojazdy, które to opłaty są nierzadko dość znaczne. Ponadto lekarz nie jest zaniewany, nie spieszy się, przebywa we wsi cały dzień, tak że ma sporo czasu nie tylko na zabiegi, ale i na rozmowy z rolnikami. Mówi więc o tym, jak powinna wyglądać higiena pomieszczeń, jak trzeba pielęgnować zwierzęta, jak je żywić, jak wreszcie zapobiegać chorobom. Ie taka współpraca daje, dowodzić, jak sądzić, nie trzeba.

Wymienione innowacje nazwano eksperymentem, czyli czymś, co musi przejść próby w pewnym okresie. Z owego terminu przebiega ostrożność. Ale wydaje się, że już należałoby z owym określeniem zerwać. Praktyka potwierdza przecież, że innowacje dobrze zdają egzamin. Należałoby zatem wyjść z nimi jak najdalej — do wszystkich gospodarstw rolnych i, oczywiście, do wszystkich województw.

W MOICH UWAGACH ograniczyłem się do kwestii według mnie najważniejszych. Jestem przekonany, że poza nimi jest więcej trybów w ogromnym mechanizmie weterynaryjnym, które należałoby naoliwić. I skoro o nich mowa, to myślę, że tematem samym w sobie jest taka kwestia, jak plaga chorób odzwierzęcych (głównie brucellozy) siejących ogromne spustoszenia w szeregach służby weterynaryjnej. Druga sprawa: pod adresem weterynarii pada ciągle bardzo dużo uwag ze źlejsze są pomieszczenia, w których zwierzęta się trzyma. Prawda. Ale coż dziś do powiedzenia ma służba weterynaryjna przy zatwierdzaniu projektów pomieszczeń inwentarskich? Który z architektów bierze jej opinie pod uwagę?

Służba weterynaryjna musi mieć takie warunki pracy, aby skomplikowanej i bardzo czułej machiny biologicznej, jaką jest hodowla, nie musiała ustawicznie reperować. Ta machina musi być systematycznie konserwowana. Bo tylko wtedy przynosić może pożądane efekty.



Fot. B. Wielopolska

Wieloletni prowadzony jest skup odmiannych wczesnych, a skup ziemniaków późnych rozpoczął się w II dekadzie września, najwcześniej w województwach południowych i centralnych. Tegoroczny plon i zbiory ziemniaków zapowiadają się pomyślnie. Na bieżącą kampanię skup ziemniaków zostały wyznaczone wyższe — uzasadnione ekonomicznie zadania.

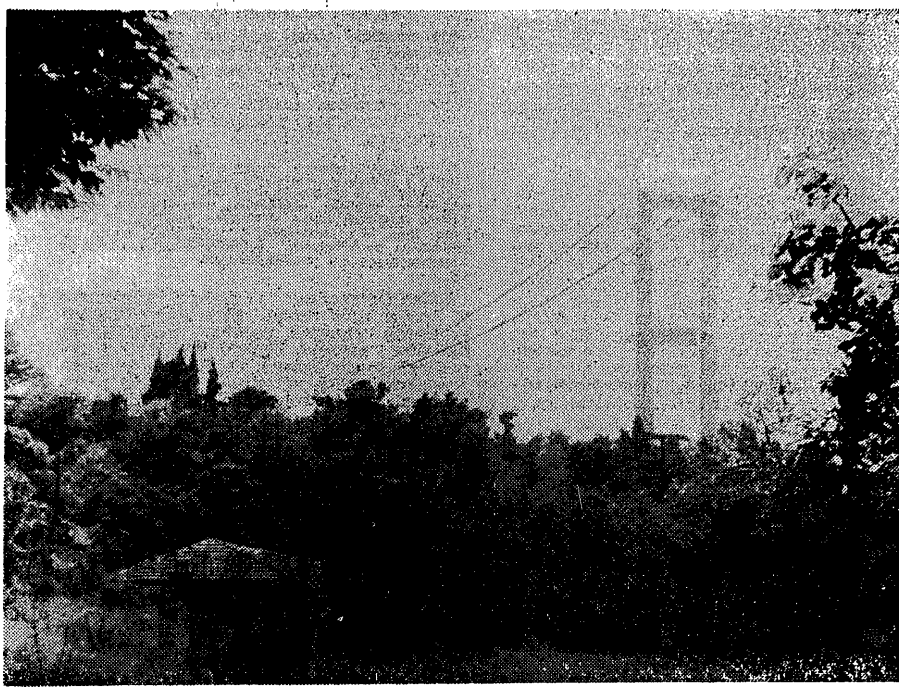
Głównie spółdzielnie powinny wykonać te zadania zabezpieczając pełne pokrycie potrzeb rynku krajowego i dostaw eksportowych, wynikających z podpisanych kontraktów. Warunkiem sprzyjającym w tej kampanii są korzystne ceny. Obecnie są już czynne wszystkie punkty skupu ziemniaków (ponad 2500), przy czym dla sprawniejszej obsługi rolnika uruchomione zostaną dodatkowe punkty skupu, jak również stosowany będzie bezpośredni odbiór ziemniaków z gospodarstw producentów 400kami transportu samochodowego GS i WSTR.

Wszystkie województwa — z wyjątkiem woj. katowickiego i łódzkiego — opatrzą swych odbiorców w ziemniaki ze skup własnego.

M. B.

URSUSEM DO KUWEJTU⁽¹⁰⁾

JERZY DZIECIOŁOWSKI



Most między Europą i Azją ma kosztować 3 mld funtów tureckich.

Fot. J. Zbierajewski

Po nocnym odpoczynku Stambułu (turecki: Istanbul) wydał nam się nawet znośny. Brud, zgiełk, woi basenów portowych, starość domów, górujące nad dachami minarety i potężne kopuły meczetów — wszystko to stanowiło teraz kolorystyczny tło, z którym zaczęliśmy się godzić.

Kto przyjeżdża do Stambułu anno domini 1972 ma obowiązek zobaczyć most, który przerzuca się nad cieśniną Bosforu łączącą w ten sposób wielką Azję i bogatą Europę. Azjatycką podporę mostu budują Anglicy, europejską NRF. Obie mają wysokość 160 m i do tego 60 m fundamentów. Budowa trwa już trzy lata i do jej zakończenia według planu pozostało 8 miesięcy. Wtedy Turcja będzie się mogła pochwalić posiadaniem najdłuższego prześia mostowego na świecie. Na ten cel rząd wyasygnował 3 mld funtów tureckich (1 dol równy 14 f. tur.), co nie jest małą kwotą jeśli się zważy, że budżet tego kraju na rok bieżący zamyka się sumą ok. 52 mld funtów.

Z budową mostu łączy się pewna pociągająca historia: na skarpie, gdzie ma stać jedna z podpor, jakiś turecki kapitalista postanowił wybudować luksusową kamienicę z mieszkaniami do wynajęcia. Ostrzeżono go, że kiedy ruszy budowa mostu wtedy kamienica będzie musiała pójść pod miot. Nasz inwestor ostrzeżenia zignorował twierdząc, że przedziwne kaktusy wyrósł na dłoni, niż członkowie rządu porozumieją się co do tak poważnego przedsięwzięcia. Dziś, do czasu rozważenia budynku, w jego obszernych apartamentach mieszka robotnicy budowlani i nawet chwają sobie kamienicznika. Z historii tej wynika, że nawet Turcy nie są prorokami we własnym kraju oraz, że nie tak nie działa mobilizujący na rząd, jak poddanie w wątpliwość kwalifikacji jego członków.

Most wiszący między Europą i Azją ma wiele zalet, ale nie daje cienia. Jedziemy więc do Ayasofii, żeby ochłodzić się pod jej sklepieniem. Podobno średnica tego sklepienia jest większa niż w Bazylice św. Piotra w Rzymie. Kiedyś był to kościół Mądrości Bożej. Potem Turcy przerobili go na meczet. Ayasofya uważana jest za budowlę numer jeden Stambułu. Wchodzić można w butach, bo świątynia ma status muzeum.

Wnętrze robi dziwne wrażenie: jakby olbrzymi kamienny hall-okrągłak, w którym tuż nad głowami zwiesza się kilkadziesiąt żyrandoli — świeczników o średnicy 3, 4 a może i więcej metrów. Kto nie może

sygnali z powodu braku pewności, gdzie koronował się cesarz Justynian I Wielki, twórca kodeksu Justyniana, ożeniony z Teodorą (Tab. 73 w Malej Encyklopedii Powszechnej), ten może sobie obejrzeć odpowiedni kamień w Ayasofii — jest otoczony sznurkiem. Poza tym Ayasofya wypełniona jest jeszcze kilkoma drobnymi szczegółami architektonicznymi (np. część kolumn w bocznych galeriach skompletowali wojowie sultaniści ze świątyni Zeusa w Baalbek, co jest znacznie mądrzejsze niż kradzież Tycjanów czy gobelinów, bo głucho żądać zwrotu kawałka domu bożego) oraz wiadomościami historycznymi, ładnie spisanymi w odpowiedniej ilości tomów, więc powstrzymam się od ich wymieniania. Interesującym natomiast zajęciem jest zadrzeć głowę zaraz po oddaniu biletu za 3 liry cerberowi i spojrzeć na malowidła tuż pod sklepieniem głównego wejścia do meczetu. Malarskie dzieło wieńczy swastyki. Nigdy nie wiadomo kiedy tuż, życie wybierze sobie chwilę, żeby nami wstrząsnąć lub z nas zakpić.

Swojego czasu czytając bajki z tysiącami i jednej nocy nabyłem podejrzenia, co do możliwości istnienia szczytów trumfów i różnych sprzętów gospodarstwa domowego przyzodabiałych brylantami, rubinami, szmaragdami itp. ścieśnieniami. Uważałem te swoje wątpliwości za postęp w rozwoju osobniczym. Okazuje się, że nieustannie. W Topkapı, czyli pałacu sultaniści, dokąd wybraliśmy się również, wszystkie te uspaniałe skarby można sobie obejrzeć. Niedzyscyplinowani mogą nawet ukradkiem dotknąć tronu. Zawiodłem się tylko co do perły — nie były wielkości jaj kurzych, a tylko gołąbkich. Tak się myliłymi tymi wszystkimi szatami, kurdybanami, tronami i łożami, że nie zdążyliśmy do haremu. Ale podobno obecnie pozbawiony jest głębszego wyrazu.

Stambuł dobrze jest obejrzeć z wieży Galata, gdzie nie należy pić kawy, bo jest trzy razy droższa niż normalnie. Widać nie tylko reklamy różnych Bankisi, hordy statków w cieśninie Bosforu i zatoce Złotego Rogu, rzekę ludzi na moście Ataturka, cały ów bankowo-handlowo-transportowy business, z którego żyje to ponad 2-milionowe miasto, ale również „domy jednej nocy”. Zgodnie ze zwyczajowym prawem policja nie ma prawa nie honorować osiedlenia się w mieście kogoś, kto zadrzeł przed światem pokryć dom dachem. Stambuł jest więc także tym miastem, którego słumsy powstały w mrokach nocy.

Opuściliśmy metropolię, nad Bosforem poprzedzeni informacją pra-

szą, że jesteśmy siedmiosobową rodziną farmerską z Polski, która odbywa podróż cięgniakiem dookoła świata. Rozumiemy, że kolega z Turcji też musi zrobić wierszówkę, a zapewne krepował się z nami rozmawiać po polsku, więc odkładamy sprostowanie do Ankarę. Po wejściu 30 km w głąb Azji zabieramy na pokład przyczepy Macieka S. ze wsi Poloneskoj, który właśnie nie wiedział co zrobić z czasem, ponieważ jest w podróży służbowej. Będzie teraz mógł pogłębiać naszą wiedzę o świecie i Turcji, w której się urodził, i wychował.

Maciek S. pracuje w jednej z firm zagranicznych w Stambule. Naprawia maszyny rolnicze. Nauczył się tej roboty sam. Na jakimś polu znalazł ciągnik rolniczy i tak długo go składał i rozbiierał, aż się dowiedział, co i jak. Jest obecnie poszukiwanym fachowcem, również dlatego, że ziomkom naprawia maszyny za dobre słowo. Maciek S. jest zdania, że Turcja dawno by się rozleciała, gdyby nie Europejczyści tacy jak on. Dzięki Polakom z Poloneskoj Turcy opamowali: hodowlę świń i w ogóle rolnictwo w bułgare. Jeden kg wieprzowiny w Stambule kosztuje 13 lirów, a kg wyrobów wieprzowych — 51 lirów. Wymowie tego zestawienia trudno się oprzeć. Spożywanie świń jest oczywiście niegodne mahometanina, ale można zmażyć grzech modlą się dodatkowo do Allacha. Jest to zasada praktyczna i study podniesienia na wyższy poziom gospodarki kraju. Ponadto Maciek S. nie pochwała kanonów obyczajowych na półwyspie Anatolijskim oraz organizacji codziennego życia w wjsku tureckim, gdzie, miał przyjemność odbyć służbę. Męczącyna powinieli być szarmancki wobec dam (czego Maciek S. absolutnie dowiódł w stosunku do członków ekipy).

W Anatolii natomiast mężczyźni od świtu do wieczora siedzą w kawiarniach i grają w karty. Cały ich stosunek do kobiet wyraża się w przyzwoleniu pracowania na meza oraz zapewnieniu posiadania żonom (bogatsi panowie mają dwie i więcej żon) od 7 — 8 dzieci. Jeśli małżonka się nie podoba, pan i władca może przy świadku wypowiedzieć po trzykroć: nie chcę cię, nie chcę cię, nie chcę cię — i ma rozwód z głowy. Na ogół nie robi się jednak tego, ponieważ obowiązuje prawo, że eks-małżonka trzeba zapewnić warunki utrzymania się przy życiu, a nową ukochaną też za darmo się nie dostanie. Z tej racji ojcowie ro-

dzin wolą, kiedy im się rodzą dziewczynki, bo po osiągnięciu pełnoletności, tj. 14—15 lat, hoża a zwłaszcza korpulentna panna ma szansę zasilić kieszę pana domu wianem kilku tysięcy tureckich funtów.

Co do porządków w armii, to Maciek S. nie zgadza się, że brak całymi tygodniami kontaktu z wodzą, jest celowy bo zapobiega przeziębieniu.

Według jego prywatnych obliczeń, jeden kurek z wodą przypada na wojsku na 200 żołnierzy, i to właśnie a nie brak odporności cielesnej obywateli tureckich, jest podstawową przyczyną popadania w konflikt z higieną osobistą. Wynika z tego, że albo armia jest za duża (notabene Turcja ma chyba największą armię w NATO), albo za mało jest kurków. Ponadto nasuwa się refleksja, że nawet dłuższy pobyt w Turcji nie pozabawił Macieka S. typowych cech polnusa, oraz tego, że zawsze musi się dopatrzeć dziury w całym. Jeśli chodzi o przyszłość Poloneskoj, to Maciek S. jest realistą: osada polska w Turcji zginie za 10 lat, bo coraz więcej jest takich jak on, Maciek S., idących na służbę do miasta, a coraz mniej takich, co chcą robić w ziemi. Rozstajemy się z Maciekiem S. o czwartej nad ranem pozostawiając go w stanie niezdołnym do pełnienia dalszych obowiązków służbowych.

Ambasada Polska w Ankarze przyjmuje nas po staropolsku: odbywa się spotkanie z kilkunastoma przedstawicielami prasy, cocktail i tańce wieczorową porą. W rewanżu nasi eksportowi zapiewają Janusza i „Barona” prezentującą przysłówki góralskie, których treść „rzuciła zupełnie nowe światło na rodzimy folklor”, jak zwierzy mi się następnie jeden z pracowników ambasady.

Przeprowadzamy rozmowę z szefem działu importu maszyn i urządzeń rolniczych w Zjednoczeniu Firm Państwowych, który oświadcza, że Turcja interesuje się zakupem ciągników powyżej 60 KM. Janusz robi zdjęcia ekspertów z resortu rolnictwa, którzy oglądają nasz ciągnik nawet z pozycji leżącej. Zaopatrzeni w adresy firm w których możemy dokonać demonstracji sprawności Ursusa C-355 ruszamy dalej na południe.

LISTY • LISTY • LISTY

Dlaczego jeżdżą próżne?

Zakłady przemysłu wapienniczego i gipsowego położone w województwie kieleckim ciągle odczuwają brak dostatecznej ilości wagonów, co ogranicza wykorzystanie ich zdolności produkcyjnych i wykonanie zadań, a tym samym wpływa ujemnie na zaopatrzenie np. w defektywny materiał budowlany, jakim jest wapno suchogazowane.

Z mojej dotychczasowej (kilkuletniej) obserwacji tego zjawiska w rejonie kieleckim wynika, że jednym z jego powodów jest przekazywanie bardzo dużych ilości próżnych wagonów na teren DOKP Katowice w ramach tzw. normy spływu.

Przemysł wapienniczy i gipsowy rejonu kieleckiego — a dotyczy to na pewno i innych branż — dostarcza znacznych ilości wyrobów na teren DOKP Katowice, głównie na zapotrzebowanie hutnictwa i przemysłu cementowego. Dostawy te, na skutek braku wagonów są ograniczane, realizowane nie-rytmicznie, powodując zarówno u odbiorcy, jak i dostawców poważne zakłócenia.

Z drugiej strony — o czym wspominałem wyżej — próżne wagony przekazywane są na ten sam teren, a przy tym wyrzadzają zgody na ich częściowe wykorzystanie pod załadunek wyrobów dla odbiorców z woj. kieleckiego. Zdarzają się przypadki, że władze PKP nie wyrażają zgody na tzw. podwójne operacje tzn. załadunek wagonów po wyładunku towarów przeznaczonego do przedsiębiorstwa, lecz wydają polecenie załadunku tych wagonów na stację, celem przekazania ich próżnych na Śląsk.

Takie działania kolei wydaje mi się nieracjonalne, jeżeli nie wręcz przeciwnie, przebież wagonów załadowanych i skierowanych na Śląsk zostają tam rozdzielane i wykorzystywane pod załadunek węgla, czy też innych towarów.

W przemysle wapienniczym i gipsowym wprowadzone w zeszłym roku nowe czynniki zarządzania i zachowania materialnych mających na celu bezwzględne przyspieszenie wzrostu produkcji materiałów budowlanych. Według zasad tego systemu fundusze płace nie jest limitowany, lecz jego wielkość zależy od wielkości sprzedaży poszczególnych wyrobów. Jest jasne, że jeżeli sprzedaż wyrobów jest ograniczana brakiem wagonów, nie można mówić o prawidłowym funkcjonowaniu nowego systemu. Taka sytuacja nie mobilizuje załóg przedsiębiorstw do intensyfikacji produkcji, a wręcz przeciwnie — wprowadza atmosferę niezadowolnienia, a nawet zdenerwowania i rozgoryczenia.

Wydaje się więc celowe, by Ministerstwo Komunikacji lub inne kompetentne czynniki przeanalizowały i zrewidowały w tym kierunku dotychczasowe rozwiązania, a nawet zdenerwowania i rozgoryczenia.

W. K.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Norma pracy — narzędzie gospodarowania czy regulacji?

Z dużym zainteresowaniem śledzę ukazujące się na łamach „Życia Gospodarczego” publikacje dotyczące metod określania funduszu płac w przedsiębiorstwie. Poruszony tą dyskusją, chęć dorzucić kilka uwag na temat norm pracy.

Normy stały się w przedsiębiorstwie przemysłowym narzędziem służącym do regulowania zarobków. Sztucznie i nieumiejętnie przez długie lata starci podstawowe płace uśrednialiśmy stosowanie racjonalnego systemu awansowego. W takiej sytuacji, przedsiębiorstwo chce dokonać podwyżki płac operuje procentem przekroczenia norm pracy, czyli nadwyżką akordową. Wytwarza się tu nową powracającą rodzaj systemu mechanizmu postępowania. Już bowiem w chwili wprowadzania norm, normy te nie są technicznie uzasadnione. Zakłada się z góry, że muszą być przekroczone o określony procent, uprawniając do podwyżki nadwyżki akordowej. W trakcie sporządzania dokumentacji płacowej nierzadko widać maszynogólny „rozbiła się” fikcyjnie na określone odcinki produkcji dotąd, aż uzyskała się

możliwie największy procent przekroczenia norm pracy na każdym odcinku. Często nawet sprawnych urządzeń podaje się jako remontowane w danych okresach, aby w ten sposób obniżyć bazę normatywną służącą do wyliczenia stopnia przekroczenia norm pracy.

Wszystkie te działania są ułatwione tam, gdzie występuje szeroki asortyment wyrobów, duża liczba urządzeń indywidualnych tj. nie wchodzących w skład linii czy gniazda, a także gdy nie dokonuje się ścisłego rozliczenia produkcji na każdej zmianie roboczej oraz gdzie występują braki w organizacji i dokumentacji produkcji. Takim właśnie sposobem dochodzi do znanego paradoksu, o którym mówił bardzo trafnie na łamach „Życia Gospodarczego” Alojzy Melich, że poziom płac nie jest określany poziomem norm, lecz przyjętą wielkość płac określa poziom norm.

Wykorzystanie norm pracy przez przedsiębiorstwo do celów zarobkowych oznacza za sobą określone ujemne konsekwencje:

• następuje nieuzasadniony ekonomicznie wzrost funduszu płac, a tym samym wzrost kosztów produkcji;

• wszelkie wskaźniki oceny efektywności produkcji wyliczone w oparciu o analizę wykonania norm nie odzwierciedlają rzeczywistości i mogą obrazować pozorny postęp ekonomiczny (w szczególności uwaga ta odnosi się do wskaźnika wzrostu wydajności pracy, wyliczonego w oparciu o wykonanie norm pracy);

• wykorzystanie danych analizy norm do celów planistycznych (określanie zdolności produkcyjnej, zapotrzebowania na siłę roboczą) może powodować zakładanie wykorzystania czynników produkcji w stopniu odbiegającym od rzeczywistości;

• tracą swą wartość taryfikatory kwalifikacyjne, a sytuacja taka prowadzi do niemyślnych zjawisk w sferze oceny i motywacji społecznej, gdyż nie są wtedy uwzględniane w płacach podstawowych wszystkie kryteria różnicowania płac w socjalizmie, tj. różnice w poziomie kwalifikacji, ciężkości i odpowiedzialności.

JAN MACIAS
Katowice

Pouczyli...

Ponieważ wiele paczek wysyłanych z kraju za granicę ginie, PRZEDSIĘSIĘSTWO POCHTA, TELEGRAF-TELEFON wydało specjalne druki, których dokładne wypełnienie ma ochronić zainteresowanych od tej przykrej ewentualności. Formularz „Deklaracji Celnej” wydrukowano 400 tys., „Adresu Pomoce-niczego” — 150 tys.

W obu formularzach anioży zaserwowali Klientom szereg pouczeń, z których niektóre pozwalam sobie przytoczyć:

• „Aby ocalić przesyłkę urząd celny kraju przeznaczenia winien znać jej wartość”.

• „Informacja tutaj wymagana nie zwalnia od obowiązku wypełnienia deklaracji w sposób szczegółowy i nie polega za sobą z konieczności zwolnienia przesyłki od opłat w kraju przeznaczenia”.

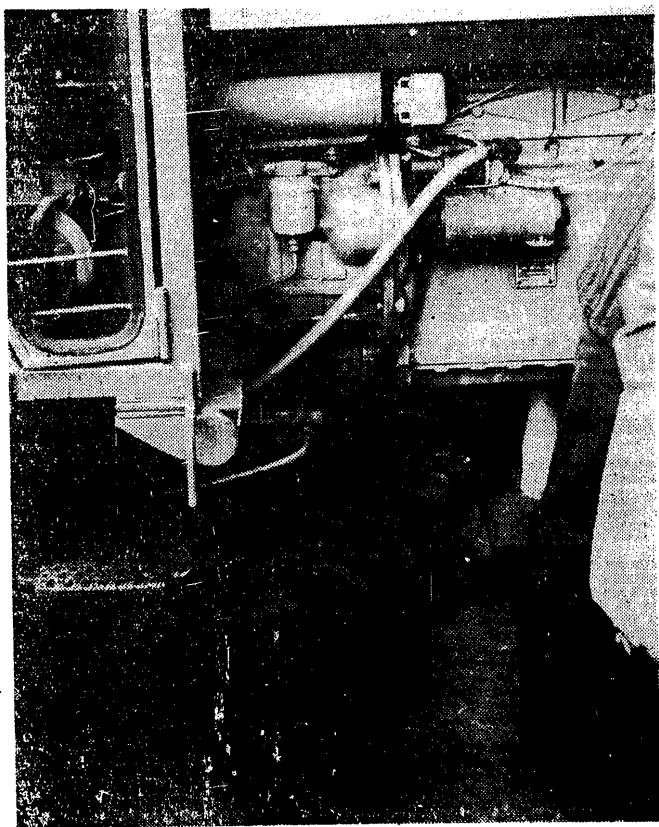
• „Jeżeli nadawca pragnie, by jego paczka nie była dostana...”

• „Ewentualnie zaznaczyć, czy paczka winna doręczyć bez pobierania lub za wypłaconiem sumy niższej od sumy pierwotnej”.

Od podobnych niejasności i błędów językowych rol się również francuski tekst obu formularzy.

Mam duże wątpliwości, czy podobnie zredagowane „pouczenia” rokią nadzieję na „ocalenie” paczek wysyłanych za granicę...

JAN STARCZEWSKI
Warszawa



Nasz ciągnik oglądano nawet z pozycji leżącej.

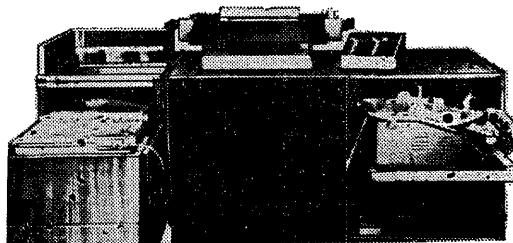
Fot. J. Zbierajewski

OPTIMA 528

Büromaschinen-Export GmbH Berlin
108 Berlin, Friedrichstrasse 61
Niemiecka Republika
Demokratyczna

Przedstawicielstwo w Polsce:
BME, Biuro Techniczno-Handlowe
Wydziału Polityki Handlowej
przy Ambasadzie NRD
Warszawa, ul. Filtrowa 62 m 63

Sprzedaż i informacja:
POMIUB (INFOMERA)
Warszawa, ul. Górskiego 9



AUTOMATYCZNIE PISAĆ I ORGANIZOWAĆ

Każdy tekst może być wielokrotnie pisany przy pomocy automatu organizacyjnego doro-Optima 528. Pozwala to na rozwiązywanie problemów organizacyjnych.

Alfanumeryczne informacje przenosi się na taśmy dziurkowane lub karty obrobione dziurkowane. Informacje te mogą być automatycznie odczytywane i równocześnie pisane. Również wówczas, gdy tekst ma być pisany na skomplikowanych formularzach A dane zmieniające się są one wprowadzane przy pomocy klawiatury lub automatycznie wczytywane. A więc prosta sprawa. Korzystne dla użytkowników, którzy wielokrotnie przetwarzają schematyczne teksty. Chętnie udzielimy wszelkich informacji. Nasze projekty są do Waszej dyspozycji.

92 znaki pisańskie
Długość wałka 32 lub 45 cm. Kontrola parzystości przy dziurkowaniu i czytaniu. Opracowywanie 8-kanalowych taśm dziurkowanych, kart obrobione dziurkowanych i formularzy ciągłych. Szerokość czcionek 2,6 mm.

POD KONIEC ubiegłego roku KC KPZR i Rada Ministrów ZSRR podjęły uchwałę o rozwoju produkcyjno-technicznej bazy przemysłu mieszanego i mechanicznego. Przewiduje ona środki w zakresie dalszej specjalizacji i wyposażenia w nowy sprzęt techniczny czynnych przedsiębiorstw oraz znacznego podniesienia poziomu mechanizacji procesów wytwórczych tej gałęzi przemysłu przez wdrożenie nowych rodzajów wysoko wydajnych urządzeń oraz linii zmechanizowanych i zautomatyzowanych.

Przyspieszenie postępu naukowo-technicznego zależy bezpośrednio od szerokiego stosowania elektronicznej techniki obliczeniowej i zautomatyzowanych systemów zarządzania. W drugim roku pięcioletniej nastąpi dalszy rozwój bazy materialnej tej dziedziny. Rozpocznie się produkcję nowych maszyn liczących do kierowania procesami technologicznymi.

Przewiduje się opanowanie produkcji elektronicznej liczącej maszyn klawiszowej „Iskra-110” i niektórych innych rodzajów sprzętu obliczeniowego. W 1972 r. przewiduje się wdrożenie 74 zautomatyzowanych systemów zarządzania, w tym zarządzania poszczególnymi gałęziami, przedsiębiorstwami przemysłowymi i obiektami nieprzemysłowymi oraz procesami technologicznymi i wytwórczymi. Ponadto przewiduje się stworzenie kilkuset ośrodków obliczeniowych do przeprowadzania różnych obliczeń inżyniersko-technicznych i planowo-ekonomicznych. O zakresie tych prac świadczy fakt, że w ciągu jednego roku 1972 r. ma być wprowadzonych 65 proc. systemów, jakie wdrożone w ciągu całej poprzedniej 5-letki.

Głównym kierunkiem stosowania zautomatyzowanych systemów zarządzania w roku bieżącym będzie wielkotonowa produkcja artykułów chemicznych, wydobywcie węgla, kierowanie potężnymi blokami energetycznymi i jednocześnie służbami systemów energetycznych, procesami wytopu we wszystkich nowo uruchamianych konwerterach oraz w piecach wielkich i martensowskich.

*

WYTRWAŁA WALKA o postęp techniczny, to obowiązek każdego kolektywu pracowniczego. Dziś stwarza się takie warunki, które zwiększają zainteresowanie przedsiębiorstw produkcją najnowocześniejszych typów wyrobów oraz doskonaleniem techniki i technologii.

Począwszy od 1972 r. w rocznych planach przedsiębiorstw i zjednoczeń wydziela się zwłaszcza wskaźnik zbytu nowych wyrobów, odpowiadających wszystkim techniczno-ekonomicznym danym najlepszych wzorów krajowych i zagranicznych. W zależności od zwiększenia produkcji najwyższej kategorii będzie się podnosić normy potrąceń na fundusz zachęty materialnej. I odwrotnie, normy te będą obniżane w wypadku wytwarzania wyrobów drugiej kategorii — przestarza-

łych. Stworzy się tym samym potężniejsze warunki do wykorzystywania osiągnięć nauki i techniki w produkcji.

Do przyspieszenia postępu technicznego i podnoszenia zainteresowania tworzeniem i opanowywaniem produkcji odpowiadającej aktualnym wysokim wymagom, przyczynia się przede wszystkim na rozrachunku gospodarczym przedsiębiorstw i organizacji, w tym placówek projektowo-konstrukcyjnych i naukowo-badawczych na nowe warunki gospodarowania. Tak np. na uwagę zasługuje doświadczenie ministerstwa przemysłu elektrotechnicznego. Po zastosowaniu nowych metod planowania i zachęty materialnej w tej gałęzi zwiększa się z roku na rok produkcja wyrobów wyższej jakości. W 1972 r. stanowią one mają około 23 proc. globalnej produkcji.

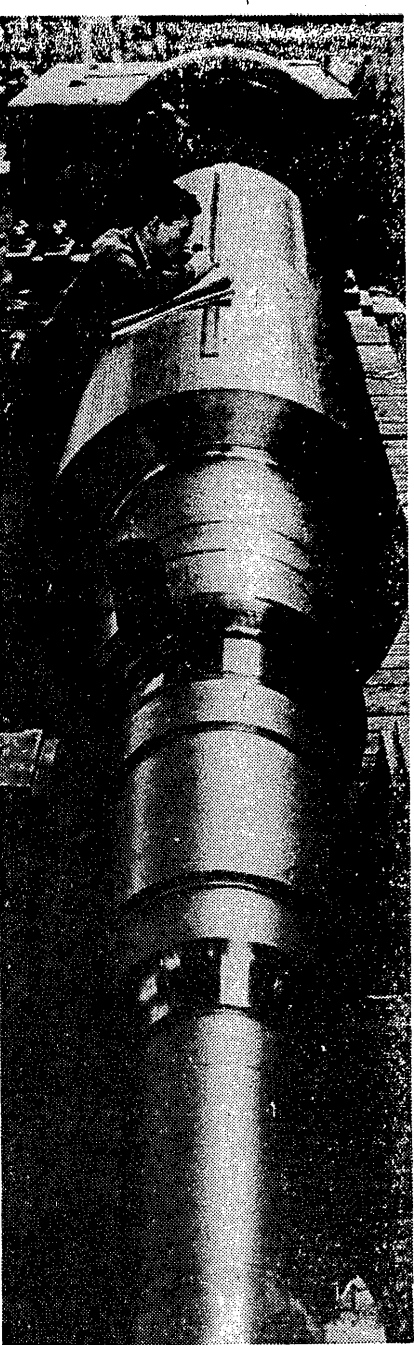
Ministerstwo to przechodzi od opracowywania i produkcji poszczególnych wyrobów i materiałów do wytwarzania i dostarczania kompletów urządzeń. W tym celu zorganizowano 19 czolowych ośrodków naukowo-badawczych, kie-

rują one badaniami i wdrażaniem ich wyników, finansują inne organizacje uczestniczące w opracowywaniu i opanowaniu nowych rodzajów wyrobów. Zachęta materialna zespołów organizacji naukowych została bezpośrednio uzależniona od tego, do jakiej kategorii została zaliczona produkcja opracowana — przez nie i jakie efekty ekonomiczne otrzyma gospodarka narodowa w wyniku wykorzystania opracowań naukowych. Od początku br. na taki sam system, zwiększający zainteresowanie technicznym doskonaleniem i podnoszeniem jakości produkcji, przeszły naukowe organizacje ministerstwa przemysłu maszyn ciężkich, transportowych i energetycznych.

Do przyspieszenia postępu naukowo-technicznego przyczynia się tworzenie produkcyjnych lub naukowo-produkcyjnych zjednoczeń (kombinatów). W przemyśle elektrotechnicznym, samochodowym, chemicznym, naftowym i lekkim istnieje już sporo takich zjednoczeń. Użytkują one wyższe wskaźniki efektywności produkcji.

Postęp techniczny, to podstawa dalszego znacznego wzrostu wydajności pracy społecznej i podniesienia jej efektywności. Obliczono, że podniesienie technicznego poziomu produkcji wraz z polepszeniem zarządzania i organizacji umożliwi wyswobodzenie w 1972 r. ponad półtora miliona osób w przemyśle i około miliona w innych gałęziach gospodarki.

* Autor artykułu, K. Jefimow jest kierownikiem Wydziału Gosplanu ZSRR.



Fot. A. Jaloński

nie wystarczają do wytworzenia sobie jasnego obrazu o tym, w jaki sposób rząd spogląda na bieżące procesy i jak zamierza doprowadzić do ich stabilizacji.

W numerze 37 NRD-owskiego tygodnika HORIZONT ukazał się wywiad z sekretarzem generalnym Peruwiańskiej Partii Komunistycznej Jorge del Prado na temat aktualnych problemów sytuacji politycznej w Peru, jak również roli i działalności komunistów w tym procesie. Poniżej omówienie wywiadu w skrócie:

My, komuniści peruwiańscy — oświadczył na wstępie Jorge del Prado — uważamy obecną sytuację w Peru za etap rewolucyjno-reformy. Tak określa się w marksistowsko-leninowskim rozumieniu antyimperialistycznej antyoligarchicznej walki w krajach niezaangażowanych i półkolonialnych, które dążą do wyzwolenia narodowego i postępu społecznego, co dokonuje się jednak nie po drodze, lecz określonych kół zradykalizowanego drobniomieszczanstwa.

Sekretarz generalny PPK podkreślił, że postępową orientacją rządu generała Juana Velasco Alvarado przejawia się m. in. w takich ważnych posunięciach: jak nacjonalizacja największych rafinerii ropy naftowej, ustawa o reformie rolnej, ustawy o górnictwie, przemysłu i łączności, jak również ustawa o szkolnictwie. Przejawia się ona także w polityce zagranicznej, której celem jest umocnienie suwerenności narodowej oraz rozwój przyjaźni i równoprawnych stosunków z innymi państwami, przede wszystkim Ameryki Łacińskiej i Wspólnoty państw socjalistycznych. Niektóre z tych posunięć, jak np. nacjonalizacja międzynarodowej Kompanii Azowskiej, ustawa górnicza czy reforma rolna, mają rewolucyjną treść, zmierzając do głębokiej przemiany struktury społeczno-gospodarczej i politycznej państwa. W tym celu jest forsowane niezależnego rozwoju przemysłowego kraju oraz budowa wszechstronnej i wysoko uprzemysłowanej gospodarki w interesie kraju i ludu.

Jako zinstytucjonalizowany rząd wojskowy, składający się z przedstawicieli wszystkich trzech rodzajów broni, rząd gen. Velasco nie docenił początkowo znaczenia bezpośredniego i zdecydowanego udziału mas w procesie rozwojowym — ciągłym sekretarz generalny Peruwiańskiej Partii Socjalistycznej. Wykazywał nawet wobec tego postawę wielką nieufności. Jednakże w obliczu kreacji działalności sił oligarchicznych i imperialistycznych, przejawiającej się głównie w sabotażu gospodarki, na rozkazach prasowych i w prowokowanych

KONCENTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW W NRF

W NRF wzrosły się tendencje zastępowania konkurencji kolektywnym planowaniem inwestycji, pozostaje i cen. Rząd wypowiada się przeciwko tym tendencjom, gdyż karzele, zawyżające w cenach regulowania inwestycji, produkcyjne i cenowe nie stanowią dla przedsiębiorstwa źródła rozwoju, a źródłem trudności. Jeśli gospodarka rynkowa nie ma zostać przeobrażona w system, w ramach którego poszczególne rynki nie stwarzają konkurencji, ale interesy poszczególnych grup organizowanych w kartel.

Tymczasem w latach 1969-1971 zarejestrowano 13 razy więcej przypadków koncentracji niż w latach 1958-1969. W tym okresie w planach inwestycyjnych w NRF ponad sto wielkich firm, zainicjowanych, wprowadzających zapobiegawcze kontrole nad fuzjami, przewidzianej w nowelizacji ustawy

przełożonej przez rząd Bundestagu, stało się palącą koniecznością. (S)

ROZSZERZENIE EWG CIOSOM DLA HISPANII

Rozszerzenie EWG kryje w sobie istotny cios dla rolników Hiszpanii. Preferencyjne porozumienie handlowe, podpisanego w 1970 r. udzieliło redukcji celów Wspólnoty w stosunku do hiszpańskiego eksportu dóbr przemysłowych do EWG o 60 proc. oraz postanowiło zlikwidować lewy i ograniczenia ilościowe, jednakże gdy chodzi o żywność Hiszpanii eksport artykułów rolnych zachowane zostały restrykcje. I np. dla brytyjskiej na import rolny były największe na świecie, natomiast w chwili przystąpienia do EWG Hiszpania eksportowała 100 proc. rolna natkną się na granicach tego kraju na wysokie bariery połączone ze skomplikowanym systemem kontroli rynku. Jednocześnie kraje EWG będą mogły skutecznie konkutować na ry-

nie w połowie lata; zmusił on rząd brytyjski do wprowadzenia „falowania” funta, co uczyniło zyski spekulantów nie tak pewnymi. Co więcej, po alarmie poprzedzającym 14 lipca, amerykańskie władze walutowe poczyniły szereg gestów dla wsparcia dolara (w postaci podjęcia układow „swapowych”, niebezpieczna sytuacja, jaka powstała przed rokiem po planie Nixona i jaka mogła doprowadzić do wojny handlowej).

Francja wydaje się w dziedzinie walutowej dość osamotniona; przemówienia jej przedstawicieli na rzecz podniesienia ceny złota wywołują wzrastającą irytację. Pospieszono się trochę z twierdzeniem, że w trakcie spotkania Pompidou z Andreittem w lipcu prezydent francuski pozostawił dla swych poglądów włoskich rozmówców. W każdym razie, jak to wykazała wizyta ministra Schumann w Bonn i w Londynie, Niemcy i Anglia nie traktują takich zapewnień poważnie.

Jakże z drugiej strony nie dostrzegając, że wejście W. Brytanii do Wspólnoty rynku osłabi pozycję francuską w dziedzinie walutowej? Następca Schillera w niemieckim ministerstwie gospodarki i finansów może sobie twierdzić, że jest przeciwny systemowi falujących kursów; w każdym razie, o ile wiadomo, nie wyrażał nacisku na kolegi brytyjskie, aby ustalił parytet funta przed pierwszym styczniem przyszłego roku, tj. przed datą wejścia Anglii do Wspólnoty Rynku. Wstrzymał się przed takim posunięciem Haga i Bruksela. Partnerzy Francji zadawali się z zasadami stałych parytetów potwierdzoną w lipcu w Londynie na konferencji ministrów finansów, a co się tyczy reszty — pozostawiają sprawę premierowi Heathowi. Jeden z wicepremierów francuskiego i grozi przemieszczeniem daty spotkania „na szczyt”.

Groźby tej partnerzy Francji nie uważają za bluff. Ale nie jest rzeczą pewną, czy ustąpią. Wystarczy czytać prasę brytyjską, aby zdać sobie sprawę, iż znaczny odłam opinii brytyjskiej uważa, iż przyszedł moment odwetu za czternaście lat dyplomacji gaulistowskiej. Wyobraźmy sobie teraz, że w ciągu najbliższych tygodni, a byłoby prawdziwą ironią historii, gdyby wydarzyło się to w chwili spodziewanego „szczytu” europejskiego — czy też w ciągu najbliższych miesięcy, potoczy się nowa fala spekulacji. Wobec tego, że dolar mimo swego niewymienialności pozostaje międzynarodowym „miernikiem wartości”, „falownik” poczyta nie on, ale wszystkie inne waluty, o których devaluacje stosunek do dolara; chyba że banki centralne odmówią wchłonięcia raz jeszcze gigantycznych ilości dolarów albo wprowadzą drakońską kontrolę dewizową.

Przed wszystkim największe w ciągu roku i ostatnie podjęte w NRF posunięcie skrócenie środków płynnych, a zatem zwiększenie stopy procentowej, co musi wywołać napływ kapitałów do niemieckich ośrodków finansowych. Poza tym doroczna sesja Międzynarodowego Funduszu Walutowego może zakończyć się niepowodzeniem.

Zapowiedzią tego była wojna podjazdowa, prowadzona przez administrację Funduszu w związku ze sprawozdaniem w kwestii reformy międzynarodowego systemu walutowego. Wykazała ona, że w tej sprawie czynności odpowiedzialne „wolnego świata” dalekie są od jakiegokolwiek porozumienia. Rozbieżności w poglądach między Stanami Zjednoczonymi a partnerami europejskimi ukazywały się też w pełnym świetle w związku z opublikowaniem sprawozdania Komitetu Reya.

W tej sytuacji rząd hiszpański pragnie otworzenia prowadzącego do pełnego członkostwa w Wspólnocie. Władze EWG dają jednak do zrozumienia, że obecny system polityczny, panujący w Hiszpanii nie da się pogodzić z takim członkostwem. Zresztą przemysł hiszpański nie jest jeszcze zdolny do inwencji i ekspansji w EWG, gdyż nie które jego sektory muszą korzystać z wysokich ochronnych stawek celnych. (S)

DRUGA „TRANSAFRYKA”

Druga — po zaplanowanej już budowie transaharyjskiej autostrady łączącej wybrzeża Morza Śródziemnego z Afryką Środkową — wielka trasa przebiegać czarny kontynent będzie transaharyjska szosa łącząca wybrzeża

Oceanu Indyjskiego z Atlantykiem. Jej budowa była ostatnio tematem obrad ekspertów z 24 krajów członków Organizacji Jedności Afrykańskiej i przedstawicieli Afrykańskiej Komisji Gospodarczej ONZ.

Trasa przebiegać będzie na przestrzeni 4220 km od Lagos do Mombassy przez sześć państw: Nigerię, Kamerun, Republikę Centralnej Afryki, Zairę, Ugandę i Kenię. Przy wytyczeniu trasy starano się w maksymalnym stopniu wykorzystać już istniejące połączenia drogowe, które zostaną dostosowane do wymogów nowoczesnej komunikacji. Zapełnione odcinki wiodą najczęściej przez obszary dzwierzonych lasów tropikalnych. Przewiduje się, że transaharyjska szosa stanie się osi, wokół której rozbudowywać się będzie sieć połączeń regionalnych. (S)

ŚWIAT — EKONOMIA — POLITYKA

NIEMIECKA REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA rozpoczęła XXIV rok swego istnienia. Pierwsze w dziejach narodu niemieckiego państwo socjalistyczne, gdzie masy pracujące powołały do życia demokratyczne instytucje, przeprowadziły zasadnicze reformy społeczne, jak również zdecydowały o włączeniu republiki w proces integracji socjalistycznej — stanowi dziś trwały czynnik powojennego ładu w Europie.

Wszystko to, co się działo na przestrzeni 23 lat na obszarach położonych za Odrą, żywo obchodziło nasze społeczeństwo, z życzliwym zainteresowaniem przyjmując zachodzące tam przemiany. Ciekawia nas perspektywa rozwoju gospodarczego i społecznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jej wysiłki i inicjatywy w kierunku prawidłowego i zgodnego ułożenia stosunków z drugim państwem niemieckim.

Jeszcze tak niedawno z zadowoleniem witaliśmy spotkanie przywódców polskich i niemieckich na granicy pokoju w czerwcu br., które zapoczątkowało nowy etap ściślejszych związków, wyższej formy współpracy gospodarczej i politycznej, spotkanie, które odbywało się w nowym klimacie, do czego w znacznym stopniu przyczyniło się praktyczne otwarcie granicy między Polską a NRD. Pisaliśmy wówczas:

„Wprowadzone od stycznia br. uzgodnione ułatwienia w ruchu turystycznym pomiędzy Polską a NRD, praktyczne otwarcie granicy państwowej, stało logiczną konsekwencją wieloletniego dorobku obu krajów w dziedzinie umocnienia i rozszerzenia wzajemnych stosunków, w dziedzinie rozwijania współpracy gospodarczej i współpracy przyjaznej dla stron, mającej jak najlepsze perspektywy rozwoju.”

TRZEBA przyznać (stwierdzają to wszyscy obiektywni obserwatorzy), że Niemiecka Republika Demokratyczna dokonała w minionych latach olbrzymiego skoku, wprowadzając kraj do ściślejszej czołówki rozwiniętych krajów europejskich i pozaeuropejskich. W ciągu 23 lat powstał i rozwijał się potężny przemysł, wsparty na takich filarach, jak: petrochemia, przemysł stoczniowy, elektronika i inne nowoczesne gałęzie produkcyjne. Również poważnego postępu dokonano w rolnictwie, gdzie zbiory kultur zbożowych są w 95 procentach zmechanizowane.

W NRD pilnie śledzi się postępn rewolucji naukowo-technicznej i technologicznej. Tylko w latach 1966-1970 opracowano 26 tys. rozwiązań oraz uruchomiono produkcję 13 600 nowych wyrobów.

NRD czynnie uczestniczy w międzynarodowym podziale pracy, w związku z czym jej handel zagraniczny poważnie wzrósł; eksport wykazał w ciągu 23 lat wzrost 14-krotny, import 15-krotny. Wartość obrotów handlu zagranicznego NRD stanowiła w 1971 roku ponad 12 mld marek. Jest rzeczą zrozumiałą, że zdecydowana większość tych obrotów przypada na kraje socjalistyczne, a w tym na kraje EWG. Przemysł NRD potrzebuje rosnącej ilości surowców i materiałów, które sprowadza się z ZSRR, Polski, a po części i z innych krajów RWPG.

Szczególnie imponującą przedstawiają się programy inwestycyjne realizowane w ostatnich latach w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Pisaliśmy na ten temat ostatnio, stwierdzając ogromną dynamikę procesu inwestycyjnego w NRD, w wyniku którego powstają nowe moce produkcyjne, przemysł zaś jeszcze bardziej aktywnie włączony zostaje w międzynarodowy podział pracy w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Konsekwencją takiej polityki gospodarczej jest rosnący dochód narodowy, który w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynosi 6 684 marek. Warto przypomnieć, że dochód z 1949 roku kształtował się na poziomie 1 200 marek na 1 mieszkańca. Innymi słowy, wzrost w ciągu tych lat 5-krotnie. Natomiast realne dochody na 1 mieszkańca zwiększyły się z 4 500 marek w 1967 roku do 5 820 marek w roku 1970.

W referacie sprawozdawczym na VIII Zjeździe Partii pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego — towarzysze ERICH HONECKER podkreślił:

„Mamy jeden cel, który przenika całą politykę naszej partii: uczynić wszystko dla dobra człowieka, dla szczęścia narodu, w imię interesów klasy robotniczej i wszystkich pracujących. W tym tkwi istota socjalizmu. W imię tego pracujemy, o to prowadzimy walkę”.

NRD: osiągnięcia i perspektywy

Zakłada się, że dochód narodowy wzrośnie w toku realizacji planu pięcioletniego o 26-28 proc., natomiast produkcja przemysłowa o 34-36 proc. Warto podkreślić wysokie wskaźniki założonego w planie wzrostu wydajności pracy (35-37 proc.), która wyprzedza wzrost realnych dochodów ludności (wzrost: 21-23 proc.).

Wysoka dynamika rozwoju gospodarki narodowej NRD umożliwiła ostatnio podniesienie rent i emerytur, jak również, co nas szczególnie interesuje, wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy. Ponadto 221 000 matek pracujących w pełnym wymiarze godzin, a mających troje bądź więcej dzieci w wieku do 16 lat, będą miały przedłużony urlop.

Na realizację wspomnianych celów socjalnych w NRD przeznaczają się w bieżącej pięcioletce 8 mld marek. Pierwszy rok bieżącej pięcioletki w NRD przyniósł dobre wyniki gospodarcze. Zadania planu zostały wykonane w podstawowych wskaźnikach. Jedynie w odniesieniu do niektórych artykułów konsumpcyjnych (meble i wyroby dziewiarskie) nie udało się osiągnąć założonych wskaźników wzrostu. Natomiast realizacja zadań planowych w pierwszym półroczu br. przynosi wzrost w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 6 punktów.

KIEDY zastanawiamy się nad źródłami dokonanych, dokonujących i planowanych przeobrażeń w gospodarce narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przede wszystkim podkreślamy wysoką efektywność produkcji w tym kraju, intensyfikację w przemyśle, permanentne doskonalenie organizacji tak w zakładach przemysłowych, jak i w biurach oraz instytucjach, a także w rolnictwie. Te sukcesy są rezultatem konkretnej praktyki gospodarczej, konkretnych przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych. Towarzysze niemieccy powiadają, że nie wystarczy skonstruować nowy wyrób, bądź też opracować nową technologię. Trzeba organizować warunki dla szybkiego wprowadzenia innowacji do zakładów produkcyjnych, uruchomienia masowej produkcji. W tym kontekście dostrzegają oni doniosłą rolę planowania nauki i techniki, sprężenia procesów twórczych w nauce z praktyką produkcyjną.

Wydaje się również wskazane zwrócenie uwagi na podejście towarzyszy z NRD do złożonej problematyki efektywnego wykorzystania potencjału produkcyjnego w zakładach pracy oraz metody rozwiązywania przez nich dylematów gospodarki materialowej.

WSPÓŁPRACA gospodarcza i naukowo-techniczna pomiędzy Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną ma zarówno bogatą tradycję, jak i pokaźny dorobek. Nie jest to jednak, oczywiście, kres możliwości. To prawda, że wartość obrotów towarowych pomiędzy naszymi krajami zwiększyła się ze 150 mln rubli w 1950 roku do 700 mln rubli obecnie; że NRD jest drugim partnerem handlowym Polski; że pomysłowo rozwija się wymiana myśli naukowo-technicznej oraz doświadczeń produkcyjnych, o czym mówili na naszych łamach Klaus Herrman — wiceminister Nauki i Techniki NRD z okazji Tygodnia Techniki NRD w PRL, lecz prawda również jest to, że w wymienionych dziedzinach istnieje szerokie możliwości, tkwią tu po prostu nie wykorzystane bądź niedostatecznie wykorzystywane rezerwy.

Dojrzałość produkcyjna, techniczna i technologiczna NRD, znane powszechnie osiągnięcia w dziedzinie organizacji procesów wytwórczych i obrotu dóbr stanowią o miejscu Republiki na mapie gospodarczej Europy. Również Polska dokonuje obecnie skomplikowanego manewru unowocześnienia naszej gospodarki narodowej.

Weszlśmy w polityczne związki gospodarcze z szeregiem krajów — zarówno należących do RWPG, jak i wysoko uprzemysłowanych krajów Europy zachodniej. Zdajemy sobie sprawę, że o skuteczności i efektywności tych kontaktów zdecydować winno uszczelnienie struktury produkcyjnej naszego przemysłu, wypracowanie trwałej specjalizacji produkcyjnej, nawiązanie bądź rozwinięcie współpracy w dziedzinie kooperacji przemysłowej.

Wysiłki Polski i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w tym kierunku i na tym obszarze powinny być, jak się wydaje, zintensyfikowane. Istnieje po temu zarówno sprzyjające okoliczności, jak i określone imperatywy — trzeba to umiejętnie wykorzystać, w naszym obopólnym interesie, w interesie wszystkich krajów RWPG, realizujących Komplexowy Program Integracji Socjalistycznej.

WŁODZIMIERZ WÓWCZUK

- 1) NOWY ETAP — „ZG”, nr 28/1972 r.
- 2) NRD — Rola inwestycji w rozwoju gospodarczym — „ZG”, 40/1972 r.
- 3) POGŁĘBIENIE WSPÓŁPRACY — „ZG”, nr 4/1972 r.

ZYCIE GOSPODARCZE 11

Nr 42 (1100) — 15.X.1972

PRASA

o problemach gospodarczych

Handel zagraniczny już od wielu lat był tą dziedziną, w której potrzeba zmian w metodach planowania i zarządzania odczuwana była bardzo silnie. Dokonywane tam w przeszłości reformy czy ulepszenia nie przynosiły zbyt wielkich rezultatów. Wydaje się, że wynikało to (pomijając nie zawsze dostatecznie dopracowane koncepcje zmian) z faktu odierwania, czy zbytniego wyprzedzania reform w tej gałęzi od całokształtu metod istniejących i funkcjonujących w całej gospodarce. Również i obecnie nadzieje na to, że wraz z coraz większą rolą handlu zagranicznego będzie on mógł uzyskać swoistą autonomię w dziedzinie planowania i zarządzania, że będzie mógł odgrywać rolę wiodącą w doskonaleniu systemu funkcjonowania całej gospodarki są dość złudne.

Ekspozycja jest w ostatnim okresie rolą handlu zagranicznego powołuje, że rośnie jego wpływ na pracę wielu innych gałęzi i branż. Rośnie również jednak i zależność odnotowa, reguły gry ekonomicznej panujące w przemyśle, budownictwie czy handlu wewnętrznym coraz mocniej oddziaływają na wymianę z zagranicą. Jeżeli więc mówimy o potrzebie komplekso-

wego wprowadzania zmian, to między innymi dlatego, że nie jest możliwe doskonalenie metod planowania w handlu zagranicznym w oderwaniu czy bez zmian metod obowiązujących w przemyśle. Co nie przekreśla ani daleko posuniętej specyfiki handlu zagranicznego, ani faktu, że tam wszystkie błędy, schematyzm i sztywność dotychczasowego systemu odczuwane są szczególnie silnie.

Specyfice doskonalenia planowania i zarządzania w handlu zagranicznym na tle aktualnych zadań całej gospodarki poświęcono jest artykuł Henryka Kisielewskiego w 9 numerze „GOSPODARKI PLANOWEJ”.

Autor wychodzi z założenia, że zasadniczym czynnikiem, decydującym o dynamice rozwojowej kraju, jest wzrost społecznej wydajności pracy. Patrząc z tego punktu widzenia można wyodrębnić następujące zadania, stojące przed handlem zagranicznym:

— zapewnienie pełnego wykorzystania istniejącego potencjału produkcyjnego przez import odpowiedniej ilości potrzebnych surowców i półfabrykatów,

— zapewnienie optymalnych serii produkcji przez poszerzenie skali zbytu drogą eksportu; umożliwia to równocześnie szybsze wdrażanie nowej techniki i nowych technologii,

— zakup najbardziej nowoczesnych maszyn, licencji i know-how w wybranych dziedzinach, co decyduwać będzie nie tylko o osiągnięciu w szybkim czasie na tych odcinkach poziomu światowego, ale również o przekształcaniach w wewnętrznej strukturze przemysłu,

— współdziałanie w zachowaniu równowagi na rynku wewnętrznym przez import konsumpcyjny, który powinien zapewniać dostosowanie podaży do popytu i odpowiednio wzbogacać ofertę handlu wewnętrznego.

Spełnienie tych zadań wymaga daleko idących zmian w planowaniu i zarządzaniu i tak np. bez umocnienia planowania perspektywicznego, a przede wszystkim pięcioletniego trudno byłoby zrealizować postulat większego i systemowo zagwarantowanego wpływu handlu zagranicznego na program inwestycyjny. Z drugiej strony „wyczulenie” planowania inwestycyjnego na potrzeby handlu zagranicznego wymagałoby podniesienia poziomu badań rynków zagranicznych prowadzonych przez placówki MIZ.

Zarówno szybkie dostosowywanie się przedsiębiorstw do potrzeb przemysłu czy rynku wewnę-

trznego, jak i przedsiębiorstw przemysłowych do potrzeb eksportu — wymaga zwiększenia samodzielności jednostek, biorących udział w wymianie z zagranicą. Widać więc, że te dwa założenia, wynikające z potrzeb rozwojowych handlu zagranicznego — umocnienie centralnego planowania i zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw — pokrywają się z najbardziej generalnymi przesłankami ogólnej reformy funkcjonowania całej gospodarki. Na tym się jednak te zbieżności wcale nie wyczerpują.

Wyniki osiągane w handlu zagranicznym powinny istotnie wpływać na sytuację finansową zarówno przedsiębiorstw przemysłowych, jak i centrali. Ich funkcje budżetowe zależą jednak od całego systemu ekonomiczno-finansowego. Toteż zmian w tym systemie będą miały duży wpływ na wykonanie zadań przez handel zagraniczny. Z drugiej jednak strony wymiana z zagranicą, stanowiąc niejako obiektywny sprawdzian naszej produkcji, powinna wpływać na przekształcenia w systemie finansowym. Jedno i drugie wymaga jednak znalezienia znacznie bardziej doskonałego niż obecnie systemu integrowania wyników osiąganych w produkcji krajowej z wynikami realizowanymi w obrocie zagranicznym. Wtedy tylko bowiem można będzie szerzej oprzeć się na instrumentach pośredniego kierowania, a zwiększając samodzielność przedsiębiorstw zapewnić równocześnie zgodność ich działań z interesem ogólnospołecznym, reprezentowanym przez plan centralny. S. C.

W DNIU ŁĄCZNOŚCIOWCA

18.X. br. otwarty zostanie w Warszawie pierwszy w Polsce zautomatyzowany urząd pocztowy. W dobie łączności satelitarnej, automatycznej łączności międzynarodowej i międzymiastowej itp. przypomnijmy sobie telefony z początku XX wieku, ekspozowane w Muzeum Poczty we Wrocławiu.

Fot. A. Jatoński



Trywocik gospodarczy

● Pewien mieszkaniec Szczecina znalazł ostatnio w kupionym salcesonie zab ludzki. Obecnie znów to się powtórzyło: w salcesonie nabytym w kiosku spożywczym na terenie Szpitala Klinicznego nr 1 przy ul. Unii Lubelskiej odkryto zab niewiadomego pochodzenia. Natomiast pan Zdzisław L. skarży się znów, że sprzedano mu salceson z grubym włosiem, twardym jak szczeniaki. Ale nie tylko w tej dziedzinie specjalizują się niektórzy szczecińscy wytwórcy. Pani Gabriela L. zamieszkała przy ul. Wyzwolenia 44, z przerażeniem zobaczyła, jak jej synek, jedząc bułkę, naraż zaczyna się dusić. W ostatniej chwili zdolała wydrapać mu z gardła kawałek bułki, z tkwiącą w niej szpilką krawiecką. Jak stwierdziła, bułkę to wyprodukowała szczecińska piekarnia nr 2. Akcja zmierzająca do wydobycia asortymentu została mylnie zrozumiana przez niektórych producentów szczecińskich i przyjęła zbyt ostre formy.

● Białostockie Zakłady Drobiarskie mają przy ul. Białostockiej 100, biostocki tuż nad drogią. Dalej się to mocno we znaki otoczeniu, głównie ze względu na emanowany wokół fetor, który, jak twierdzą mieszkańcy, staje się nie do zniesienia. Miejska Stacja San-Epid. wydała polecenie zlikwidowania placu tuż nad drogą w tym miejscu i przeniesienia go poza granicę miejscowości. Polecenie to jednak nie zostało wykonane. Związanie z przeprowadzaniem dla pachnących ptaków powoduje dalsze zatrucie dzielnic mieszkalnej. Onegdaj przedstawiciele rodu drobiowego uratowali Rzym. dzisiaj zabija Białostok.

● W sklepie spożywczym przy ul. Jemiołowej w Wrocławiu ktoś duży kolebkę. Naraż młodych dzieci, które otwierają i wchodzi nowa klientka. Nie usmiechało się jej długie czekanie na swoją koleję. Zwraca się więc do znajomego, który właśnie opuszcza sklep z małym dzieckiem na ręku: „Pozwól pani to dziecko na chwile”. Tużca niemowlę do pierś, stanęła pierwsza przy ladzie zapomniała cała furę wiktualną. Zakupy zapłaciła torba, a dziecko wróciło w ramiona matki. Ta nowa forma usług pozostała na razie w rękach sektora prywatnego.

● Perelki z listów instytucji: „Kto Producentów Trzody Chlewnej zakłada zwiększyć produktywność macior, przy ściślej integracji z kolikami rolniczymi i wykorzystaniu wszystkich czynników współdziałających w powszechnym zwiększeniu plęności macior”. Z innego listu: „Kobiety mogą zostawić swe dzieci pod fachową opieką w dziecińcach i biec się o każdy dodatkowy kilogram mięsa”.

● Produkcje nowego płynu orzeźwiającego pn. „Orta” uruchomił Opolskie Zakłady Koncentratów Spożywczych. Jest to napój wytwarzany z orzechów ziemnych w odpowiednich proporcjach z wodą mineralną lub sodową. „Orta” miała być dotarczona na rynek wczesnym latem i w wielkich ilościach. Gdyby ukazała się w porę, mogłaby stać się groźnym konkurentem „Coca-coli” — dziś stała się przyszłościową musztardą po obiedzie.

● Mieszkaniec Kielc Józef F. zachęcony ogłoszeniem o możliwości okazynego kupna akwarium z rybkami, udał się do jego właściciela i autora inzeratu. Stanisława W. celem ułubienia. Zainteresowany podziwiał niską ceną, wyśmienitym wyglądem właściciela akwarium, czy aby woda nie przecieka, jaki jest stan zdrowia rybek itp. W końcu stanął niedyskretnie pytanie: „Czy to nie jest wyprawa, którą zadekował pan jako wielki miłośnik rybek, zdecydował się ich pozbyć. Odpowiedział, że zbyt często przeżywa ostatnio w podróży służbowych, całe dni spędza poza domem, a przecież gądzinie trzeba dać jeść”.

Ekspresy

Najszybszym pociągiem świata jest obecnie pociąg japoński łączący Tokio i Osałę, który odległość 315 km przebiega z prędkością 210 km/godz. Na bardzo przelazionej linii New-Takaido, Japończycy zamierzają do 1980 roku wybudować nową linię przystosowaną do prowadzenia pociągów z prędkością 300 do 400 km/godz. W Stanach Zjednoczonych pociąg elektryczny na linii Nowy Jork — Waszyngton jedzie z prędkością 200 km/godz. Na linii Paryż — Nicea pociąg ekspresowy „Mistral” z napędem spalinowo-elektrycznym, osiąga na niektórych odcinkach prędkość 210 km/godz. W Niemieckiej Republice Federalnej pociąg ekspresowy z napędem elektrycznym, osiąga prędkość 200 km/godz. Osiągana jest na kilku liniach. W Związku Radzieckim pociąg ekspresowy „Aurora”, kursujący na linii Moskwa — Leningrad, jedzie z prędkością 160 km/godz. (WIT-AR)

Pneumatyczna elektrownia szczytowo-pompowa

W Szwecji, w miejscowości Huskvarna, na południu kraju, zostanie wybudowana elektrownia szczytowo-pompowa o mocy 200 MW, w której czynnikiem roboczym będzie nie woda (jak w przypadku polskiej elektrowni szczytowo-pompowej w Żydowie) lecz sprężone powietrze. Powietrze to będzie w godzinach noenych — tzn. wówczas, gdy elektrownie dysponują nadwyżką mocy, a cena energii jest niska, pompowane do wykutych w skałę komor, znajdujących się na głębokości 250 m. Sprężone będzie ciśnienie wody z pobliskiego jeziora. W dzień, w godzinach szczytuowego obciążenia elektrowni, powietrze ogrzane za pomocą ropy naftowej będzie napędzać turbiny poruszające z kolei generatory. Stwierdzono, że koszty instalacji będą niższe, niż w przypadku elektrowni atomowych i konwencjonalnych cieplnych, w których czynnikiem roboczym jest para. (PAP)

Kłopsy wyborowe

Chłodnia Składowa w Chranowie w IV kwartale tego roku dostarczy na rynek sześć nowych wyrobów kulinarnych. Będą to kłopsy wyborowe i dietetyczne oraz: kłopsy, pulpety, kłopsy, farszki po warszawsku, z pulpetami, farszkami chranowskimi. Podczas degustacji w Zjednoczeniu Chłodni Składowych szczególne uznanie zdobyły farszki chranowskie, regionalna nowość produkowana wg oryginalnej receptury. (AR)

Tropik i biegun

W Zakładach Urządzeń Chłodniczych w Bochni budowano własną komorę doświadczalną, w której na żądanie można wytworzyć warunki panujące w tropiku i za kołem polarnym. Do takiej doświadczalnej komory wkłada się następnie produkowane tu chłodziarki i szafy chłodnicze, sprawdzając w surowych warunkach ich jakość, trwałość i niezawodność. Dopiero po tak gruntownych badaniach prototypów i pierwszych serii można zająć się przemysłową produkcją nowości. (PAP)

„Fabryka” tuczników

W Kolbaczu pod Szczecinem kosztom 350 mln złotych budowana jest nowo-

czesna ferma trzody chlewnej zwana „fabryką” tuczników. W roku 1974 „fabryka” tuczników osiągnie pełną zdolność produkcyjną i dostarczać będzie 36,5 tys. tuczników rocznie, a więc przeciętnie 100 sztuk dziennie. Ferma będzie w pełni zmechanizowana i zautomatyzowana. Obałgując ją będzie zatrudniać 57 pracowników, posiadających wykształcenie techniczne i zootechniczne. (WIT-AR)

Elektroniczny analizator

W Sandomierskiej Hucie Szkła nęgo zamieszano ostatnio specjalny analizator składu surowca, znajdującego się w piecu. Sprężony z maszyną cyfrową dokonuje on w ciągu kilku minut analizy mieszanek, informując o ilościowych zasobach znajdujących się w niej 8 podstawowych pierwiastków. Wyniki analizy przekazuje następnie maszynie cyfrowej, która dokonuje odpowiednich korekt ilościowych materiałów w sadowych. Dotychczasowe tradycyjne metody analizy trwały co najmniej kilka dni. Błyskawiczne korygowanie receptury mieszanek wpłynęło — rzecz oczywista — na poprawę jakości szkła. (PAP)

Zapalniczki gazowe

Zakłady Metalowe „Prema” w Świebodzicach na przełomie roku 1973/1974 uruchomiła produkcję ręcznych zapalniczek gazowych. Będzie to rezultatem uruchomienia produkcji na bazie przetworzonego oleju napędowego, opracowanej w Zakładzie Badawczo-Doświadczalnym Ceramiki Radiowej w Warszawie. Według oceny dyrekcji, uruchomienie produkcji piezoelementów jest dużym osiągnięciem technicznym Zakładów Ceramiki Radiowej, jednak ich aktualna cena jest niestety wysoka, co będzie zniwalało na cenę detaliczną zapalniczek. (AR)

Klej zastąpi nić chirurgiczną

Od ponad 30 lat chemicy i lekarze prowadzą badania nad zastosowaniem w chirurgii odpowiednich klejów zamiast nici chirurgicznych. Badania nasłono zwłaszcza w latach ostatnich — w USA pracuje nad tym zagadnieniem ponad 200 laboratoriów i instytucji. Produkcję kleju w kilku krajach zachodnich ustalono również w ZSRR, CSRS i NRD. W ostatnich 6 latach intensywnie badania nad zastosowaniem niektórych klejów w chirurgii prowadzi Zakład Badań Tworzyw Sztucznych Wrocławskiej Akademii Medycznej, działający pod kierownictwem znanego wrocławskiego chirurga, dr Henryka Kusia. (PAP)

Śmigła z laminatu

Pierwszy, 5-osobowy helikopter ze śmigłem z laminatu szklanego (TWS) wszedł do eksploatacji w Wielkiej Brytanii. Prostokątne łopatki śmigła długości ok. 9,6 metra są wykonane z poręcznej i najlżejszej na świecie z PCW (kianiny szklanej) przesyconej żywicą. Rdeń z PCW ma lepiej przeciwdziałać silom ścisakającym. Tylko łożysko, zawieszające śmigło, wykonano z metalu. Zanim tak konstrukcja ma większą wytrzymałość na zmęczenie i mniejszą sztywność na jednostkę ciężaru w porównaniu ze śmigłami całkowicie metalowymi. (AR)

Nowe tworzywo

Fachowcy z Zakładów Chemicznych „Promit” w Pionkach opracowali technologię produkcji nowego tworzywa sztucznego — Polystyrenu mrozoodpornego. Materiał jest odporny na temp. minus 20 st. C, jest trwały i nie wykazuje aktywności chemicznej. Z tworzywa tego w Wobromskich Zakładach Przemysłu Gumowego ma się produkować m. in. poszukiwane węże do pomp studziennych. (PAP)

Złoto, miedź, cynk ze ścieków

W Ust Kamienogorsku w Kazachstanie opracowano metodę oczyszczania ścieków przemysłowych za pomocą nowego rodzaju smół jonitowych. Atrakcyjność nowej metody polega m. in. na uzyskiwaniu w ten sposób ze ścieków złota, miedzi, cynku i związków cyjanowych, które uprzednio nie dosię, że uchodziły ze ściekami, ale ponadto zatrzymują żelazo. Prace przeszły już pomyślnie przez etap półtechniczny. (NIT)

Angielskie białko syntetyczne

Czterolatnie badania koncernu angielskiego ICI nad otrzymywaniem białka z gazu ziemnego zostały pomyślnie zakończone. Na tej podstawie będzie zbudowana w Billingham instalacja półtechniczna, dająca 1000 ton białka rocznie.

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Koszt tej inwestycji wyniesie około 4 mln funtów, a oddanie jej do ruchu nastąpi z początkiem 1973 roku. Proces syntezy białka przebiega w dwóch stadiach. Napróżd uzyskuje się z gazu ziemnego metanol, który następnie pod działaniem mikroorganizmów zostaje przemieniony w białko. Jak wykazały badania, białko to nadaje się jako dodatek do karmy dla bydła. (WIT-AR)

Szko absorpcyjne

W Instytucie Inżynierii Materiałowej krakowskiej AGH opracowano ostatnio dwa nowe typy szkła izolacyjnego, odznaczającego się wysokimi właściwościami termolizacyjnymi. Dzięki długotrwałym próbom i doświadczeniom oraz nowej technologii, uzyskano tu nowy gatunek szkła absorpcyjnego, pochłaniającego nadmiar promieni słonecznych. Szkło takie skutecznie od innych chroni przed nadmiarem słońca. Drugim rodzajem jest szkło odbijające promienie cieplne. Jak wykazały próby może ono znaleźć zastosowanie w hutnictwie, osłanianie ludzi przed nadmiarem ciepła wielkich pieców, stalowni, w ciężkich warunkach termicznych, w budownictwie przemysłowym i specjalnym, w motoryzacji. (PAP)

Tunel pod Łabą

W Hamburgu przystąpiono do prac przy budowie podwodnego tunelu łączą-

cego oba brzozy Łaby. Ma on być drugim z największych pod względem szerokości tunelem na świecie. Tunel ma przebiegać na głębokości 18 metrów pod powierzchnią rzeki. Pod koniec 1971 roku będzie mogło przejeżdżać tędy kilkadziesiąt tysięcy samochodów na dobę. Szybkość jazdy w tunelu ograniczona do 80 km/godz. (AR)

Mieszkania w ZSRR

Związek Radziecki jest w światowej czołówce zarówno pod względem liczby budowanych mieszkań, jak i ich liczby przypadającej na 1000 mieszkańców. Program rozwoju budownictwa w ZSRR realizowany jest w oparciu o metodę wieloblokową, szkieletową i przestrzenną. Jako rozwojowe, przyjęto budownictwo wielokopitowe, które charakteryzuje się najniższymi wskaźnikami na 1 m² powierzchni mieszkalnej. Udział budownictwa wielokopitowego w skali całego kraju ma wynieść w 1975 r. ok. 50 proc., z czego w Moskwie 80 proc., a w Leningradzie 100 proc. W ZSRR pracuje już obecnie ok. 130 fabryk domów. Normatyw powierzchni mieszkalnej wynosi w ZSRR na 1 mieszkańca 9 metrów kwadratowych, a powierzchni użytkowej 14 m². Wysokość mieszkań waha się w granicach 2,5 do 2,8 m. (WIT-AR)

Dojarki na licencji

Wydolnienie ręcznie jednej krowy daje ok. 10 l. mleka trwa ponad pół godziny. Dojarka mechaniczna umożliwia wydolnienie bez wysiłku takiej krowy w ciągu 3 do 5 minut. U nas w państwach gospodarkach rolnych oraz spółdzielniach produkcyjnych już od kilku lat stosuje się prawie wyłącznie dojarki mechaniczne. Natomiast w gospodarstwach indywidualnych czynność ta wykonywana jest przede wszystkim ręcznie. Dopiero w tym roku podpisano kontrakt licencyjny pomiędzy Zjednoczeniem Przemysłu Maszyn Rolniczych a firmą Alfa Laval ze Szwecji i uruchomiono produkcję takich dojarek w Zjednoczonych Zakładach Archimedeów we Wrocławiu. W tym roku rynek otrzyma około 1600 sztuk tych wysmienionych urządzeń. (WIT-AR)

Pokonana heroína

Przed 10 laty epidemia narkomanii heroínowej ogarniała Japonię. Używaniu heroíny w Japonii radykalnie wyeliminowano przez wprowadzenie w 1963 r. bardzo ostre przepisy prawne skierowane przeciwko narkotykom. W dzisiejszym narkotykiem jest heroína, która do narkotyku została w Japonii kara dożywotniego więzienia. Samo posiadanie narkotyku oznacza kilkuletni wyrok. Dla zniszczenia rynku odbiorców narkotyku wprowadzono zasadę, iż każdy złapany na używaniu heroíny musi być kany jest na miesiąc, i pozostawiony jest sobie bez żadnych środków łagodzących głód narkotyku. (PAP)

Patent dla Bielska-Białej

W Bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych w Bielsku-Białej specjaliści konstruowali urządzenie przeznaczone do nacinania tzw. gwintu płaskiego na zewnętrznej powierzchni wałka. Urządzenie to składa się między innymi z zespolu noży, których ilość jest tak dobrana, że odpowiednio ustawiane w zależności od średnicy wałka i głębokości zarysu, pozwalają na prowadzenie procesu nacinania gwintu, zazwyczaj podczas jednego przejścia urządzenia. Oryginalne rozwiązanie urządzenia do nacinania gwintu uznano za wynalazek, chroni go patent polski. (WIT-AR)

Wziernik optyczny

Ryszard Cyrański z Przemysłowego Instytutu Elektroniki konstruował i opatentował wzornik optyczny, umożliwiający dokonywanie obserwacji zjawisk zachodzących wewnątrz metalowej obudowy szczelnego urządzenia. Wziernik, o bardzo prostej budowie został tak skonstruowany, aby w przypadku uszkodzenia można go było łatwo i szybko wymienić. Urządzenie umożliwia obserwację zjawisk zachodzących w temp. ok. 450 st. C w pod- i nadciśnieniu. (PAP)

14 typów statków inż. Z. Oleszko

W przedsiębiorstwach grupowanych w Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego pracuje wielu zasłużonych okrętowców, robotników, inżynierów, konstruktorów, techników i ekonomistów. Jednym z nich jest mgr inż. Zenobiusz Oleszko, aktualnie pracujący jako główny konstruktor w zakładowym biurze projektowo-konstrukcyjnym Stożek Gdańskiej Im. Lenina. Z. Oleszko jest głównym konstruktorem 14 różnych typów statków. Statki spotykały się z pochleb-

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelostowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zastępca redaktora nacz.), Mirosław Dynner, Jerzy Dzieciotowski, Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Anna Kusko, Zbigniew Mikolajczyk (zastępca redaktora nacz.), Marian Sikora, Karol Szware, Wiesław Synder, Barbara Winiarska, Włodzisław Wólczyk, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Mielak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Palęska, Grzegorz Piskarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Werner.

WYDAWCA: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wilejska 12, telefon: 26-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wilejska 12, telefon: 26-24-11, zastępca redaktora naczelnego 21-55-87, redaktorzy 28-53-42 i 29-38-54, sekretariat redakcji 28-06-28.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd., „Współczesność”, Warszawa, ul. Wilejska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

WARUNKI PRENUMERATY: Ceny prenumeraty krajowej: kwartał 28-— 21, półrocze 58-— 21, rocznik 116-— 21.

Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych Oddziałach i Delegaturach „Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Prenumeratę indywidualną mogą opłacać prenumeratorzy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do dnia 10 listopada poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ulica Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Sprzedawca egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Towarowa 28.

Numer indeksowy 39693. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.

ACTE gospodarcze

Zam. 3908 A-87